

PRZEDPŁATA „Kraju” wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kóp. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekaterina N 82; Warszawa, oddziału: Marszałkowska N 119.

KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoszp. wiersz drobn. pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k., Zawia- domienia (w dziale ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załączniki - dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1079

Petersburg, 7 (20) marca 1903 r.

Rok XXII. № 10

HOTEL BRISTOL
WARSZAWA. (1284)

STARY WŁOSKI OBRAZ,
oryginał, D'Albane, sporych rozmiarów (86x133 centymetry),

DO SPRZEDANIA
za 1,500 rubli. Cena ostateczna. Przed- stawia „Rodzinę Faunów”. Rzecz god- na pierwszorzędnym muzeów. Okazja zupełnie wyjątkowa. Wiadomość: War- szawski kantor „Kraju”, Marszałkow- ska 119, dla K. W. (5177)

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia
zawiadamia niniejszem, iż panna **WALERJA ZINKOWSKA** zostaje agentem Towarzystwa i upoważniona do przyjmowania de- klaracji na ubezpieczenie wszel- kiego rodzaju nieruchomości i ru- chomości od ognia. (5069)

Na święta Wielkanocne poleca **prawdziwą Starą litewską,** wyrzynaną przez bardzo długie lata w drzewnych beczkach, dom handlowy **braci Z. i I. Dowojno w Wilnie.** Starą tę, w ilości 50,000 butelek, kupio- ną przez nas od znanego w kraju oby- watela p. Stanisława Montwilly, sprze- dajemy hurtownie i detalicznie po cenie od 4 do 12 rb. za butelkę. Ekspedycja kolejną i pocztą za zaliczeniem. Adres: Wilno, dom handlowy Z. i I. Dowojno, S-to Jerski prop., dom własny. W Pe- tersburgu skład u p. F. Kina, Fonarny zaulek N 9. (5169) Bracia Z. i I. Dowojno.

PENSIJONAT WALEWSKIEJ WALERJI.
Warszawa, Włodzimierska 1. (1818)

Młody prawnik, mający dobrze język francuski, po dwu- letniej praktyce jako urzędnik (kandy- dat Izby Sądowej, pragnie otrzymać po- stępu doradcy prawnego przy większym majątku ziemskim. Odesa, poste restante, trzyrublowka N 438309. (5160)

S. GLIŃSKI,
polecza: **znany Szuwaks, Sma- ry i Atramenty.**
Warszawa, Nowy-Swiat 41. (1817)

WIDOKI OBŁĘGORKA
serja z 15-ty poczt. rb. 1 k. 20 w Foto- grafii C. Kulewskiego, Nowy-Swiat 57 w Warszawie. (1753)

Buchalterka, ukoncz. kursa Je- zierski, wykładała buch. w szkole, posiada języki, pisać na maszynie, poszukuje posady. Petersburg, W. Podjeczka, d. 5, m. 15. (5137)

„SŁOWO”

wielki dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki, co tydzień daje bezpłatnie wszystkim swoim prenumeratorom:

- 1) Zeszyt „Historji Literatury Polskiej” Stanisława Tar- nowskiego, prof. Wszechnicy Jagiellońskiej. Prenumeratorowie nowi, przybywający od 1 kwietnia, otrzymają początkowo II zeszytów bez żadnej dopłaty.
 - 2) **Dział Ekonomiczny** dający obraz życia ekonomicznego kraju i zagranicy (arkusz druku).
 - 3) **Dodatek Powieściowy** zawierający przekłady najciekawszych dzieł zagranicznej literatury powieściowej.
- Warunki prenumeraty „SŁOWA” wraz z powyższymi 3 dodatkami.**
W WARSZAWIE: Rocznie 9 rb., kwartalnie 2 rb. 25 kop., miesięcznie 75 kop. i 5 kop. miesięcznie za odnośnienie. Z przesyłką pocztową: Rocznie 12 rb., kwar- talnie 3 rb. Za granicą: Rocznie 15 rb., kwartalnie 4 rb. (1826)

Adres „SŁOWA”: Warecka 15. w Warszawie.



„Ludwig Nobel”,
Oddział Warszawski
Warszawa, ulica Miodowa N 17.

Skład odśmietankownic «ALFA-LAVAL» separatorów.
Biuro Mleczarsko - Techniczne.

Skład Warszawski stale zaopatrzony w części zapasowe do se- paratorów. Na miejscu uskuteczniają się wszelkie reparacje odśmie- tankownic. Na konkursach i wystawach separatory „ALFA-LAVAL” wszę- dzie zostały uznane jako najlepsze i odznaczone przeszło 600 naj- wyższymi nagrodami. Przeszło 350,000 maszyn „ALFA” jest obecnie w uży- ciu, co najlepiej świadczy o ich wypróbowanej dobroci. Szczegółowe informacje, cenniki, etc. wysyłamy na żądanie bezpłatnie i franco. (1750)

LUCKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE

poszukuje osoby odpowiedniej na posadę sekretarza-agronoma, z pensją roczną 1,200 rb. Osoby interesowane proszone są o nadsyłanie dekla- racji pod adresem: Luck, gub. Wołyńska, Luckie Towarzystwo Rol- nicze. Uprasza się o wskazanie referencji. Wymaganem jest wyższe wykształcenie fachowe. (5157)

DO SPRZEDANIA

użyteczne, trwałe, ozdobne, niepotrzebu- jące specjalnych starań, a dobrze wytrzy- mujące zimny nasz sianki, sadzonki i kłaczka:

Śliwki węgierki. 2-letnie 10 szt. — 50 k.	
Morele. 3 „ 5 „ — 50 „	
Szparagi. 2 „ 100 „ — 75 „	
Orzechy włoskie. 2 „ 10 „ — 75 „	
Morwy białe. . . . 3 „ 10 „ — 50 „	
Wiśnie krajowe. 3 „ 10 „ — 50 „	
Porzeczki. 1 „ 10 „ — 50 „	
Maliny. 1 „ 10 „ — 50 „	
Świerki. 4 „ 10 „ — 50 „	
Akacje białokwit. 1 „ 100 „ — 50 „	
Gledycje kołcza- ste. 3 „ 20 „ — 50 „	
Mahonie wieczno- zielone. 2 „ 10 „ — 50 „	
Bukszpany wiecz- nozielone. 2 „ 10 „ — 50 „	
Bzy lilijowe kwit. 3 „ 10 „ — 50 „	
Jesiony. 4 „ 20 „ — 50 „	
Modrzewie. . . . 4 „ 10 „ — 50 „	
Róża do oczkowa- nia. 2 „ 20 „ — 50 „	
Kasztany. 3 „ 20 „ — 50 „	
Chorogi japońska jarzyna, kłaczka. 2 „ 2 fanty — 50 „	
Buraki pastewne Eckendorfy na- siona. — „ 20 „ 1 25 „	

Ceny oznaczone wraz ze starannem opakowaniem loco stacja Pol.-Zach. Mo- nasterszcze. Mniej niż za 5 rb. nie wy- syła się. Uprasza się o dokładny adres stacji kolejowej dla roślin i pocztą dla listu frachtowego. Obstatunki i pieniądze tylko w rekomendowanych listach adre- sować proszę: Leon Humnicki, dominiun Baczkuryn, poczta Monasterszcze, gub. kijowska. (528)

W KAZIMIERZU

Lubelskim do sprzedania 2 wille. Wia- domość osobicie lub listownie na miej- scu. Wille Piast. (5178)

Do nabycia w Księgarni Leona Idzikow- skiego w Kijowie nowe dziełko

Bolesława Biegasa:

„Przyszłość i przeszłość”.
Bóg świat. Obraz sztuki życia. Księżyc. Dramat tragedja. Cena rb. 1 k. 20, z prze- syłką pocztową rb. 1 k. 50. (5196)

Wilno, Zakład Ginekologiczny

d-rów: Bujalskiego, Kahna, Pie- traszkiewicza i A. Rymczy, przyjmuje osoby, dotknięte cho- robami kobiecymi, oraz spodziewające się słabości, za opłatą 1/2 do 3 rb. dzien- nie za całkowite utrzymanie. Wilno ul. Czysta (b. Bogusławska), dom własny. (5120)

Zakład Hydropatyczny

Akc. Tow. Wodolecznictwa i Kapieli w Odesie (były d-ra Szorsztejna). Odesa, ul. Karantenna N 9.

Dr. Antoni Hryniewicz na czele.
Kuracja wodą, elektrycznością i światłem. Cierpienia chroniczne żo- ładka, kiszek, wątroby i nerek. Cierpienia nerwowe i kobiece. Osła- bienie. Zakład funkcjonuje bez przerwy i w zimie. Ordynują po polsku. Pensjonat. (5144)

GIMNAZISTKĘ

z doskonałym francuskim, niemieckim, wyższą muzyką, śpiewem, poleca Biuro nauczycielskie pierwszorzędne Hannel, Krucza 19, Warszawa. (5182)

FREBLANKĘ

z chlubnymi świadectwami, poleca Biuro nauczycielskie pierwszorzędne Hannel, Warszawa, Krucza 19. (5183)

KRAJOWA WODA STOŁOWA „URSUS”

ze źródła w „Obłęgorku”, majątku Hen- ryka Sienkiewicza. Żądać wszędzie. Sprze- daż hurtowa: Warszawa, Włodzimierska 16 m. 2. (1639)

Na sprzedaż

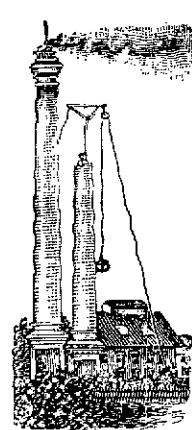
majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, zbadane przez naszych facho- wych meków zaufania. Dzierżawy większych i mniejszych folwarków. (5068)

Poleca

Izba załatwień

we Lwowie, plac Dąbrowskiego 1. 5.

KOMINY FABRYCZNE



Budowa i wszelkie reparacje. Wykonano **PRZESZŁO 1,600 ROBÓT!** Liczne świadectwa i re- ferencje! (1800)

J. ZABOKRZECKI S-ka,
Warszawa, Zielna 6.

Do wydzierżawienia od 23 kwietnia roku bieżącego

MAJATEK ZIEMSKI

STERKAŃCE

o 5 wiorst od st. kolei podjazd. Świę- ciano-Poniewieckiej, drogi Trombaczek w guberni Kowieńskiej, przestrzeni oko- ło 300 dzies. z płodoz. w kult., ziemia pszen., w pełn. kompl. żywy, mart. inwent. i cały zasiew jarzyny, wymaga- na odpowied. kaucja na inwent. i na dzierz. O szczegóły na miejscu do wła- ściela, lub listownie: gubern. Kowieńsk. pow. Wilkomierski, poczta Onikszty, mająt. Sterkańce. (5179) W-ny Adam Łappa.

Ważne dla pracowników!

Uczelne, zdrowe, pracowite panny, chcące nauczyć się kobiecego go- spodarstwa, kucharstwa i mleczar- stwa, mogą dostać posadę w domu zie- miańskim, z utrzymaniem bez pensji, gwarantuje się opieka macierzyńska wła- ściela i gospodarstwa. Zgłaszać się, adresując: Mińska gubernia, poczta Uża- ny, dobra Zamość. (5176) Aleksander Jelski.

Internat w Wilnie dla uczących się pa- nienek

J. Maciejewicz i S. Świda

(nauczycielki domowe). Trosk. opiek., prakt. jęz. Fortepian. ul. Portowa, dom Łopatty. (5184)

Student

Instytutu gór. poszukuje lekc., korep. lub innych zajęć. Wletolet. doświadc. Petersburg, Grochowa 46, m. 16. (5200)

Gebethnera i Wolffa.

PróchnoPowieść współczesna
Wacława Berenta.Ozdoby Mariana Wawrzeckiego. Cena
2 rb. 40 kop. (1795)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

WYDAWNICTWA

Gebethnera i Wolffa.

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

Z PAMIĘTNIA.W jesienną noc. — W Porębie. — Przy ro-
bocie. — Wenus. — Legenda Wigilijna. —
Ozmierzchu. — Wgłębiach. — Dwie wiosny.
Cena 1 rb. 20 kop.Tęgoż autora poprzednio wydane:
Fermenty, powieść, 2 tomy, 2 rb.
Komedjantka, powieść. Wyd. 2-gie,
1 ro. 50 kop.Lili, załosa idylla. Z ilustr. T. Jaro-
zyńskiego, 1 rb., w ozdobnej oprawie
1 rb. 40 kop.Przed świtem. Pewnego dnia. Spra-
wiedliwość, 1 rb. 20 kop.Spotkanie. Szkice i obrazki, 1 rb. 50 k.
Ziemia obiecana, powieść, 2 tomy,
2 rb. 40 kop. (1813)**Wanda Dembowska**

Warszawa, Warecka 15.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

poleca (1612)

Nauczycieli, Nauczycielki, Bony i t. p.,
sprowadza cudzoziemki z zagranicy.

Egzystujący od r. 1870 w Warszawie

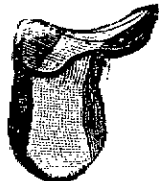
MAGAZYN MEBLI**ZALESKIEGO I SP.**

Nr 2, Erywańska Nr 2,

dom gminy Ewangelickiej.

Poleca największy wybór mebli naj-
większych fasonów. Dział dekoracyjno-
sapierski. Warsztaty własne. Ceny niz-
kie, stałe. (1318)

Egzystujące od r. 1860 Magazyn i Fabryka

J. Kuczmierowskiw Warszawie, przeniesio-
ne zostały na Marszał-
kowską Nr 108.Poleca: siódła, zaprzęgi,
kufry, walizy, wszelką
galanterię skórzaną, wy-
roby gumowe i sporto-
we. Towar wyborowy, ce-
ny niskie, cenniki na
żądanie. (1728)NA WSI. — Mój Macieju, następstwa
tego, co się stało, przypiszcie sami so-
bie...— To nie może być, proszę jaśnie
pana, bo ja przecież wcale pisać nie
umiem... (Mucha)**Majątek**ziemski w gub. kaliskiej, 50 włók, do
sprzedania. Wspaniała rezydencja, park,
20 w. od kolei, gleba pszenna, las. Po-
średn. wykluczone. Wiad. u adw. przys.
Kurnatowskiego. Warszawa, Bracka 22.
(1788)

Biuro nauczycielskie

KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Sienna 2c (Moniuszki 7)

poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki,
sprowadza cudzoziemki. (1480)

PIERWSZORZĘDNE

BIURO NAUCZYCIELSKIE

„ZALESKI”

Warszawa, Berga 8.

(1756)

TOWARZYSTWO

AKCYJNE

**ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH
Hiellego i Dittricha**

w Żyrardowie, st. Ruda Guzowska, dr. żel. Warsz.-Wied.

WYROBY LNIANE I PÓNCZOSZNICZE ORAZ STOŁOWA BIELIZNA.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 9,000,000 RUBLI.

◆ Zakłady zatrudniają 8,600 robotników. ◆

SKŁADY: w Warszawie, Moskwie, Łodzi, Astrachaniu, Berdyczowie, Charkowie, Dźwińsku, Ekaterynburgu,
Ekaterynosławiu, Elizawetgradzie, Kazaniu, Kijowie, Kiszyniowie, Libawie, Lublinie, Odesie, Orenburgu, Peters-
burgu, Rydze, Rostowie n. D., Saratowie, Taszkencie, Wilnie, Woroneżu. W czasie jarmarków: w Niżnim-
Nowgorodzie i Irbitcie. (1754)— Co pan woli: bal czy wieczór literacki?
— To zależy... od kolacji.

(Kolce)

SANATOGEN

SANATOGEN.

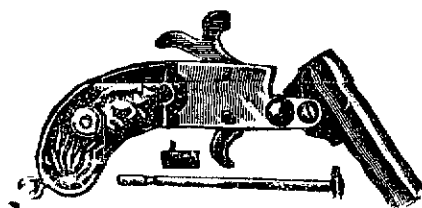
Wzmacniający siły i nerwy
środek dla dorosłych i dzieci.

Na składzie w aptekach i aptekar-
skich magazynach.

BROSZURY BEZPŁATNIE.

K. I. KRESLING.
(5155) Petersburg.

SENSACYJNA NOWOŚĆ!!!



Opatentowany na cały świat

PISTOLET - BRELOKnabojami i in. dodatkami, z nadzw-
yczajnie silnym strzałem, trwała konstruk-
cja, piękne odrobienie, tylko za 2 rb.
z przesyłką; 2 szt. 3 rb. 70 k., za zalicze-
niem pocztowym o 10 k. drożej. Zapaso-
we naboje 10 szt. 90 k. W. N. Fernebok,
Warszawa, Kupiecka 14. (1808)**RYSOWNIK MEBŁOWY**

i BUDOWLANEY,

poszukuje posady w Cesarstwie. Oferty
dla G. Górskiego. Warszawa. Żora-
wia Nr 19. (1821)**ELEKTRYCZNE NOWOŚCI.**Wieszadełko oświetlające zegarek w no-
cy (pożyteczna i piękna ozdoba nad łóż-
ko) rb. 5. Zapalniczka indukcyjna rb. 6,
zapalniczka z lampką rb. 8. Łaska spa-
cerowa oświetlająca rb. 6 k. 50, latarka
bezpieczeństwa z antabką i reflektorkiem
rb. 3 k. 50. Urządzenie dzwonków do-
brze i tanio. J. Taychert, Warszawa,
Marszałkowska 79. (1811)**Okulary, grubo kryte złotem**ze stemplem, 14-to karatowe, nigdy nie
czernieją, trwałe, praktyczne i lekkie
w noszeniu, szkła oryginalne «Belgi-
skie»; nie psują, lecz konserwują wzrok.
Wyłączna sprzedaż po cenie fabrycznej
z przesyłką rb. 2 k. 80, poleca Skład
optyczny (1791)**G. TRAN**

w Warszawie, 4, Graniczna 4.

— To na podarunek? Może odjąć kar-
tkę z ceną?— O tak! Niech pani odejmie... i przy-
klei inną: z ceną—podwójną...**SADZONKI**

do upraw leśnych i parkowych

poleca Zarząd Lasów Garwolińskich

KAZIMIERZA HORDLICZKAAdres dla depesz, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych i
przekazów: Piława, stacja dr. żel. Nadwiślańskiej (gub. siedlecka), Jan Ma-
licki, nadleśniczy Lasów Garwolińskich.

Cenniki na żądanie franco. (1831)

BIURO TECHNICZNE

CZAJKOWSKI I ŁUBIEŃSKI

INŻYNIEROWIE.

Warszawa, Kaliksta 7. Telefonu 2538.

Ogrzewanie centralne mieszkań i zakładów przemysłowych. Wentylacja. Suszar-
nie. Kanalizacja i wodociągi. Kapiela, łaźnie i pralnie mechaniczne. Przewody ru-
rowe i izolacja. Budowa zakładów przemysłowych. Projekty, plany i kosztorysy.
Dostawy maszyn i urządzeń mechanicznych. (1801)

JAN REIMANN,
Petersburg, Newski № 31.

MODNA BIZUTERIA.

Cenniki bezpłatnie. Specjalność: czeskie granaty.

(5197)

TELEGRAM DO PP. CYKLISTÓW.

Wobec zbliżającego się letniego sezonu, śpieszcie odnowić kompletnie welocypedy. Ceny przystępne, szybkie i sumienne wykonanie, lakierowanie na wszystkie kolory i kompletne niklowanie. Obstalunki na nowe welocypedy, ze względu na wielką ilość takowych, przyjmowane są tylko do 15 marca. Dogodne warunki—na drobne raty. Dom Handlowy (5191)

GRAND DEPOT CENTRAL,

Petersburg, Kazańska № 24. Telefonu № 2137.

Przed kupnem welocypedu należy zwrócić uwagę na nasz firmowy model welocypedu na r. 1908.

WELOCYPEDY MARKI „ВРЕПЕЛЬ”



PRZYJACIÓŁKI.
— Co robi jej narzeczony? Mój Boże!..
Kapitałne głupstwo.

Przy stacji kolejki koncesjonowanej

BUSK - KIELCE,

rezydencja górą z parkiem i ogrodem 9 wólk. Koszary o 2 wiorsty, kapalnica wapna i marmuru do sprzedania. Wiadomość: Warszawa, Twarda 61/13 lub Kielce, Aleksandra № 2, u doktora. (1768)

Via Leopardi 17, Roma. Otwarty z d. 10 marca b. r. Pensjonat Polski

W RZYMIE.

Willi księcia Cafarelli, blisko Pałacy, Kolosseum, Kapitolu. Urządzenia piękne i staranne, ceny w sezonie 10 franków dziennie z całym utrzymaniem. Ułatwienia dla nieznających języka i samotnych Pań. Jadwiga Maszewska. (5175)

O LECZENIU SPRAW

syfilitycznych rdzenia na Odeskim li-manie Kujalnickim

napisał dr. **JAN CHMIELEWSKI.**

Cena k. 30, z przesyłką k. 40. Nabywać można we wszystkich większych księgarniach Warszawy, Wilna, Kijowa i Odessy. Skład główny u autora, Odesa, Nadiezdinska 23. (5185)

Nowość! LALKA

śmieje się, płacze, śpi i mówi, 2 rb. 90 k., 3 rb. 20 k., 3 rb. 90 k., 4 rb. 35 k. i największa 5 rb. Przesyłka na koszt kupującego. Magazyn towarów zagranicznych M. G. EJZENBERG. Petersburg, Newski 68, przy moście Anickina. (5189)

DOM UMEBLOWANY

M. Muchina,

Petersburg, Mojka 61, Kirpiczny 8.

drugi dom od Newskiego. Ceny od 1 rb. do 15 rb. na dobę i od 30 do 300 rb. miesięcznie. Oświetlenie elektryczne, telefon, wanna, wszelkie wygody. (5188)

Młoda, inteligentna osoba,

przybyła z Królestwa, poszukuje miejsca do wyłączenia pani domu w samym Petersburgu lub blisko jego, za przyswoity stół i mieszkanie. Wiadomość: Petersburg, Newski pr. № 80. Pokoje meblowane № 17, od 10—12 w poł. (5192)

LALKA

sprzedaż i reperacja—i sprzedaż

CACEK.

Petersburg, Wielka Morska № 30.

Magazyn I. ŁODINGA.

(5187)

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamiński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do „Kraju”. (4000)

Administracja „Kraju”.

Najlepszy środek kosmetyczny na świeżość i czystość twarzy.



Patent w Anglii.

Krem CAZIMI METAMORFOZA przeciw piegom

Wyłączny do-wód autentyczności—podpis: *Ca Zimi*

Bez tego podpisu—fałszowany. Sprzedaje się we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfum.

Główne składy w domu handlowym (5193)

I. B. SEGAL
w WILNIE I ODESIE.

!Nie potrzeba!

Ale obstalujecie dlatego, że tanio, wykonanie bez zarzutu przez zdolnych malarzy. Nadsyłającemu fotografię i 3 rb., zrobiony będzie w ciągu 10 dni wielki portret prawie naturalnej wielkości, w pięknej wzorzystej ramie ze szkłem i passe-partout wielkości 10×12 werszków. Przesyłka za zaliczeniem. Pracownia artystyczna, Petersburg, Włodzimierski pr. № 19, m. 15. Przydecki. (5103)

BOHATER UBIEGŁEGO KARNAWAŁU.

Wciąż na osie! Siedział ławie, Do rąk książki Nie brał prawie... Czyta z trudem, Pisze — gorzej, Dwóch zdań z sensem Nie ułoży... Ale zasług Zdobył kropki: W tańcu robił Zgrabne hopki.

(Mucha)

KAŻDEMU PRZYJEMNIE

posiadać istotnie dobrze wykonany portret.

PIERWSZA, ROBIĄCA POWIĘKSZENIA,

FOTOGRAFJA ARTYSTYCZNA

Petersburg, ul. Żukowskiego 23 (dawniej M. Italiańska).

Zawiadamia swych odbiorców, iż w celu rzeczywiste artystycznego odrabiania portretów, stosuje wszystkie ulepszenia pod kierunkiem petersburskich artystów-malarzy. Nie przeceniając portretów, reklamowanych obecnie przez naszych naśladowców „prawie zadarmo”, ostrzegamy jednak swych klientów przed podobnymi propozycjami; każdemu wiadomo, że czego się nie opłaci, tego się nie dostanie. Ceny naszych portretów pozostają bez zmiany.

WIELKI PORTRET BIUSTOWY

w ozdobnej wzorzystej szerokiej ramie, z kolorowym angielskim passe-partout, ze szkłem i kółkami, tylko 4 ruble z przesyłką na koszt odbierającego. Bez ramy w passe-partout 2 rb. 50 k. za egz., z przesyłką 3 rb. Bez passe-partout 2 rb. za egz. z przesyłką. Obstalunki z prowincji wykonywane są w ciągu 10 dni po otrzymaniu zaliczki w ilości połowy kosztu obstalunku, przesyłka na koszt odbiorcy, opakowanie bezpłatnie. Oryginały zwracamy. (5164)

Nie traćcie napróżno pieniędzy na tanie zegarki!

!Najlepiej chodzące zegarki!

Znakomitej fabryki „LONGINES” zupełnie zastępujące kosztowne chronometry. Zegarek „LONGINES”, czarny otwarty męzki Ankier:

o 15 kamieniach, cena 14 rb. Srebrny kryty Remontoir, cena. . . 18 rb.
Takiż damski 17 Takiż otwarty 16 .

Pełna gwarancja na 3 lata.

Wysyłamy po otrzymaniu połowy należności, reszta za zaliczeniem.

Specjalny Zakład zegarmistrzowski A. Łopaczynskiego Petersburg, Zabałkański pr. № 15. Egzystuje od 1873 r. Wystrzegać się podrabiań. (5146)

— Moja droga, powiedz Jądz, żeby już dała spokój z tą muzyką w nowym stylu, bo aż uszy bola słuchać!
— Ależ, mężusiu, to Jakubowa sciera kurz na klawiaturze. (Kolce)

MAGAZYN MEBLI

„Взаимная Польза”.

Z powodu przeniesienia magazynu, poleca cały zapas mebli w wielkim wyborze, w różnych stylach i rozmaitych fasonów, po nader niskiej cenie. Gotowe meble oddawane są w zupełnym porządku, obstalunki załatwiamy szybko, dokładnie i sumiennie. Upraszamy Sz. Publiczność o zaszczytowanie magazynu swą obecnością. Można rozmówić się po polsku. Petersburg, 28—29, Чернышев, уг. Троицкой, у Пяти углов, 28—29. (5190)

№ 31 róg Sadowej i Grochowej № 34.

(5042)

CODZIENNIE OTWARTE

najnowsze Panoptikum i największe

MUZEUM NAUKOWO-ANATOMICZNE

K. Stefan.

Co godzina przedstawienie Kinematografu.

i wszechświatowo znanego ruskiego fle-cisty i podrzeźniacza ptaków i zwierząt M. A. Docenko. Metamorfoza typów czyli żywe komiczno-karykaturalne portrety P. G. Czulkardina i Teatr komicznych Illiputów.

Za wejście do Muzeum i na przedstawienie 30 k., uczący się, żołnierze i dzieci 15 k., za wejście do oddziału anatomicznego dodatkowa opłata 20 k.; w piątki wyłącznie damy,

Najlepsze karmelki od kaszlu

„LELIWA”

można dostać wszędzie.

(1778)



Akcyjne Towarzystwo
ZJEDNOCZONYCH STOLARZY
w Warszawie.

MEBLE WE WSZYSTKICH STYLACH.

WYRÓB WŁASNY.

(1655)

FILHARMONJA,
Sienna № 2
w Warszawie.

Zalecamy kupować:

Świece z prawdziwego wosku pszczelego, białe i żółte, a także i stearynowe.

W FABRYCE PAROWEJ

Jana Wróblewskiego,

Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości,

w Warszawie, przy ulicy Kapitulnej № 8.

Fabryka ta od lat 60-ciu dostawia światło prawie do wszystkich kościołów w Królestwie Polskiem i Cesarstwie.

Cennik wysyła się na żądanie darmo.

(1812)

**Fabryka Tow. Akcyjnego
„PUSTELNIK”**
POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach kominową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łucniem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (1774)

5 godzin od Warszawy, 5 wiorst od stacji drogi żel. Nadwiślańskiej.

NAŁĘCZÓW.

Zakład leczniczy dla chorych nerwowych.

Pocztą i telegraf na miejscu. Powozy na zamówienie.

W zimie ceny niższe (3 rb. 50 k. dziennie utrzymanie i leczenie). Prospekty gratis i franco. (1796)



Strona lewa z ustawionymi platinami bez brykii i innych części twardych.



Nowe zapięcie guzikowe uwytadnia figurę estetyczniej, niż zwykły gorset. Odpowiedni dla każdej osoby.



Może być prany, jak zwyczajna bielizna; wyjmowanie i wstawianie platin przed i po praniu uskutecznia się momentalnie bez prucia i szycia. Przygotowany z miękkiego materiału i w praktycznych kolorach.



Dla osób brzemiennych i karmiących specjalny fason; pierwsze mogą dowolnie rozszerzyć lub zwięzić, karmiące zaś, nie rozpinając, karmić.



Jest nieodzowny przy różnych ćwiczeniach sportowych. Przy noszeniu sukien dekolowanych należy założyć ramiączko.



Nie krępuje ruchu ciała, nie przeszkadza najtrudniejszym ruchom fizycznym i nie tamuje oddechu i biegu krwi.



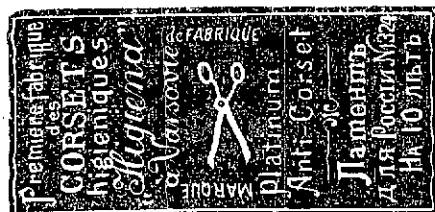
Anti-gorset nie utrudza w czasie odpoczynku lub podróży i może być swobodnie przez cały dzień noszony, nie czując najmniejszego ucisku.



Może być swobodnie przez cały dzień noszony tak przy zajęciach gospodarstwa domowego, jako też najtrudniejszych fizycznych.



Jest pożyteczny dla pań, zajętych w biurach, dla panien podrastających i dla dziewczynek, uczęszczających do szkół.



Dla ostrzeżenia Sz. Publiczność od nabywania naśladownictw, każdy Anti-gorset wyznaczony haftowaną marką fabryczną.



Każdy Anti-gorset posiada 20—25 platin, które są bardzo lekkie, trwałe, plecione jak włos, nie rdzewieją i nie łamią się nigdy, przez co gorset zyskuje dużo na lekkości, trwałości i nie potrzebuje naprawy.

Patentowany ANTI-GORSET PLATINUM.

Najpraktyczniejszy nowoczesny wynalazek dla damskiej toalety; wszystkie wady dotychczasowego gorsetu są wykluczone. Anti-gorset nasz w krótkim czasie zdążył zaskarbić sobie niezliczoną klientelę i uznanie najinteligentniejszych Dam, dbałych o swe zdrowie, jako najodpowiedniejszy dla wszystkich bez wyjątku, nie wyłączając nawet osób cierpiących i dzieci.

Prawdziwość naszych słów potwierdzają: niezliczona ilość listów dziękczynnych, przez nas otrzymanych. Ceny stałe i jaknajbardziej umiarkowane! L. 4.85, L. W. 5.35. Batystowy 6.50. Tiulowy 7 rb. Dril jedwabny 12 rb. Batystowy jedwabny na podszewce 15 rb.

Dla panien podrastających i dzieci 25 proc. taniej, a dla osób brzemiennych, karmiących i otyłych 50 kop drożej.

ZAMÓWIENIA zamiejscowe wysyłamy za zaliczeniem pocztowym bez zadatku. Za przesyłkę liczymy kop. 50. Przy zamawianiu trzech lub więcej sztuk, przesyłka na nasz koszt. Do obstatunku należy dołączyć miarę w jednym z wymienionych sposobów:

1) Numer noszonego gorsetu, albo 2) wymiar szerokości jednej połowy noszonego gorsetu w piersiach, talji i biodrach, albo 3) Pannie, gorsetów nie używające, zechcą mierzyć, będąc ubrane w stanik, w około pod pachami: 1) pełny obwód w piersiach, talji i biodrach (nie nie odliczywszy).

Gorsety, wysłane pocztą, jeżeli okażą się nieodpowiednimi, zamieniamy i wysyłamy na nasz koszt.

Patent 10-letni na Rosję za № 1324.

Wyłączna sprzedaż na całą Rosję i gubernie Królestwa Polskiego
w Składzie fabrycznym „HYGIENA” w Warszawie, Senatorska 32, 1-sze piętro.

(1773)

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA. BOLESŁAW PRUS (Aleksander Głowacki) EMANCYPANTKI

POWIEŚĆ. Wydanie 2-gie, 4 tomy. Cena rb. 3 kop. 60.

Tęgoż autora poprzednio wydane:

Faraon, powieść w 3-ach tomach. Wydanie 2-gie, 3 rb.
Grzechy dzieciństwa. Z ilustr. A. Kędzierskiego. Wyd. 2-ie rb. 1, w opr. 1,40.
Kroniki. 1875—1878, 2 rb.
Lalka, powieść w 2 tomach. Z portr. autora. Wyd. jubileuszowe, rb. 1 k. 20.
W oprawie 1 rb. 60 kop.
Pierwsze opowiadania. Wydanie 2-ie, 1 rb.
Treść: Przygoda Stasia.—Antek.—Powracająca fala.—Michałko.—Sieroca dola.
Płocówka, powieść. Wydanie 4 te, przejrane, 1 rb. (1827)



Pługi dwuskbowe Zawadzkiego „Dyktator“, Wolskiego system „Ventzky“ wzmożniony i Sucheniego.
Pługi piętrowe jednoskbowe, samochody całostalowe i wieloskbowe Sacka.

Brony sprężynowe oryginalne amerykańskie „Aberdeen“ z fabryki „The Standard Comp.“, ulepszonej i wzmożnionej konstrukcji.

Brony talerzowe amerykańskie „Tiger“ Stoddarda.

Brony sześciopolewe do przykrywania posiewów, brony do łak Łaacke.

Kultywatory sprężynowe amerykańskie Massey.

Obsypniki do kartofli, wypełacze jednorzędowe, oraz trzyczędowe „Oszczędność“ Zawadzkiego.

Znaczniki trzyczędowe Jordana, oraz

Dolowniki do kartofli patent Szostaka, nowej konstrukcji.

Szufle konne „Columbus“ oryg. ameryk.

Siewniki rzutowe uniwersalne „Tryumf“ oraz taczkowe ręczne do koniczyzny.

Siewniki rzędowe oryginalne Sacka uznanej dobroci.

Siewniki rzędowe do buraków z przyrządem do równoczesnego wysiewu nawozów sztucznych z fabryki Vielwerth i Dedina.

Potrząsatce do nawozów sztucznych „Schlöra“.

Siewniki do saletry dwurzędowe ręczne.

Grable konne Tiger z siewnikami do koniczyzny, oraz

Wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze z renomowanych fabryk krajowych i zagranicznych, z pominięciem o ile możności niemieckich. (1880)

POLECAJĄ

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

w Warszawie, Miodowa 4.

Dostawa doborowych nasion polnych, łąkowych i leśnych z prawdziwymi i koniecznymi gwarancjami według cennika.

Nowy cennik z objaśnieniami przesyła się na każde żądanie.

Najprzedniejsze gatunki nasion traw.

Nowe odmiany marchwi i buraków.



Najplenniejszy burak Tannenkrug.

Szczególnie zalecamy zakupy
KONICZYNY, LUCERNY, TYMOTEUSZU
na pewność największą od kaniarki w workach pod plombami
i z atestami Stacji Oceny Nasion. (1804)

TOWARZYSTWO

„RABOTNIK“

Największy wybór najlepszych maszyn
i narzędzi rolniczych.

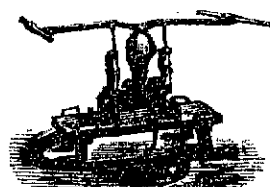
KIJÓW: PETERSBURG: MOSKWA:
Mikołajewska. Solanoj-Gorodok. Sadowaja. (829)

Olszewicz i Kern.

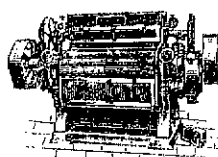
Kijów.—Warszawa.—Odesa.—Charków.—Tyflis.—Sielce. Skład
i dostawa wszelkich artykułów technicznych.

Urządzenie młynów
parowych firmy

„Dobrowych
i Nabholz“.



Wagi Automatyczne
„CHRONOS“
do zboża, buraków, cukru, węgla i t. d.



LANGENSIEPEN i S-ka.
Centralne depo Tow, Schaeffer
Budenberg. Kijów, Kreszczatik 25.
Armatura: Krauy, Wentyle, Ma-
uometry, Regulatory, Sikawki
i t. d.



Urządzenie Chemicznych fabryk „WEGELIN & HÜBNER“.

BIURO KONSTRUKCYJNO-MONTAŻOWE

ADOLF EDELMAN, inżynier

Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 43.

Instaluje i remontuje gorzelnie, krochmalnie, fabryki syropu, tartaki, browary, wszelkiego rodzaju fabryki mechaniczne i chemiczne. Montuje konstrukcje żelazne i instalacje parowe i wodne. Projekty, plany, kosztorysy, porady techniczne i ekspertyzy. (1799)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI i NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4. (1741)

Szczury i Myszy

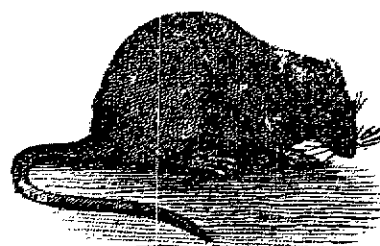
tepią doszczętnie i szybko

„AUTOMATY ELEKTRA“

niszczą szkodników bez przerwy w olbrzymich naraz ilościach:

Aut. № 9 na myszy do pokoju..... Rb. 1.—
„ № 9a „ do śpiączki „ „ 2.—
„ № 10 na szczury „ „ 6.50

Dom handl. „PROGRESS“, Warszawa, Długa 32.
Aut. № 9 i 9a wysyłamy pocztą za zaliczeniem; automat № 10—drogą żelazną, po otrzymaniu należności. (1643)



Z DZIEDZINY MODY. — Moja droga, ten kapelusz nie pasuje wcale do koloru twoich włosów.
— Też kłopot! Zmienię kolor włosów — i basta. Dziś łatwiej o nowe włosy, niżeli o mody kapelusz.
(Mucha)

Katalog nasion na rok 1903

ZAKŁADU OGRODNICZEGO

TUKAŁŁO i PLEBAŃCZYK,

WILNO, Wileńska, № 10,

na żądanie rozsyła się franco.

(5154)

O DWUNASTEJ W NOCY NA SZOSIE RADZYMIŃSKIEJ.

Niewyraźna figura (do spóźnionego warszawiaka): — Panie, nie mam grosika przy duszy; daj mi pan rubla, a uratuję życie ludzkie!

Dowcipny warszawiak. Alboż twoje życie, oberwaś, warte rubla?

Niewyraźna figura. Moje nie, ale pańskie tu chyba warte. (Mucha)



MASZYNY PAROWE I LOKOMOBILE

do wszelkiego użytku.

DOM HANDLOWY

E. WEYDE i S-ka

w Moskwie, M. Łubianska, d. Obidinoj, róg Furkasowsk. zaulka.

Centralny Skład i wyłączna reprezentacja

stynnej Fabryki Angielskiej

ROBEY & Co

(TOWARZYSTWO AKCYJNE).

Globe Works, Lincoln

(Anglia). (5130)

Administrator dóbr,

wszelkimi fachowo wykształcony, energiczny i doświadczony, poszukuje samodzielnej administracji za 1/2 od czynszu dochodu. Zarządzał dużymi dobrami w północno-zachodnim «Kraju». Referencje pierwszorzędne. Wilno, ul. Wielka № 45 m. 12. A. M. (5174)

W Wileńskiej i przyległych guberniach przyjmuję do zór robót budowlanych za 120 rb. na rok i robót projektu za 1/3 od kosztu takowych, a tem, że w czasie zgóry określonym zobowiązuję się przyjechać na miejsce 5 razy. Plany i rady w dziale ogrodniczym — gratis. Inżynier cywilny **GORSKI**. Adres: pocztowa stacja Jewie, guberni wileńskiej, majątek Mitkiszki, gdzie są do wynajęcia 2 wille umebrowane etc. (5195)

Poszukuje posady

samodzielnego rządcy

w Królestwie lub Cesarstwie. Długoletnia praktyka; chlubne świadectwa. Bliższa wiadomość w Biurze Ungra, Jerozolimska 84 w Warszawie. (1825)

Wielkopoolanka

wykształcona, z dypl. zagr., posiadająca kilka języków, wysza muzyka, wróciwszy z Francji, poszukuje posady zaraz lub później. Świadectwa kilkanaście. Zgłoszenia do Księgarni M. Czajkowskiego w Warszawie, Elektoralna 47. (1834)

PATENTY

na wynalazki

wyrobów i użytkowych

inż. **Kazimierz Ossowski**

Biuro techniczne międzynarodowe,

BERLIN, Postdammerstrasse 3

Przedstawiciel przy Departamencie w Petersburgu, inżynier R. Dunin, Wozniesieński просп. 3. (5031)

Hôtel St. Georges. Vilno.

Maison de premier Ordre.

LUMIERE ÉLECTRIQUE. RESTAURANT. ORCHESTRE ROUMIN. (5194)

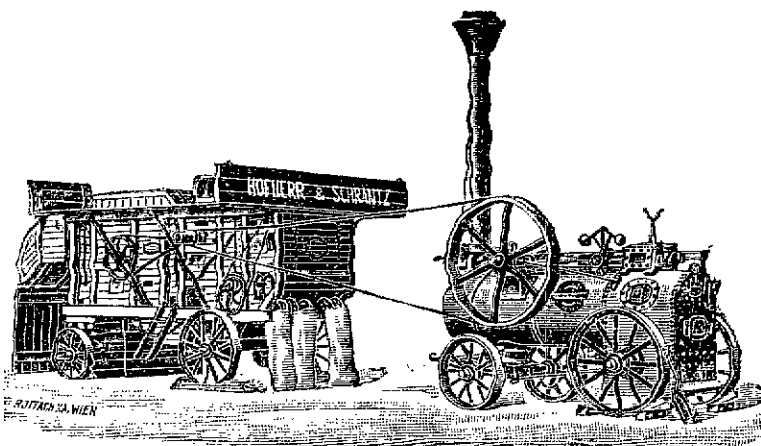
W ZAJĘDZIE. — Bóje się Boga, rolet niema w pokojach...

— Iii, proszę pana, okna takie brudne, że niczem zasłaniać nie trzeba. (Kolce)

HOFHERR & SCHRANTZ.

Fabryka narzędzi rolniczych

w WIEDNIU i BUDAPESZCIE.



BEZPOŚREDNIA sprzedaż po cenach fabrycznych lokomobil, młocarni parowych, oraz innych maszyn w nowopowstałej

FILJI KIJOWSKIEJ,

która skład swój posiada w hotelu „Rosja”, na Placu ratuszowym.

PEŁNOMOCENIK FIRMY

MICHAŁ KRAUZE

(Kijów, Pirogowska № 5),

przyjmuje zamówienia i udziela wszelkich informacji na zapytania listowne. (5062)

MIŃSKIE TOWARZYSTWO

WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ ROLNYCH.

Z powodu niedojścia d. 24 lutego (9 marca) IV-go zwyczajnego walnego zgromadzenia członków Mińskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Rolnych, dla braku wymaganej przez statut ilości członków, Dyrekcja Towarzystwa, w myśl § 21 statutu, zwołując powtórnie IV-te walne zgromadzenie na 15 (28) marca o 11 godzinie zrana, ma zaszczyt prosić szanownych pp. Członków Towarzystwa o przybycie na to zebranie, które się ma odbyć w Mińsku Gubernialnym, w lokalu Klubowym, róg ul. Podgórznej i Skobelewskiej.

W tem powtórnie zwołanem walnym zgromadzeniu mogą być, w myśl tegoż § 21 statutu, rozpatrywane i decydowane tylko te sprawy, które miały być przedmiotem obrad pierwotnego zgromadzenia. (5180)

Nowowynaleziony samogrający amerykański aparat

«APOLLO».

Na aparacie «APOLLO» każdy nieumiejący grać, może wykonywać wszystkie utwory klasycznego oraz lekkiego repertuaru ze wszelkimi njuansami, również transponować można we wszelkich tonacjach, «APOLLO» można przystawić do każdego bez wyjątku fortepianu lub pianina. Cena aparatu «APOLLO» rb. 500. (Cena bez nut).

Amerykańska fisharmonia z samogrającym aparatem

«ORPHEUS».

Na fisharmonji «ORPHEUS» każdy nieumiejący grać, może także wykonywać wszelkie utwory, jak na aparacie «APOLLO», oprócz tego grać można jak na zwyczajnej fisharmonji. Cena fisharmonji «ORPHEUS» rb. 450. (Cena bez nut). W składzie fortepianów, pianin i fisharmonji (823)

J. KERNTOPF i SYN

w Kijowie, Kreszczatik № 33. (Telefon № 809).

CYGARA

Krajowe i Zagraniczne i wszelkie wyroby Tabaczne

polecają

G. CZERNICKI i S-ka,

Warszawa, Trębacka № 11.

(1703)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, racylii powoływać się na «Kraj», jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

Najlepsza książka do nabożeństwa

już wyszła z druku, pod tytułem:

„Wierzę w Boga“

format średni, wydanie wykwinne. Cena w oprawkach po: 1 rb. 20 k., 1 rb. 35 k., 1 rb. 40 k., 2 rb., 2 rb. 20 k. i 3 rb. 50 k., przesyłka 50 k., za zaliczką 60 k. Nakład Księgarni Warszawskiej W. Wołyńskiego, ul. Krakowskie-Przedmieście 41. (1833)

WYDAWNICTWA

Gebethnera i Wolffa.

MICHAŁ KOPEĆ.

W LESIE.—Z KRAKOWA DO MEDJOLANU. NOWELE

Sewera.

Cena 1 rb. 50 kop. (1814)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



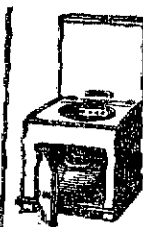
Żądacie ulepszonej Maszynki Gazo-Naftowej bez knota, zaopatrzony stempem «Jan Łuba». Maszynka nasigana z dwiema fajerkami, silny gazy ogień spala nafty za kopiejkę na godzinę, nie kopci nikoty, dwie sztuki w zupełności zastępują angielską kuchnię dla letnich mieszkań.

Zawdzięczając prostej konstrukcji, zepsuciu nie ulega. Cena 1-ej sztuki rb. 1 k. 50, z przesyłką rb. 2. Wyrób własny. Wysyłam za zaliczeniem pocztowym bez zadatku z piśmienną gwarancją. Sprzedaj tylko w fabryce.

Warszawa, Leszno № 63.

(1832)

JAN ŁUBA.



KŁOZETY SUCHE

do proszku, bezwonne, z oddzielaniem części stałych od płynnych; jedynie dobre tego rodzaju kłozety poleca

Nassius i S-ka,

Warszawa, Widok 13.

(1829)

Specjalna produkcja

KARTOFLI NASIENNYCH

K. DREWITZA i SYNA

poleca Szanownym Obywatelom i handlującym 114 odmian kartofli wczesnych stołowych i wysoko procentujących fabrycznych, w pojedynczych lub wagonowych partjach. Obstaunki przyjmuje w Warszawie: Kowalski i Trylski, Miodowa № 4 i Alfred Grodzki, Senatorska № 33. Adres pocztowy i telegraficzny: Całowanie, stacja Otwock. Ceny znacząco obniżone. Cenniki, w których, jak corocznie, oznaczony jest plon i krochmal, wysyła się na żądanie franco. (5198)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14. dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany. (1726)

ROZTARGNIONY. Powiadają, że pewien p. K., mający ogromną moc dźwięków, a przesyłony o napisanie aforyzmu na pocztówce, skroślił przez roz targnięcie aforyzmu następującej treści: «Bardzo pana przepraszam, ale, pomimo danego słowa, nie mogę jeszcze rachunku uregulować. (Mucha)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju” — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1079

Petersburg, 7 (20) marca 1903 r.

Rok XXII. № 10

TRESC N-ru 10.

DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Z wyżyn Tronu, przez B. K.

Artykuły bieżące: Sprawy włościańskie wobec Najwyższego Manifestu, p. L. P. Prasa o Manifestie, p. R.—z. Sprawy fińskie, p. B. Druki litewskie, p. Zet. Za kordonem. (Stronnictwo ludowe. Szalony pomysł), p. H. Testament Riegera, p. Gordona. Sady i poglądy, p. J. Kwestja żydowska. (Po punkcie „Kraju”), p. Wacława Orzechowskiego. „Świat” o kabale.

Listy korespondentów „Kraju”: (Echa z zagranicy): Z Krakowa, p. Simplexa. Ze Lwowa, p. Sigmę. Z Wiednia, p. G. Z Praги czeskiej, p. Polonusa. Z Berlina, p. Bój. i t. d. (Z miast i wsi): Z Kijowa, p. Sam. Z Wilna, p. A. R. Z. Z Odessy, p. T—dar. (Z Królestwa Polskiego): Z Warszawy, p. L. Gr. i Albertusa i t. d.

Prasa rosyjska. Wiadomości bieżące: Dworaki, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Polityka zagraniczna: Z tygodnia, przez J. M.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sady. Szkoly i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Nekrologia. Doniesienia.

Ekonomista: Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Rynki zbożowe. Ogłoszenia.

ŻYCIE I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

Nowi historycy Napoleona. (Metoda różniczkowa w historii), p. K. Waliszewskiego. Aforyzmy. W pracowni rzeźbiarza, p. R. Fajskiego. W obronie własnej. (Odpowiedź p. Szymonowi Askenazemu), przez Włodzimierza Spasowicza. O katedrze wawelskiej. (Głos Karola hr. Lanckorońskiego), p. Pr. Feljeton paryżki, p. Nemo. Malarz Ukrainy. (Kazimierz Przyszykowski i jego akwarele), p. Wiktora Gomulickiego. Piśmiennictwo zagraniczne. („Francuzi i Anglicy”), p. K. Herbert Spencer o patriotyzmie, p. L. B. Listy Kościuszki. Nowe książki. Całun turyński. Ernest Legouvé, p. S. Notatki.

Ilustracje: Malarstwo współczesne: „Napoleon w Oberbourgu”, obraz O. Rex’a. Dwie ilustracje do artykułu „W pracowni rzeźbiarza”. Bolesław Leszczyński w roli Wojewody w „Mazepie” J. Słowackiego, rzeźba J. Gabowicza. „Chrystus”. „Machiavelli”. „Orka na Ukrainie”, obraz K. Przyszykowskiego. „Znachor ukraiński”, obraz K. Przyszykowskiego. „Bonus Pastor”. Popis jazdy na welocypedzie. Portrety: Józef Gabowicz, Antoni hr. Lanckoroński, Franciszek i Kazimierz Rzewuscy, Kazimierz Przyszykowski, JE. ks. arcybiskup Wincenty-Teofil Chościak - Popiel, JE. ks. biskup-sufragan Kazimierz Ruszkiewicz, JE. ks. biskup kujawsko - kaliski Stanisław Zdzitowiecki, Wanda Landowska.

KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy rozestanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, odtwarzająca obraz H. Corrodiego: „Napoleon na Elbie”.

Od Administracji.

Wobec kończącego się pierwszego kwartału, upraszamy Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty na **kwartał drugi**, dla uniknięcia zwłoki i przerw w odbieraniu pisma.

Administracja „Kraju”.

Z WYŻYN TRONU.

Gdy Monarcha Samowładny olbrzymiego państwa rosyjskiego zwraca się bezpośrednio do swoich ludów—czyni to w uroczystej formie manifestu. Manifesty ogłaszają wstąpienie na tron nowego Cesarza, jego koronację i ważne wypadki narodzin, zaślubin i zgonów w Rodzinie Cesarskiej. Z tych odezwo uroczystych dowiaduje się ludność o wypowiedzeniu wojny i o zawartym pokoju, manifesty wreszcie zapowiadają reformy najdonioślejsze lub określają podstawy zasadnicze działalności Monarchy, jego «credo» polityczne.

Manifest Cesarza Aleksandra II z d. 19 marca 1856 roku zapowiedział owocne prace pierwszych lat panowania tego monarchy; manifest z d. 19 lutego 1861 r. nadał włościanom wolność i własność; odezwa uroczysta cesarza Aleksandra III w d. 21 kwietnia 1881 roku skryształizowała idee polityczne, które przewodziły życiu państwowemu w ciągu następnych lat trzynastu.

Ogłoszenie przeto w d. 26 lutego manifestu uważać należy za fakt nader doniosłego znaczenia. Jest on wyznaniem i zapowiedzią, streszcza zasady polityczne państwa w chwili obecnej i określa kierunek i program najbliższej przyszłości. Niewątpliwie wkrótce ukaże się szereg nowel ustawodawczych, ideowo wpływających z manifestu, który wzywa ministrów i kierowników poszczególnych urzędów głównych do

przedstawienia wniosków ustawodawczych, celem urzeczywistnienia nakreślonego przez Najjaśniejszego Pana programu.

Wskazówki ku urzeczywistnieniu celów działalności Monarszej manifest upatruje w wiekopomnych pracach minionych panowań, a przede wszystkim w dziele cesarza Aleksandra III, przerwanem przez zgon przedwczesny. Zakończenie tego dzieła—«utrwalenia porządku i prawdy w ziemi rosyjskiej»—jest przeto zadaniem panowania obecnego. Przyszła działalność ustawodawcza będzie dalszym ciągiem i rozwinięciem programu politycznego, zakreślonego przed dwudziestu dwoma laty. Ogłoszenie manifestu w dniu urodzin cesarza Aleksandra III uwydatnia jeszcze bardziej łączność duchową pomiędzy panowaniem ubiegłym a datą współczesną życia państwowego Rosji. Nie wszyscy przejęli się tą prawdą. Manifest podnosi, że «skutkiem knowań, wrogich porządkowi państwowemu», oraz «skutkiem przejęcia się zasadami, obcemi życiu rosyjskiemu», zamęt w umysłach przeszkadza pracy ogólnej nad podniesieniem dobrobytu państwowego i często prowadzi do zguby drogie sercu Monarchy młode siły.

Tymczasem rosną «potrzeby życia narodowego», i dzieło utrwalenia porządku i prawdy należy zastosować do nich, omijając właśnie owe obce życiu rosyjskiemu zasady. Zapowiada to manifest 26 lutego i w celu *niezwłocznego* zaspokojenia potrzeb państwowych, nakazuje wprowadzenie w życie wygłoszonych w tym akcie wyrazów woli Monarszej.

W pierwszym rzędzie manifest żąda od władz niezmiennego przestrzegania zasady tolerancji wyznaniowej, którą głoszą ustawy zasadnicze państwa rosyjskiego. Ustawodawstwo rosyjskie zna ją, jako wolność wyznania i nabożeństwa, nie zaś jako wolność szerzenia. Pod tym względem stoi ustawodawstwo na stanowisku obrońcy kościoła prawosławnego, przodującego i panującego

w państwie. Manifest nie tylko nie opuszcza tego stanowiska, ale przeciwnie rozkazuje w ustępie drugim przedsięwziąć środki celem polepszenia stanu ekonomicznego duchowieństwa prawosławnego i wzmożenia jego wpływu na ludność. Ale rozkaz ścisłego przestrzegania ustaw zasadniczych co do tolerancji już sam przez się ma doniosłe znaczenie.

Tolerancja religijna—to nieobca nikomu zasada humanitarna, od której tryumfu zaczyna się zawsze zwycięstwo prawdy i porządku społecznego. Wygłoszona w uroczystym akcie manifestu, dojdzie ona do wszystkich warstw ludności i do wszystkich zakątków obszaru państwowego, jak promyk świtu.

Troska Monarchy o dobro poddanych zwraca się ku ziemianom. Manifest rozkazuje skierowanie działalności państwowych instytucji kredytowych ku podniesieniu dobrobytu głównych filarów wsi, ziemian większych i włościan, a zapowiadając dalsze prace nad przejrzeniem ustawodawstwa o stanie wiejskim, dziś już głosi wyzwolenie włościan od wspólnoty własnościowej i od wspólnej odpowiedzialności podatkowej. Jakkolwiek bowiem manifest nie zrywa z tradycją owej wspólnoty, którą dotąd jeszcze większość statystów rosyjskich uważa za zbawienną dla włościan, wszakże zapowiada ułatwienia dla wyjścia ze wspólnoty. Już samo zniesienie solidarności odpowiedzialności za podatki przyczyni się do naturalnego zaniku wspólnej własności gruntowej i do wyodrębnienia się w rdzennej Rosji własności włościańskiej osobistej. Resztki minionego poddaństwa włościan, przypisanych do roli czy do podatku, znikają i społeczeństwo rosyjskie, w którym dotąd stan włościański oddzielał się od reszty świata murem ustawodawstwa wyjątkowego, przybiera postać nowożytną.

Z tem przekształceniem i ze wzrostem potrzeb ludności rosną zadania państwa i rządu, których działalność przybrać musi odpowiednią formę i tryb. Za przykład takiej, dokonanej przed laty czterdziestu zmiany stać mogą samorządne ziemstwa rosyjskie, poddane później w r. 1890 pod bliską i ścisłą kontrolę władz administracyjnych. Manifest zapowiada zreformowanie zarządów gubernialnych i powiatowych w duchu niejakej decentralizacji z jednej strony i wzmocnienia

wpływu władz administracyjnych na bieg spraw miejscowych z drugiej. Zaspokojenie wielorakich potrzeb życia lokalnego powierzonym będzie pracy «ludzi miejscowych», ale pod kierownictwem silnej władzy, odpowiedzialnej przed Tronem. Manifest rozwija przeto program poprzedniego panowania: «zbliżenia władzy państwowej do ludu», nadając zarazem przedstawicielom tej władzy na prowincji większą niezależność od urzędów centralnych. Wielkiej wagi jest wskazówka manifestu co do działalności wspólnej zarządów gminnych i kuratorów parafjalnych prawosławnych. Brzmi w niej jakby zapowiedź utworzenia niższej jednostki samorządnej i zaniku instytucji samorządu stanowego włościańskiego.

Treść manifestu jest świadectwem miarodajnem, że ustawodawstwo rosyjskie stoi na przełomie, że ma przed sobą nowe olbrzymie zadania, i że próbuje im sprostać, nie chwytając się zmian radykalnych i zachowując formy urzędów istniejących. Nie uszło to uwagi prasy europejskiej. Zapatrując się w rozmaity sposób na pojedyncze ustępy odezwy Monarszej, podniosła ona jej znaczenie, jako dokumentu historycznego, świadczącego o wzroście świadomości politycznej rosyjskiej i o wspaniałomyślnych zamiarach i szlachetnych uczuciach, ożywiających Imperatora Wszechrosji.

B. K.

SPRAWY WŁOŚCIAŃSKIE

WOBEK NAJWYŻSZEGO MANIFESTU.

Najwyższy manifest z d. 26 lutego (11 marca), w którym, w szeregu doniosłych wskazówek dla dalszych prac prawodawczych oraz postępowania władz administracyjnych, zaznaczoną została na miejscu naczelnem zasada niezachwianego przestrzegania tolerancji religijnej, otwiera zarazem nowe drogi do polepszenia bytu włościańskiego. Był ten, począwszy od połowy roku ubiegłego, był przedmiotem ożywionych dyskusyj w komitetach rolniczych; omawiano tam jego warunki bardzo szczegółowo, w związku z kwestjami specjalnemi, dotyczącemi gospodarstwa.

Uchwały owych komitetów, których większość prace swoje obecnie już ukończyła, zawierają obfity i cenny niewątpliwie materiał, po-

zwalający poznać stan rolnictwa, jak niemniej życie ludowe w różnych strefach państwa. Należy jednak mieć na względzie, iż dyskusje komitetów rolniczych nie odbywały się na podstawie ściśle określonego projektu nowych zarządzeń, mających być wprowadzonymi w życie, lecz rozbiegały się w dość luźnie rozstawionych ramach kwestionariusza, rozesłanego przez nadzwyczajną Radę rolniczą, która powstała pod przewodnictwem ministra skarbu.

Tym sposobem cały zgromadzony, a w uchwałach komitetów gubernialnych usystematyzowany materiał, posiadał w istocie tylko charakter wstępnej ankiety. Zadaniem nadzwyczajnej Rady rolniczej być miało bądź bezpośrednio użytkowanie wspomnianych uchwał, celem postawienia własnych wniosków w dziedzinie spraw rolnictwa oraz nowych zarządzeń w sferze bytu włościańskiego, bądź tylko dokonanie klasyfikacji całego zgromadzonego materiału i przelanie dalszego jego opracowania do właściwych dekasteryj, których kompetencji poruszone w komitetach kwestje podlegają.

W tym ostatnim wypadku komitetowe wnioski, dotyczące ulepszeń w rolnictwie, miały być przelane do rozpatrzenia ministerstwa rolnictwa, projekty zaś nowych zarządzeń w obrębie bytu włościańskiego musiałyby być poddane kompetencji ministerstwa spraw wewnętrznych, w którego łonie wyznaczona już od roku specjalna komisja obraduje nad opracowaniem nowej ustawy samorządu włościańskiego, przepisów pasportowych i t. p.

Zmiany w ustroju samorządu włościańskiego pozostają w ścisłym niewątpliwie związku z ogólną reformą systemu administracji gubernialnej i powiatowej, jakoteż warunków działalności instytucji ziemskich. Ponieważ reformy te zapowiedziane zostały w Najwyższym manifestcie, przypuszczać tedy należy, iż całość uzbieranych przez miejscowe komitety rolnicze danych, opinii i wniosków, dotyczących się bytu włościańskiego, złożoną prawdopodobnie będzie do uznania ministerstwa spraw wewnętrznych, któremu opracowanie rzeczonych reform zostało powierzone.

Dopiero po wypracowaniu przez specjalną komisję tegoż ministerstwa, conajmniej w zasadniczych rysach, projektów nowych zarządzeń, to jest «po dokonaniu przygotowawczych prac w porządku wskazanym», jak to zapowiada manifest, będą te projekty oddane do dalszego opracowania «w radach gubernialnych z bliższym udziałem działaczy, posiadających zaufanie społeczeństwa».

Tym sposobem ma się następnie rozpocząć nanowo dyskusja «miejscowych ludzi» nad tym przedmiotem, z tą prawdopodobnie różnicą, iż miejscowe rady składać się przeważnie będą z marszałków szlachty, członków ziemstwa, a może i wójtów gminnych. Spodziewać się można, iż w braku zarówno obieralnych marszałków szlachty, jak również przedstawicieli ziemstwa w guberniach zachodnich oraz w Królestwie, powołani zostaną do udziału przedstawiciele miejscowego społeczeństwa z łona ziemian i wybitniejszych obywateli kraju.

Manifest Najwyższy nie przesadza o zasadach, jakie służyć mają do opracowania nowej w sprawach włościańskich reformy. Zastrzega się w nim tylko nietykalność rosyjskiej gospodarki gromadzkiej (obszczina), a równocześnie zapowiada się ułatwienia dla pojedynczych włościan, pragnących wystąpić z gromadzkiej spółki gospodarczej, tudzież zniesienie w czasie najbliższym poręki wspólnej za podatki.

Uznając niezaprzeczalną dwóch tych zasad doniosłość, zaznaczmy, iż dają się one łatwo połączyć w wykonaniu, gdyż usuwając przymusową przynależność jednostek do gromady, wspólnem posiadaniem ziemi związanej, a w dodatku znosząc solidarną odpowiedzialność podatkową gromady, manifest pozbawia gospodarke gromadzką najdotkliwszych dla jednostki cech przymusu.

Jeżeli gromadzkie władanie ziemią posiada dosyć sił istotnie żywotnych, to zapewne przetrwać zdoła czas dłuższy, pomimo zniesienia tych cech przymusu, w przeciwnym razie samo ulegnie zmianom zasadniczym. Jest to kwestja, którą przyszłość, nawet niezbyt może odległa, stanowczo rozwiąże. Bądź co bądź, teoretyczne jej rozwiązanie, podane w manifestie, czyni zadość względem sprawiedliwości i uszanowania instytucji obyczajowej, organicznie wyrobionej, a której natychmiastowe usunięcie w drodze prawodawczej nie mogło być pożądanem z wielu względów. Oto zasadnicza cecha wskazań nowego manifestu w zakresie sprawy włościańskiej.

L. P.

PRASA O MANIFESTCIE.

Manifest Najwyższy wywołał liczne komentarze zarówno pism rosyjskich, jak i dzienników głównych zagranicznych. Podajemy poniżej zestawienie głosów prasy rosyjskiej, omawiających wskazania Monarsze z rozmaitych a wszechstronnych punktów widzenia.

Prasa rosyjska.

Oprócz streszczonego już przez nas artykułu w N-rze 9 «Kraju», «Now. Wrem.» omawia znaczenie Manifestu w artykule p. t.: «Wypadek dziejowy», tem samem charakteryzując pogląd swój na znaczenie i doniosłość tego aktu. Oredzie Cezarskie zapowiada, powrót do istic rosyjskich, niestety, z biegiem czasu zapomnianych zasad decentralizacji rządu.

„Wskutek zapomnienia tych zasad przyszlismy do zupełnej centralizacji, pozbawiającej urzędy wszelkiej indywidualności, osłabiającej władzę lokalną, niweczącej ziemstwa, zabijającej wszelką samodzielność, a tworzącej bezgraniczną powolność w biegu spraw wszelkich. Ołbrzymiemu państwu rosyjskiemu, stojącemu na granicy między cywilizacją Zachodu a koczowniczym Wschodem, centralizacja była zawsze obcą; tu zawsze panowało absolutne samowładztwo i zupełna decentralizacja, wskutek czego prowincja każda mogła rozwijać się stosownie do potrzeb lokalnych. Kiedy zapomniano o tem, wszystkie prowincje zaczęto sprowadzać do jednego szablonu i, zamiast potrzeb miejscowych, poczęto myśleć o interesach urzędów; potrzeby życia ustąpiły miejsca wymogom kancelaryi“.

Ponieważ wydane w takich warunkach ustawy nie odpowiadały potrzebom miejscowym, obchodzono je, lub każdy urzędnik tłómaczył je po swojemu. Powstał antagonizm władz, a na miejscu nie było władzy dość silnej, aby godzić różnorodne dążenia urzędów i zmusić je do pracy dla potrzeb ludności.

„Najgubniejszym skutkiem takiego stanu rzeczy było poniżenie ziemstwa. Skoro przedstawiciele władzy miejscowej utracili możność działania aktywnego i prawo inicjatywy, stając się tylko zwierzchnikami policji i kontrolerami działalności ziemskiej, naturalną rzeczą koleją rozpoczęli walkę z ziemstwami i tem paraliżowali ich energję. Temu stanowi rzeczy słowa Cezarskie kładą kres“.

Zastanawiając się dalej nad znaczeniem zapowiedzianego wzmocnienia władzy, «Now. Wrem.» przychodzi do wniosku, że nie jest to zapowiedź rozszerzenia władzy dyscyplinarnej, lecz decydującej, innemi słowy: mowa o rozszerzeniu zakresu działania kompetencji władz lokalnych.

„Władza miejscowa będzie kompetentna do rozpoznania wszelkich potrzeb miejscowych przy udziale „ludzi miejscowych“, a dla tego istotnie potrzebną jest władza silniejsza od tej, jaką obecnie mają gubernatorowie“.

Potwierdzenie tego wyводу upatruje «Now. Wr.» w ustępie Manifestu, w którym mowa o przekazaniu urzędowi lokalnemu i przedstawicielom społeczeństwa sprawy rewizji ustawodawstwa włościańskiego. Skoro tak ważna sprawa poruczona zostaje gubernatorom, znaczy to niezawodnie, że kompetencja ich ma być rozszerzona.

Obszerniej jeszcze rozwija «Now. Wrem.» znaczenie zapowiedzianej reformy w artykule, zatytułowanym «Decentralizacja rządu».

„Droga ku polepszeniu porządku państwowego wytkniętą jest nie z Petersburga do

wsi, lecz odwrotnie. Tam na wsi mają być przede wszystkim wzmocnione podwaliny dwóch stanów: szlacheckiego i włościańskiego. Tam ma nastąpić taka reorganizacja zarządów lokalnych, przy której potrzeby miejscowe będą zaspakajane pracą ludzi miejscowych, kierowanych przez władzę silną. To zbliża program zapowiedziany z programem, zapowiedzianym przed 20 laty, kiedy też myślano o pewnem ograniczeniu zadań władz centralnych. Ruch ten wówczas, początkowo obejmujący zadania najszerze w t. zw. komisji Kochanowskiej, nie dał większych rezultatów“.

Obecnie potrzeba takiej reformy stała się jeszcze bardziej palącą wskutek rozwoju i pogłębienia się życia społecznego w Rosji, wzrostu zaludnienia. Słowem, zadania władzy miejscowej stają się coraz trudniejsze i szersze, ale sama ona pozostała bez zmiany, z ograniczonymi atrybucjami. Życie państwa bije najsilniej na prowincji, dlatego też najpilniejszą jest potrzeba polepszenia władzy lokalnej.

„Takiemu stanowi rzeczy współdziałał ustrój, przy którym bardzo drobne sprawy musiały zaprzętać uwagę władzy centralnej, co spowodowało wybujaanie biurokracji, określone jeszcze przez cesarza Mikołaja I w słowach, że Rosją rządzi stołonaczelnicy (referenci kancelaryi). Biurokratyzm niezdolny jest do pracy twórczej, a przeciwnie, potężnym jest w działaniu, paraliżującym siły twórcze państwa. Tedy reforma miejscowa możliwa jest tylko przy decentralizacji rządu, a wszelkie usiłowania do poprawy bytu lokalnego, przy zachowaniu dotychczasowej centralizacji, spełznąć muszą na niczem, jak dowiodły usiłowania z przed lat 20“.

Z zupełnie innego stanowiska biorą tę rzecz «Piet. Wiedom.». Podkreśla dziennik zapowiedzianą reformę ustawodawstwa włościańskiego, zniesienie odpowiedzialności gromadzkiej, ułatwienie włościanom wyjścia z gromady, nakoniec w podniesieniu znaczenia kuratorów parafjalnych widzi wskazówkę do rozstrzygnięcia tak palącej sprawy pierwsiastkowej jednostki ziemskiej. Główne jednak znaczenie nadaje on sprawie tolerancji religijnej.

„Najbardziej między innymi pocieszającą cechą manifestu—czytamy w „Piet. Wied.“—stanowi uznanie przez Monarszego Wybrańca Opatrzności kwestji tolerancji wyznaniowej za zasadniczą podstawę „utrwalenia prawdy na ziemi rosyjskiej“. Z wysokości Tronu po raz pierwszy zwrócono uwagę na niedostateczność stosowanej obecnie w Rosji tolerancji w sprawach wyznaniowych. Zarazem słowo Monarsze wskazuje z niezłomną stanowczością na konieczność utrwalenia „zasad tolerancji“, wyrażonych w podstawowych ustawach państwa rosyjskiego. Wielka i głęboka prawda zawiera się w tych niewielu słowach“.

Dalej «Piet. Wied.» powołują się na zasadnicze prawa państwa, ustanawiające w art. 44 i 45 podstawy tolerancji religijnej.

„W rzeczy samej tolerancja—pisze dziennik—została tu zalecona w całej rozciągłości, a wolność wyznania przyznano wszystkim poddanym rosyjskim. Myśl prawodawcy jest zupełnie jasna i słowa końcowe nie pozostawiają wątpliwości, że prawodawca miał na myśli nie formalne tylko zapisanie do jakiegoś uznanego wyznania, lecz wiarę wewnętrzną, przenikającą duszę i wygłaszającą z jej głębi swobodną chwałę Panu i

szerzą modlitwę za Panującego i ojczyznę. Taki jest duch prawa. Zkądże wynika jego sprzeczność z ustaloną rzeczywistością?"

Podług «Piet. Wied.» jest to skutek nieścisłej redakcji paragrafu kodeksowego: «podług prawa i wyznania praojców swoich».

„Oczywista jest rzeczą, że prawodawca, który te słowa pisał, miał na celu tylko jedno: dać nadzieję narodowi, które wstąpiło do poddaństwa rosyjskiego, że nie będą zmuszane do zmiany swej wiary. Prawodawca chciał właśnie zabezpieczyć wolność wyznania“.

Ale z biegiem czasu to wyrażenie—jak sądzą «Piet. Wied.»—utraciło swoje znaczenie pierwotne i zaczęto je pojmować literalnie.

Zdaniem «Piet. Wied.»—dla umocnienia «prawdy na ziemi rosyjskiej», trzeba przedewszystkiem:

„oczyszczyć od ubocznych domieszek w samych prawach zasadniczych czyste zasady tolerancji, uakreślone w nich. Pożądanem byłoby zastąpić w artykule 45 wyrażenie: „wedle prawa i wiary praojców swoich“—słowami: „wedle wiary i wyznania sumienia swego“, lub innemi w tym duchu.

Wówczas—jak przewidują «Piet. Wied.»—

„Kościół wzmacni się, zajaśnieje nowym blaskiem i znowu będzie przyciągał ku sobie zbłąkanych, nie kępowany żadnym „gnitym ciężarem powłoki ziemskiej“ w swem boskim powołaniu... A wyzwoleni z pod ulegania poddańczego udawaniu i kłamstwu, z jakąż radością otwarcie będą wielbili wszechmocnego Boga, jak jeszcze bardziej będą błogosławili panowanie Monarchy, który przywrócił prawdę, jak gorące będą ślali modły do Twórcy wszechświata o pomnożenie i wzmożenie sił Cesarstwa!“

«Moskowskija Wiedomosti», powitawszy Najwyższy Manifest, jako ostateczną odpowiedź na wszystkie, tak gorliwie wśród społeczeństwa rozpowszechniane pogłoski o jakichś nieznanym drogach, na które Rosja miała niebawem wstąpić, piszą dalej w ten sens:

„Teraz wiemy, że Rosja swojej w ciągu stuleci wypróbowanej drogi nie opuści i że wszystkie pogłoski o czemś wprost przeciwnem były pozbawione podstaw. Przyczyny zaś tych pogłosek szukać należy w „zamieszaniu, które wywołały częścią przeciwności dążności, częścią zaś obce życiu rosyjskiemu zasady“.

„W Najwyższym Manifestie z d. 26 lutego znajduje się jasna odpowiedź na wszystkie pytania, które w ostatnich czasach rzucił wrogowie państwowego porządku i ludzkie, sprowadzeni na manowce przez fałszywą namowę i od życia rosyjskiego odstręchnięci.

„Błędne te nauki zwracały się głównie przeciw dwóm najważniejszym podważniom państwa rosyjskiego: przeciw samowładztwu jego cesarzy i przeciw prawowierności jego kościoła, które łączą się w wspólnym majestacie i głęboko religijnym pojęciu rosyjskiej cesarskiej władzy.

„Słowa Manifestu dają pewność, że Cesarz rosyjski nie powiedzie Swej Rosji na żadną nieznaną drogę. Postanowił on stanowczo prowadzić ją dalej pewną i prostą drogą Swych Monarszych Przodków, na której odwieczne podstawy państwa rosyjskiego będą święcie utrzymane“.

Przechodząc dalej do ustępu, poświęconego obcym wyznaniom, piszą «Mosk. Wied.»:

„Manifest 26 lutego przypomina nam, że zawarta w zasadniczych ustawach państwa

rosyjskiego tolerancja religijna polega na tem właśnie, że ustawy te pozwalają wszystkim inowierczym poddanym rosyjskiego Cesarza wyznawać swą wiarę i wykonywać obrzędy według odnośnych rytuałów, ale że same prawo uważa kościół prawosławny za pierwszy i panujący, a więc za taki, który posiada wyłącznie jemu tylko przysługujące prawa i przywileje wobec innych wyznań“.

Zapowiedziane reformy w organizacji władz miejscowych, pojmuje dziennik wspomniany w ten sposób:

„Manifest przywraca całą siłę zachwianej u nas zasadzie, że władza administracyjna jest surowo odpowiedzialną przed Władzą za dobrobyt powierzzonego jej obszaru; odpowiedzialność jednak taką może ona wówczas tylko przyjąć na siebie, kiedy na odnośnym obszarze obok niej nie będzie istniała żadna inna miejscowa władza, czynność jej paraliżująca, t. j. jeżeli ona będzie dość silna i prawomocna, aby według swojego rozumienia kierować pracami czynników miejscowych“.

«Grażdanin» zaś pisze z powodu tegoż Manifestu:

„Są i rosjanie liberalni, czerpiący liberalizm swój z miłości do ludu, ze zrozumienia jego bytu historycznego, pożądający dla ojczyzny swej swobody odrodzenia, lecz ze wstrętem odrzucający swobodę zepsucia, idącą z Zachodu.

„W tym sensie i ja jestem liberałem—i jako taki, uważam ukazanie się Manifestu za święto liberalizmu.

„Jest to święto swobody. Świącę je, gdy czytam słowa Cesarzskie o swobodzie wszystkich wyznań—gdyż, powiadam sobie, odtąd kaprys urzędnika nie będzie regulatorem swobody wyznania, usankcjonowanej przez Cesarza“.

Następnie jednak doszły do uszu ks. Mieszczerskiego refleksje «filozofów» o Manifestie i wywołały uwagi następujące:

„Manifest napisany został nie gwoli filozofów i polityków petersburskich, ale dla ludu rosyjskiego, mającego zdrowe nerwy i żyjącego życiem rosyjskim. Napisany dla przekonania tych, którzy skutkiem istniejącego zamętu oczekiwali jakichś reform liberalnych w ustroju państwowym i dla pokrzepienia tych, co walczą z zamętem. Napisany został, aby utorować szeroką drogę z Rosji do Tronu, zamiast dawnej, ciasnej i krętej, po wybojach biurokracji: tę drogę otwiera oświadczenie z wysokości Tronu zaufania do składników życia miejscowego i powołanie jego do samodzielności. Jest tedy Manifest z d. 26 lutego ciągiem dalszym drugiego Manifestu cesarza Aleksandra III, który ogłosił za podstawę porządku państwowego zachowanie niewzruszone zasad samowładztwa. Syn jego obwieścił dalszy ciąg wykonywania tego samego zadania przez rozszerzenie samodzielności miejscowej w zaspakajaniu potrzeb ludności“.

«Rusk. Wied.» zaznaczają obszerność programu reform, zapowiedzianych w Manifestie, obejmującego całokształt życia narodowego, poczynając od potrzeb religijnych, a kończąc na organizacji zarządu miejscowego.

„Manifest zaznacza tylko sprawy ogólne, detaliczne opracowanie ich poruczonem jest ministrom, którzy mają ułożyć projekty ustawodawcze, odpowiednio do woli Najwyższej. Opracowanie takie wymaga i dużo wiedzy i doświadczenia, których zapas obfity posiada społeczeństwo. Dlatego też zdaje się być pożądanem, aby w rozpatrywaniu spraw tych wzięło udział najbliższe społeczeństwo za pośrednictwem prasy, której należałoby dać możność najobszerniej-

szego i swobodnego wyrażenia opinii w odnośnych sprawach“.

Nowy dziennik franko-rosyjski «Ojczyzna» («La patrie») widzi w manifestie dalszy ciąg słów Monarszych, wypowiedzianych w Kursku oraz zaprzeczenie wszelkim tendencjom nowatorskim.

„Złóżcie broń wy, słudzy zasady społecznej swobody moralnej i anarchii politycznej, przyniesionej z zagranicy i tak obcej sercu rosyjskiemu; pojmijcie, że nigdy nie potraficie zmienić naszych cech narodowych, i nigdy nie uda się wam zrobić z Rosji dalszego ciągu Europy (kursywa oryginalna). Nadzieje i życzenia wiernych stronników Rosji narodowo-rosyjskiej nie zostały zawiedzione. Cesarz rosyjski stanął po ich stronie, odwracając się od ich przeciwników“.

„Wyznawcy tej zasady nie przyczynili się do panującego zamętu, ale ciężko zawinił, patrząc obojętnym okiem na zaszczepianie w Rosji zasad antyreligijnych, antynarodowych i antyhistorycznych. Do dzieła więc! Godzina walki czynnej wybiła. Jeżeli złe mogło tak długo hardo podnosić głowę, to tylko dlatego, że miasto walczyć, odwracaliśmy się od niego, jak tchórze i próżniacy“.

Niezwykle szeroko omawiają Manifest pisma zagraniczne.

«Polit. Corresp.» uważa Manifest za ostateczny program polityki wewnętrznej rosyjskiej, która ma być skierowaną ku rozwojowi narodowego życia rosyjskiego. Cesarz Mikołaj II postanowił przeprowadzać reformy mądre, zachowując jednak niewzruszone zasady historyczne monarchji.

Pisma angielskie, podkreślając duch mądrego konserwatyzmu, który wieje ze słów Monarszych, uważają Manifest za zapowiedź dalszego nieustannego rozwoju Rosji.

R—z.

SPRAWY FINLANDZKIE.

W Sztokholmie pojawiła się, napisana po szwedzku przez Nemo (pseudonim), broszura p. t.: «Wytrwać, czy ustąpić?» Za tym pseudonimem—jak sądzi «Now. Wr.»—ukrywa się jakiś b. senator finlandzki, obecnie należący do stronnictwa «szwedomanów». P. Nemo nie podziela ogólnego zdania, że obecna polityka rosyjska w Finlandji jest przemijającą i zmieni się wraz ze zmianą osób. Podług jego przekonania, dzieje dowodzą, że zasadniczą cechą polityki rosyjskiej zawsze było dążenie do jedności państwowej. Dążenie to zresztą panuje dziś w całym świecie, nawet w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Rosja nie zechce dopuścić niczego, co by się sprzeciwiało jej interesom państwowym. Dlatego nie może uznać «państwa finlandzkiego», zniósła wojsko fińskie, które było zarażone polityką w duchu separatyzmu finlandzkiego, i postanowiła wprowadzić swój język państwowy do senatu, sekretariatu stanu i innych wyższych urzędów na swoich kresach finlandzkich. Wszystko to p. Nemo uznaje za «akt przemocy» i wymaga, aby finlandzcy nie czynili żadnych ustępstw. Jest on przeciwny fińskiej polityce ustępstw i

godzenia się z losem, aczkolwiek fizycznego oporu nie zaleca, gdyż Rosja jest potęgą niezłomną. «Nowoje Wremia» potępia energicznie tę broszurę, zarzucając jej «złość i kłamstwo».

Druga broszura w tym duchu wyszła w języku fińskim i sprawę z niej zdaje «Finl. Gaz.», twierdząc, iż cel jej polega na tem, aby przekonać lud fiński, że niedawno ogłoszone łagodne kary na uchylających się od poboru wojskowego, są dowodem, iż władza rosyjska uznaje się za «bezsilną». Zbijając ten pogląd, «Finl. Gaz.» wskazuje, że tak łagodne środki płyną właśnie z przeświadczenia Rosji o swą siłę. «Daj Boże—pisze dziennik—aby nie potrzeba było ujawniać tej siły w kraju, gdyż byłaby to straszna burza!» To też «Finl. Gaz.» potępia autorów broszury, nawołując lud, aby w dalszym ciągu wytrwale odmawiał stawiania do poboru. Gdyby ten opór trwał, Rosja nie zatrzymałaby się już w połowie drogi, lecz zastosowałaby najsurowsze środki. Dziś Finlandja obowiązana jest dostarczać rocznie tylko 190 rekrutów, podczas gdy podług ogólnopństwowej skali musiałaby dostarczać 8 tys. ludzi. Wszystkie te ulgi mogą być w razie oporu cofnięte.

Po lutowej demonstracji w Helsingforsie, urządzonej przeważnie przez młodzież uniwersytecką z okazji rocznicy prawa z r. 1899, przyszła kolej na Abg, gdzie usiłowano urządzić manifestację przeciw prezydentowi tamtejszego sądu wyższego, Strengowi. Według relacji «Finlandzkiej Gaziety», grupa przedstawicieli inteligencji, wśród której znajdowała się także młodzież szkolna, powitała wysiadającego z pociągu prezydenta gwizdaniem i obelgami. Kiedy zaś prezydent Streng wszedł do powozu, kilkunastu manifestantów pojechało za nim dorożkami, wykrzykując i gwizdząc. W połowie jednak drogi powstrzymała ich policja. Wieczorem grupa ludzi usiłowała demonstrować przed mieszkaniem prezydenta, ale policja udaremniła te zamiary.

B.

DRUKI LITEWSKIE.

Sprawę litewskiego pisma i piśmiennictwa porusza w artykule «Now. Wremien» p. Sigma (Syromiatnikow), uznając ją «za rzecz państwowego znaczenia dla sprawy rosyjskiej na kresach litewskich».

«Litwini—pisze p. Sigma—którzy wystąpili na arenę historyczną później od Rosjan i Polaków, zrazu byli pod przeważnym wpływem ruskiej oświaty i uspołeczniania się, potem zaś, po unji z Polską, podpadli pod wpływ polski, wzmocniony przez katolicyzm. Litewską literaturę ludową zbudził do życia luteranizm, który rozbudził też narodowe życie plemienia germańskiego. Pierwsza księga litewska ukazała się w r. 1547 i do XIX wieku wydano ich nie więcej, jak 138, a i te niszczyło duchowieństwo katolickie, które w ludowej literaturze litwinów dopatrywało się zasad protestantyzmu. I dopiero, gdy w początkach XIX w. wpływ polityczny duchowień-

stwa polskiego w Kraju północno-zachodnim został ograniczony, piśmiennictwo litewskie poczęło szybko się rozwijać. W pierwszej połowie wieku zeszłego wydano 200, w drugiej — przeszło tysiąc ksiąg litewskich.

Chęć szybszego odpolszczenia ludu litewskiego skłoniła hr. M. N. Murawjewa wileńskiego do wydania w r. 1864 rozporządzenia o drukowaniu ksiąg litewskich i żmudzkich pismem rosyjskim. Rozporządzenie to wszakże, które wywołało cyrkularz ministerstwa spraw wewnętrznych do wydziału cenzury z d. 13 września 1865 r., nietylko nie wpłynęło na odpolszczenie ludu litewskiego, ale zniweczyło księgarstwo litewskie w Cesarstwie, gdzie żyje główna dwumiljonowa masa plemienia litewskiego, i przeniosło je do Prus, gdzie żyje pół miliona litwinów, lub do Ameryki, gdzie ich jest zaledwie 300 tys. Trzechsetletnie przyzwyczajenie do łacińskiego pisma było powodem tego zjawiska, że lud nie czytał ksiąg, drukowanych pismem rosyjskim, uważając je za heretyckie, i czynił wszelkie wysiłki, by pozyskać drogą kontrabandy książki litewskie, drukowane zagranicą pismem łacińskim, nie bacząc na ich konfiskaty, na kary i na areszty sprzedawców. O rozmiarach szerzenia się w guberniach litewskich zagranicznych druków litewskich można sądzić z tego, że między rokiem 1891 a 1902 komory celne skonfiskowały 173 tysiące egzemplarzy ksiąg litewskich, a zapewne niemniej skonfiskowała ich policja. Litewskich ksiąg do nabożeństwa drukuje się corocznie przeszło 30 tysięcy egzemplarzy i sprzedają je po 2 ruble, podczas gdy drukowane pismem rosyjskim kosztują po 30 kop. i nie znajdują zbytu. Od r. 1864 do 1891 wydano pismem rosyjskim tylko 25 ksiąg: elementarzy, podręczników naukowych, ksiąg do nabożeństwa oraz kilka tomów treści naukowej i beletrystycznej, podczas gdy zagranicą wyszło z pod pras drukarskich w tymże czasie przeszło 700 ksiąg i czasopism.

Tak więc lud litewski, nie życzący sobie być spolszczonym i walczący z patryotami polskimi Kraju północno-zachodniego, ujrzał się zniewolonym do otrzymywania swojego pokarmu umysłowego z zagranicy przez kontrabandę, na co skazany nie był żaden naród, żyjący pod berłem Monarchy rosyjskiej. Czyż dziwne wobec tego, że zwraca on nadzieję swe na Zachód, nie zaś na Wschód? Prawda, kształci się on w szkołach i uniwersytetach rosyjskich i dostępna mu jest literatura rosyjska. Ale skoro litewska literatura istnieje już w ciągu 350 lat, to przez faktyczny zakaz jej w Cesarstwie, czyliż nie czynimy jej jeszcze bardziej ponętną dla myślących i rozwiniętych umysłowo litwinów, tembardziej, iż i nasza Akademia nauk drukuje swoje naukowe wydawnictwa litewskie nie rosyjskim, lecz łacińskim pismem?

Wyzwolenie litewsko-łacińskiego pisma da możność zamieszkującym w Cesarstwie litwinom oświecania swych rodaków, wyjaśniania im ich stanowiska wśród innych ludów Cesarstwa, godzenia ich potrzeby z potrzebami narodu rosyjskiego, w którego języku ułożoną była pierwsza «Litewska Prawda» (Zbiór

praw). «Now. Wr.» od 1887 r. popierało myśl konieczności odwołania rozporządzenia hr. M. N. Murawjewa, i im prędzej uchylony będzie zakaz drukowania ksiąg litewskich i żmudzkich pismem litewsko-łacińskim, tem korzystniej to będzie dla sprawy rosyjskiej w Kraju północno-zachodnim».

Zet.

ZA KORDONEM.

Stronnictwo ludowe.

D. 27 ubiegłego miesiąca odbyła się w Rzeszowie narada najwybitniejszych członków i mężów zaufania stronnictwa ludowego, na której postanowiono ogłosić program stronnictwa w redakcji uzupełnionej i do pewnego stopnia zmodernizowanej. Program ten ogłosił już «Kurjer Lwowski» w osobnym dodatku. Zasadniczych zmian w kierunku i zasadzie w nowej tej redakcji naturalnie niema. Pozostają niemi nadal: dążenie do «narodowego, politycznego, ekonomicznego i cywilizacyjnego podniesienia ludu» i pojmowanie «ludu» jako wszystkich tych warstw, zarówno wiejskich jak miejskich, «które zajmują się pracą fizyczną, czy umysłową i pracę uważają za jedyny tytuł do zasług, praw i obowiązków».

Co do celów i dążeń stronnictwa, to a) z zasady zupełnego równouprawnienia wynika postulat « powszechnego równego i tajnego prawa głosowania»; b) z zasady koniecznej emancypacji politycznej warstw ludowych—żądanie «usamodzielnienia Galicji wraz z W. Księstwem Krakowskim i polską częścią Szlązka w takim zakresie, jaki przysługuje królestwu węgierskiemu od roku 1867»; c) z zasady «najpełniejszego ekonomicznego rozwoju warstw i zawodów, wytwarzających pomyślność kraju» — podniesienie drobnej gospodarki rolnej i przemysłu krajowego i inne, wiążące się z niemi postulaty; wreszcie d) z zasady «udostępnienia oświaty wszystkim mieszkańcom kraju, bez różnicy płci, wieku i zamożności» — dążność do unarodowienia oświaty szkolnej i pozaszkolnej.

W sprawach politycznie szerszych staje stronnictwo ludowe na gruncie zupełnego równouprawnienia narodowości, języków i wyznań, wysnuwając ztąd szereg teoretycznych postulatów.

Druga część programu zawiera wyliczenie żądań szczegółowych, będących tylko ściślejsem określeniem wyliczonych wyżej ogólnych, a nadto następujące wskazówki taktyczne: «Do urzeczywistnienia tych wszystkich żądań zmierza polskie stronnictwo ludowe przez propagan-

dę słowem i drukiem swego programu w jaknajszerszych masach, przez organizowanie ludu, przez inicjatywę lub współdziałanie w sprawach, dotyczących użyteczności powszechnej, przez zbiorowe petycje do ciał ustawodawczych i przez działalność parlamentarną. Taktyka będzie zawsze zgodną z ogólnymi zasadami stronnictwa, w I części programu wypowiedzianymi, w szczegółach jednak zależy od wielu zmiennych warunków i okoliczności życia politycznego, i z tego powodu nie da się ująć w niezmiennie i stale obowiązujące normy szczegółowe. Przystosowanie szczegółów akcji politycznej do zasad programu należy do organizacji i zarządu stronnictwa, a przepisy organizacyjne określają pod tym względem kompetencje poszczególnych organów.

Szalony pomysł.

Omawiając jeden z licznych a niedowarzonych pomysłów młodzieży wszechpolskiej, «Kurjer Lwowski» zdobył się na bardzo energiczne jego potępienie. Pomysł ten pojawił się na świat w styczniowym zeszycie «Teki», organu młodzieży, usposobionej narodowo i demokratycznie. «Teką» namawia młodzież, aby szła do służby wojskowej, a przytoczone przez nią argumenty są objawem zdziczenia moralnego.

„Dużo mieliśmy—woła „Kurj. Lwow.“—wysoków stańczykowskich i innych, wiele karkołomnych koziołków w imię trzeźwości, rozumu politycznego, pracy organicznej i t. d., ale o takim (oprócz branki Wielopolskiego) jeszcześmy dotąd nie słyszeli. A co najobrzydliwsza, to to, że się go umieszcza w czasopiśmie, przeznaczonem dla młodzieży szkolnej, ażeby już w samym zarodku strąć w niej wszelkie poczucie moralne i praktyczne!

„Ale jest moralność jeszcze ważniejsza, moralność wszechludzka, przyjęta w ogólnych zarysach wszędzie, bo jest ona logicznym wynikiem ludzkiego organizmu. W tej moralności zdrada, niedotrzymanie przysięgi należy do najohydniejszych zbrodni. Jak to? mamy przysięgać wierność bezwzględna w służbie wojennej aż do śmierci, z tym wyraźnym celem, ażeby zdradzić, skoro nasze interesa narodowe tego będą wymagały! Jakte! Mamy albo zarżnąć i zdradzać własnych braci, skoro tego obowiązek służbowy zażąda, albo zdradzać przełożonych, skoro do tego bracia z inną kokardą będą nas namawiali! Tfu! i jeszcze raz tfu!

„Dostę nam już wrogowie nasi zarzutów robili z powodu nieszczęśliwego „walenrodizmu“, dostę musieliśmy już połykać wstydu i upokorzenia, a tu nam go znowu podsuwają w najgłupszej, najbezsensowniejszej postaci! Przepraszamy za to pożyczanie od „Teki“ wykrzykników, ale jesteśmy ludźmi starej daty i wolno nam jeszcze wierzyć w to, że istnieje na świecie coś wyższego nad korzyść osobistą, choćby się przedstawiała w postaci interesów partyjnych lub egoizmu narodowego.

„Ale dajmy pokój moralności. T. zw. narodowa demokracja wyraźnie nam przecie, i to nieraz powiedziała, że w polityce nie-masz etyki ideałów“.

Z równą energią potępia «Kurj. Lwowski» dziwaczne pretensje młodocianych dyplomatów z «Teki» do

przerobienia naszej młodzieży na jakichś legionistów:

„Jeszcze śmieszniej jest to przygotowywanie „rycerskiego ducha“, kiedy wszystkich teraz i tak biorą do wojska, kiedy mamy dziesiątki tysięcy przymusowych rezerwowych oficerów, a głównie podoficerów. Wszak ktokolwiek ma najmniejsze pojęcie o sztuce wojennej, wie, ile zależy od wyćwiczonych podoficerów, a kazać młodzieży poświęcać się i ginąć dlatego jedynie, by umieć zakomenderować „links um“, jest szczerem niedorzeczności!

Przytem «Kurj. Lwowski» poucza dyplomatów z «Teki», że w wojsku tacy panowie, którzy objawiają zamiar zdradzenia, dostaną kulą w łeb, bo to los wszelkich zdrajców:

„Smutno, bardzo smutno, że takie bezsensowne, demoralizujące obrzydliwości mogą się zjawiać w niby patriotycznym polskim czasopiśmie w roku pańskim 1903. Ostrzegamy całą naszą młodzież, jakiegokolwiek przekonań, by się na taki cuchnący lep wzięć nie dała, by zechciała choć chwilczkę pomyśleć nad bezdenną głupotą i niemoralnością, zawartą w omówionym przez nas artykule. A jeśli znajdą się tacy, którzy się dadzą namówić, ośnieni niezrozumiałą frazeologią i powodowani zupełnym zanikiem moralnego poczucia, możemy się tylko nad nimi litować i rzucić im na pożegnanie te same: tfu! i jeszcze raz: tfu!

Rzadko godzimy się z wywodami lwowskiego organu ludowego. Ale to wyjątkowo ostre wystąpienie «Kurjera Lwowskiego» przeciwko apologetom zdrady powtarzamy z zupełnem uznaniem.

H.

TESTAMENT RIEGERA.

Ledwie umilkły w Pradze pogrzebowe dzwony, wśród okrytego żałobą ludu czeskiego już powstała myśl uczczenia pamięci wielkiego męża pomnikiem. Wdzięczny naród wystawi swemu potężnemu budzicielowi i przewodnikowi pomnik z marmuru lub spiżu. On sam potrafił sobie wznieść inny. Testament, w którym po raz ostatni, z za grobu już, przemawia do swego narodu, będzie tym pomnikiem. Ostatnia wola Riegera, ostatnie jego słowa i przestrogi zapiszą się z pewnością niezatartymi zgłoskami w sercach współczesnych i przyszłych pokoleń czeskich.

«Bóg pozwolił mi w młodości nie troszczyć się przedewszystkiem o środki utrzymania i wskutek tego mogłem poświęcić się całkowicie służbie dla mego narodu. Dobre zdrowie, połączone z łatwością pracy umysłowej, szczęście rodzinne i życzliwość współpracowników, którzy ufali w szczerość i słuszność moich usiłowań, dały mi możliwość dokonać pewnych, użytecznych dla ludu mego dzieł. Jak przy ciągłym ruchu fal życia politycznego inaczej być nie może, zmieniały się w mojem życiu powodzenia z niepowodzeniami, uznanie z protestem. Atoli, reasumując, mogę powiedzieć, iż mało było ludzi, którzy wątpili w uczciwość moich zamiarów, i nawet powiedzieć i z wdzięcznością przyznać muszę, iż wśród mego ludu znalazłem tyle uznania i miłości, jak rzadko komu zdarza się to osiągnąć w naszych czasach...»

Temi pogodnemi i skromnemi wyrazami zaczyna swój testament Rieger, mąż, którego w trzy lata po apoteozie 1888 roku, własni rodacy obwoływali zdrajcą i szyby mu tłukli w mieszkaniu! Wielki umysł Riegera pojmował, iż takie gorzkie chwile są udziałem wszystkich przywódców ludowych, poczynawszy od Mojżesza. I zwrot ów w usposobieniu swego narodu przyjął nie z posępna, filozoficzną rezygnacją, ale z ojcowską miłością, która wszystko rozumie i wszystko ukochanym synom wybacz.

W siedmdziesiątą rocznicę swych urodzin Rieger otrzymał od ludu czeskiego 200 tys. koron. Celem tego daru narodowego było zabezpieczenie zasłużonemu prowodyrowi starości, zapewnienie dobrobytu jego rodzinie. Rieger, który był wówczas w kłopotach materialnych, przyjął dar. W jakim przeświadczeniu go przyjmował, o tem poucza obecnie testament:

«Miałem zawsze zamiar ów kapitał, który mi w dowód uznania dla moich szczerych, pozbawionych wszelkiej osobistej korzyści usiłowań i w dowód uznania użyteczności tych usiłowań, lud czeski ofiarował, wyłączać niezbędną konieczność, gdyby się tyczyła mej osoby lub narodu, dla tegoż ukochanego ludu przechować... Zawsze żywiłem pragnienie, iżby ten dar, zainicjowany ze szlachetnych i patriotycznych pobudek, po mojej śmierci do pewnego stopnia za mnie działał ku podniesieniu oświaty i moralności, oraz materialnego postępu mego narodu».

Możnaż okazać w piękniejszy sposób bezinteresowność i równocześnie wdzięczność dla swych ziomek? Rieger dzieli w swym testamencie otrzymaną od narodu sumę na dwie części: 150 tys. koron przeznacza na fundusz, którego odsetki służyć będą na nagrody dla uczonych, poetów i artystów czeskich, a którym rozporządzać będzie Towarzystwo «Svatober». Pozostałe 50 tys. koron stanowią będą kapitał, z którego dochodów co trzy lata wypłacaną będzie nagroda za najpiękniejszy czyn patriotyczny lub narodowy, lub za najszlachetniejszy akt poświęcenia, bohaterkiej abnegacji, miłości chrześcijańskiej lub humanitarnej. Tę fundację powierza Rieger Akademii prazkiej.

Rieger uważał siebie tylko za deponenta ludu czeskiego. Przyjął odeń dar, który był wyrazem hołdu, i byłby nie zawahał się użyć go na własną, konieczną potrzebę. Skoro potrzeba taka nie zaszła, a przynajmniej ta, które zaszły, wyczerpały zaledwie odsetki, Rieger nie przyznaje nawet własnym dzieciom prawa do tego funduszu narodowego. Niech służy ku podniesieniu obywatelskiego i narodowego ducha!

Lecz tego mało. Najważniejszą może częścią testamentu Riegera jest ta, w której zwraca się do swych ziomek z radą, przestroga i prośbą:

«Mojemu ludowi życzę z głębi serca, żeby nie popadł w techórliwość i żeby jednocześnie w zbyt dobrem o sobie mniemaniu nie stał się nadto pysznym. Radzę mu, aby obstawał przy swoim jasno i bezstronnie uznanem prawie, ażeby się jednak nie dał pociągnąć przez namietności do niesprawiedliwości wobec innych.

Zyczę mu, aby dowierzał tylko radzie mężów, pod każdym względem godnych szacunku i wypróbowanych przez patriotyczną działalność, aby nie zwracał uwagi na dźwięczne słowa i puste hasła, które pochlebiają dumie, które wszakże często głoszone bywają przez ludzi niedojrzałych i wątpliwej moralności, albo przez samolubów, którzy do osobistych korzyści, popularności lub władzy politycznej dążą. Radzę mu, ażeby głównie własnym siłom ufał, naturalnie oceniając je należycie, i żeby tych własnych sił nie przeceniał i nie dał się wciągnąć w niemądre przedsięwzięcia, które dlań miałyby stać się groźnemi; aby zawsze pamiętał, że tylko przez porządną, umysłową i materialną pracę zdobędzie sobie stopniową, lecz pewną, lepszą przyszłość.

Zyczę dalej, aby mój lud nigdy nie spuścił z oczu idealnych, chrześcijańskich dążeń, by kierował się zawsze wiecznymi zasadami honoru, sprawiedliwości i ludzkości, i aby się nigdy nie sprzeciwiał wymaganiom sprawiedliwości, i nigdy nie dał się skłonić do nadużycia siły, choćby nawet krótkie odstępstwo od zasad sprawiedliwości mogło mu zapewnić chwilowe powodzenie. Niech pamięta, iż powszechne, międzynarodowe poszanowanie sprawiedliwości najbezpieczniejszym jest murem obronnym ludów, a zwłaszcza tych ludów, dla których osobiście niebezpiecznym jest wykroczyć po za owe mury obronne i stanąć na chwiejnym gruncie siły, albo prawa silniejszego.

Nareszcie mojem życzeniem jest, aby mój lud z całą mocą tłumił w sobie grzech zawiści, który u nas, niestety, zdarza się dość często; ten okropny grzech, który dla samego grzesznika nie jest korzystnym, lecz zatruwa go; ten grzech, który byt i postęp ludzki przyniata, który błotem obrzuca wszelką zasługę, kała podejrzeniem wszelką pracę obywatelską, wszelką wielkość rzuca w kałużę. Tak jest, tłumil wszelką pracę w zarodku i nie pozwala dojrzeć szlachetnemu czynowi. Ten grzech był od wieków u słowian najobfitszym źródłem niesnasek, był źródłem ich niewoli, a przynajmniej był przeszkodą do stworzenia potężnej organizacji.

Jeśli synowie naszego ludu stale według tych zasad—mądrze, w zgodzie, z zapalem i bez zawiści, dbać będą o wszechstronne podniesienie się narodu, to żywie niewzruszoną nadzieję, iż wzmożą jego siłę kulturalną i materialną w takim stopniu, że będą mogli stawić czoło wszelkim wydarzeniom i politycznym przewrotom, których kierunku i doniosłości przewidzieć nie można i których niepodobna uregulować według życzenia tak małego narodu, jak nasz. Nie chcemy jednak tracić wiary w wyższe sprawiedliwe kierownictwo losami ludów».

Tak przemawia z za grobu mędrzec, który przez długie lata był przewodnikiem duchowym i politycznym swego ludu, który budził w swym narodzie miłość dla ojczyzny i świadomość narodową, który całe swe życie strawił na jego usługach, był wcieleniem czeskiej duszy narodowej, a zarazem jednym z najpotężniejszych mężów, jakich wydała słowiańszczyzna.

«Nie bądź małoduszny, ludu mój—wola prorok czeski—ale nie wynos się

ponad miarę!» Albowiem on znał czeską, słowiańską naturę, która rozplomienia się łatwo, w porywie zapalu traci właściwą miarę i siły gotowa liczyć na zamiary. A gdy zapal minie, zapal, który był bodźcem do czynu, wtedy przychodzi rozczarowanie, zniechęcenie i znużenie, w których omdlewa silna wola, stanowczość i wytrwała świadomość celu.

Rieger nie pochlebia swemu ludowi i surowo piętnuje tych fałszywych proroków, którzy, w pogoni za taną popularnością, pustym frazesem tumanią łatwowieczne tłumy. On widział w swym życiu nieraz, jak zdrową i płodną myśl pokonywał ośniewający, ale czczy frazes, jak osobiste ambicje, kryjące się pod błyskotliwym płaszczem komedjanckiego patriotyzmu, zwyciężały szczerą miłość ojczyzny, miłość, która realna, choćby nawet gorzką prawdą żyje. Tych faryzeuszów chciałby Rieger wygnać nazawsze ze świątyni czeskiej.

I w końcu owe natechnione wyrazy, wymierzone przeciw zawiści, przeciw grzechowi, który od wieków był u słowian źródłem bratnich kłótni i niesnasek, który w łonie pojedynczych narodów słowiańskich niecił fatalny ogień domowych sporów i walk! Szlachetne i wielkie słowa! Niezatartymi zgłoskami powinny zapisać się w sercu każdego czecha. Czyż tylko w sercach czeskich?...
Wiedeń.

Gordon.

SĄDY I POGLĄDY.

I.

«Moskowskija Wiedomosti» nie dały za wygraną poruszonej przez nie sprawie historycznego udziału szlachty polskiej z guberni litewskich w wielkiem dziele usamowolnienia włościan. Nie wystarczyły organowi p. Gringmutha odprawy i argumentacje b. członka komitetu centralnego, p. Aleksandra Skirmuntta z Porzecza (Nr. 47 «Kraju» z r. ub.), oraz b. członka witebskiego komitetu do sprawy włościańskiej, p. Michała Lisowskiego (Nr. 1 «Kraju» z r. bież.). Nie mogąc podać w wątpliwość autentyczności oświadczenia się szlachty polskiej w zainicjowanej przez cesarza Aleksandra II sprawie usamowolnienia włościan (rok 1857), oświadczenia się, które sam monarcha nazwał w reskrypcie swoim chwalebne zamiarami, odpowiadającemi cesarza widokom i życzeniom—gazeta moskiewska rzuca podejrzenie na szczerość wypowiedzianych przez szlachtę polską uczuć i poglądów. Zaprzecza tej szczerości; powiada, iż oświadczenie się szlachty za reformą włościańską było obłudnym manewrem, obliczonym na zysk, manewrem politycznym, który zjednał szlachcie polskiej łaskę monarszą i—ulgi przy nadziale.

Dlaczego obłudną była wyrażona przez szlachtę chęć odrodzenia

ówczesnego stanu włościańskiego? Dlatego—oświadcza «Mosk. Wiedomosti», że szlachta polska na Litwie przeciwną była reformie, opierała się jej, powstrzymywała dojście jej do skutku wszelkimi sposobami.

Właściciele ziemscy litewscy pilnowali tylko interesów własnych, bronili każdej pędzi ziemi dworskiej; trudną była—zdaniem Rostowcewa—walka z nimi, staczana w imieniu włościan przez deputatów rosjan, ile że ci ostatni nie znali dobrze miejscowych warunków. Inny świadek tych zapasów (Hilferding) opowiada (w zbiorze pism swoich), że polscy właściciele ziemscy z Litwy starali się przedewszystkiem zachować władzę nad nadziałami włościańskimi, sprzeciwiali się nadaniu chłopom bezterminowego władania ziemią, fortyowali do przyszłej gminy nie sąd włościański niepiśmienny i czytać nie umiejący, ale sąd obywatelski, domagali się naznaczenia ziemian na urzędy kierowników gmin, opierali się zamiarowi tworzenia włościańskich wspólnot gromadzkich, odradzali dawać włościanom absolutny samorząd, jednym słowem—dokładali wszelkich starań, aby utrzymać stan włościański w zupełnej administracyjnej oraz politycznej (!) zależności od szlachty».

Gazeta powołuje się nawet na świadectwo — Syrokomli, na strofy jego okolicznościowe, kończące się znanem:

„Wstyd mi, rodacy, że jestem litwinem,
I hańba mojej herbowej pieczęci!“

Gdybyśmy tak chcieli powołać się... np. na «Poszechońską Starinę» Szczedriny? Gdybyśmy tak spróbowali zabawić się w obliczanie: ilu to właścicieli ziemskich na Litwie między 1857 a 1861 kręciło głowami na projekt zniesienia pańszczyzny, a ilu to ziemian w gub. wielkorusyjskich z przerażeniem witało tego rodzaju zapowiedź «ruiny majątkowej», jaką w ich rozumieniu miało, musiało być odjęcie dworom pańszczyzny? Możeby statystyka dała nietylko równe cyfry, ale nawet przewagę rdzennym rosjanom, którym wydziwiać wcale nie myślimy, podobnie jak nie zamierzamy przeczyć, że i na Litwie miała zamierzona reforma wielu zaalarmowanych przeciwników.

Każda reforma wogóle—a cóż dopiero reforma tak ostro «bijąca po kieszeni»—musi natknąć się na pewną liczbę tak zw. *laudatores temporis acti*. Byli tacy na Litwie i wydziwiał im gorący «lirnik wioskowy». Że mógł do nich przemawiać w te słowa popularny i kochany poeta dowodzi, iż podobni przeciwnicy reformy bynajmniej ogólnem uznaniem społeczeństwa polskiego się nie cieszyli. Ale—byli też na Litwie tacy «panowie»—jak tytułuje ich z polska gazeta moskiewska—którzy już w drugiej połowie XVIII wieku sami włościan swoich usamowolniali, byli tacy, którzy dobrodziejami i opiekunami byli poddanych swoich, a przedewszystkiem, między 1857 a 1861 r., byli wśród ziemian litewskich ludzie dość światli (nawet nie powiemy: uczuciowi), aby zrozumieć,

elementów rasowo obcych, przez wieki fizycznie i moralnie zdegenerowanych — mogłoby spowodować, jeżeli już nie coś innego i nie coś gorszego, to conajmniej szkodliwe rozcieńczenie swoistych pierwiastków.

Znam też niejednego człowieka, który każdej chwili gotów jest otworzyć swój dom i swoje serce przed uczciwym i wykształconym żydem-polakiem, który jednakże, gdy przed nim rozwija program asymilacji, szepce, upadając na duchu:

«Ach! żeby ich nie było dużo, tak strasznie dużo»...

* * *

Ale jest i druga przyczyna, dla której kwestja żydowska przedstawia się u nas w kolorach tak smutnych, w porównaniu ze stanem tej kwestji gdzieindziej. Jest to brak dostatecznej kultury. Brak to podwójny w danym razie: brak dostatecznej kultury u żydów naszych, brak dostatecznej kultury u nas samych.

I jedno i drugie zresztą stanowią fakty, notorycznie znane. Wprawdzie wszyscy żydzi mniej więcej otrzymują rodzaj elementarnego wykształcenia w szkołkach, zwanych «talmud-tora», ale ten rodzaj szczególny jest tylko karykaturą elementarnego wykształcenia. Umiejętność czytania w języku nieżyjącym, poznanie się z księgami tradycyjnymi, dającymi pewne pojęcia moralne, wartości mniej niż wątpliwej, nieco rachunków—oto zapas rzeczy niepotrzebnych i szkodliwych, jaki, wraz z garstką wiadomości pożytecznych, wynosi żyd ze szkoły swej na całą drogę życia. Z naszej znowu strony po stronie plusów mamy: inteligencję, równą mniej więcej jakościowo warstwom inteligentnym innych cywilizowanych krajów, ale mało liczną, i pewne jasne, mocno określone, «solidne», jakby powiedział kupiec, zasady moralne, które wszczepia i wszczepić usiłuje w masy ludu wiejskiego i miejskiego katolickie duchowieństwo nasze. Na te plusy jednakże ileż minusów: chłop zupełnie ciemny, który już to wcale do szkoły nie chodzi, już to ze szkoły korzysta; mieszczanin mało wykształcony, lekkomyślny, bez głębszych cnót ekonomicznych; lekkomyślny także, łatwo zapalny, nierozważny w chwilach krytycznych warstwy przewodnie. W sumie więc: mamy zadatki kulturalne wysokie, ale są to ledwie zadatki.

Tymczasem kultura to właśnie jest ta siła, która rozwiązała kwestję żydowską we Francji, Anglii i Niemczech; ona to jest tym czynnikiem, który daje moc chłonna społeczeństwu europejskiemu, gdzie asymilacja odbywa się drogą naturalną i instynktową jakgdyby, bez osobnych

programów i szczegółowych akcji społecznych.

W ankiecie znajduje się jeden głos, energicznie nawołujący:

«Bądźmy silni — i nie zajmujemy się wcale żydami. Gdy wzmocnimy się dostatecznie, oni sami przyjdą do nas, bez zapraszania, i asymilować się będą, bez specjalnej zachęty.

I trudno odmówić głosowi temu pewnej trzeźwości i pewnej słuszności. Nic innego, tylko ta siła właśnie odebrała nam poznańskich żydów i przerobiła ich na niemieckich patriotów. I to nie tylko siła materialna, choć i ta czynnikiem jest potężnym (niemczenie się żydów poznańskich szło stale w ciągu ubiegłego stulecia, choć z potęgą i niemiecką i pruską bywało rozmaicie), lecz i siła cywilizacyjna, ta siła, która promieniowała z dzieł wielkich poetów i myślicieli niemieckich, która dziś ciągle promieniuje z licznych niemieckich uniwersytetów.

A rozpatrywana ze stanowiska tej drugiej przyczyny — zastoju, kwestja żydowska nie przedstawia się bynajmniej rozpaczliwie, ani nawet smutno. Wszystkie narody zdążają dziś energicznymi krokami po drodze cywilizacji, i młodsze narody i zapóźnione. Oświata wciska się niemal drzwiami i oknami, jak powietrze, do zamkniętych nawet chat. I żydzi porzucić muszą swoje średniowieczne «talmud-tory», i my dojrzyć musimy: chłopca nauczyć czytać i myśleć, mieszczanina — oszczędzać i porządnie pracować, warstwy wyższe — panować nad porywami nieobliczalnymi. Wszystko to jest kwestją czasu. Czas ten, jako jeneralny regulator społeczny, złagodzi też niewątpliwie ostre dziś formy narodowościowych pojęć i uczuć, w tych mianowicie miejscach, gdzie formy te kłócą się z nakazami cywilizacji i chrystjanizmu. Jedną z pierwszych ofiar tego złagodzenia musi być dzisiejszy antycywilizacyjny i antychrześcijański nawet antysemityzm. A w tak zmienionych warunkach, porozumienie się pomiędzy żydem a polakiem, właściwie pomiędzy żydami a polakami, będzie o wiele, o wiele łatwiejsze, aniżeli dziś.

* * *

Jest-że to prostem odłożeniem trudnej i drażliwej sprawy *ad calendas graecas*? Bynajmniej. Tylko jak dziś medycyna wyrzekła się leczenia każdej choroby przez proste napisanie recepty, tak też i w zakresie nauk społecznych przekonano się, że niedość napisać na kawałku papieru piękny program, aby usunąć tę lub ową bolączkę. Jeżeli kwestja żydowska jest dziś nierozwiązalna, to tylko dlatego, że ani my, ani żydzi nie dojrzeliliśmy jeszcze do jej rozwiązania.

Byłem niedawno w pewnym wykwintnym salonie w Warszawie, gdzie w towarzystwie, złożonem częścią z żydów, częścią z chrześcijan, rozprawiano gorąco o kwestji żydowskiej. Przez cały czas rozpraw nikt z nas nie czuł, że tu są obecne jakieś «dwa światy», choć ciągle o pogodzeniu i syntezie tych dwóch światów mówiliśmy; a kiedy przyszło komu z nas powiedzieć: «my» lub «wy», rozróżnienie to żenowało nas wszystkich, bośmy się wszyscy doskonale czuli jednakowo «my». I zdawało się ciągle, że w tej atmosferze, harmonii pełnej, lada chwila padnie jakieś magiczne słowo, które nareszcie kwestję żydowską rozwiąże.

A słowo to nie padało, i nie upadło do końca...

Złudzenie to pochodziło ztąd, żeśmy wszyscy, tam obecni, kwestję żydowską rozwiążali, każdy za siebie i każdy dla siebie, na gruncie kultury osobistej, żeśmy stanowili pewien dobór ludzi, żydów i chrześcijan, i że kwestja żydowska, a wiele innych także, w takim gronie rozwiązuje się łatwo!

Tymczasem istnieje kwestja żydowska pomiędzy Srułem a Bartkiem, pomiędzy Mośkiem a Maćkiem i tę właśnie rozwiązać trzeba. Dziś tego nie potrafi ani Sruł, ani Bartek. Wolno przeto ją przenieść w to lepsze jutro, w które każdy dobry człowiek wierzy całą siłą serca, gdy i Sruł i Bartek będą innymi, światlejszymi, szlachetniejszymi i lepszymi ludźmi. Kwestja żydowska nie jest bynajmniej nierozwiązalną. Miejmy tylko nadzieję — i cierpliwość.

Wacław Orzechowski.

Warszawa.

«SWIET» O KAHALE.

Jeden z ostatnich artykułów swych wstępnych «Swiet» poświęca kwestji żydowskiej. Autor rozpoczyna uczone wywody swoje zdaleka, potracając o czasy panowania polskiego, kiedy to talmud wśród żydów litewskich «uzyskał moc odrębnego ustawodawstwa», a jego organem kierowniczym stał się kahal. Ruch talmudystów ogniskował się zrazu w Brześciu, potem w Wilnie. Rosja wraz z Polską i Litwą «otrzymała w spadku i odrębnie zorganizowane centrum żydostwa». Napoleon I był zdumiony żydowskim wyglądem Wilna i nazwał go «litewską Jerozolimą».

«W latach 30-ch wieku zeszłego ruch literacki wśród żydów kraju zachodniego przyjmuje określone kształty, i w Wilnie tworzy się Towarzystwo literackie, którego koryfeuszami są: Abraham Levensohn, Aron Ginsburg, Izaak Lewensohn i inni, popierający ducha odrębności żydowskiej, nie tylko na gruncie religijnym, ale i narodowym».

Kiedy pobór wojskowy rozciągnięty został i na żydów, rząd uczynił kahal od-

powiedziałym za stawanie żydów do konspiracyj. To nadało w oczach żydostwa kahałowi poniekąd znaczenie instytucji państwowej. «Swiet» uważa, iż czas wielki sparaliżować wpływ kahału. «Wobec chętnego przechodzenia żydów na protestantyzm i istnienia zagranicą jakiegoś nowego, całkiem oficjalnego kultu (?), przeczące wszelkiej religji» — kahał współczesny utracił religijny grunt pod sobą. Dowiódł tego i niedawny zjazd w Mińsku. «Żydzi nie przebaknęli tu ani słowa o przesiedleniu do Palestyny, natomiast zajmowali się praktycznymi sposobami wzmocnienia i materialnego zabezpieczenia bytu kahału. Dawnymi czasy istnienie kahału motywowano wyłącznie ochroną nietykałości wierzeń religijnych żydowskich i podtrzymywaniem wśród nich nienawiści ku chrześcijaństwu; obecnie zaś charakter polityczny tej instytucji ma na widoku cele bardziej szerokie, i kwestja żydowska zaczyna nabierać w Rosji znaczenia politycznego». Istniejący ustrój przeszkadza żydom urzeczywistnić swe «wszechżydowskie idee», to też życzyliby oni reorganizacji obecnego stanu rzeczy w kierunku dla siebie dogodnym. «Środki, ustanowione przez rząd, w celu rozwinięcia i wzmocnienia narodowej wytwórczości i ochrony pracy rosyjskiej przed żydowską konkurencją, obudziły w inteligencji żydowskiej w Rosji nietylko sympatię dla zakresu propagandy inowierczej, np. paugermanskiej, nietylko chęć służenia interesom nauki socjalno-demokratycznej, ale i przyjmowania ostrożnego udziału w propagandzie charakteru anarchistycznego, bojowniczego».

Uznając za konieczne niweczenie wpływu kahału, «Swiet» nie wskazuje, jakimi sposobami dałoby się ono osiągnąć, a ogranicza się jedynie do propozycji: przyjmowania od żydów, wstępujących do służby rządowej lub społecznej (tak, jak to obecnie czyni się przy wstępowaniu ich do wojska), piśmiennego zapewnienia, iż nie należą do żadnego związku tajnego. «Głęboko przekonany» jest autor artykułu, p. N. K., iż pojęcie o wartości piśmiennego zobowiązania tak silne jest u żydów, że tego rodzaju cyrograf «w olbrzymiej większości wypadków będzie on miał wartość istotną».

Zatem: cały, tradycją wieków ugruntowany wpływ kahału — zachowany, unicestwiony za sprawą jednego obowiązującego cyrografu? Optymistą jest «Swiet». Czemuż nie pójść o krok dalej i nie zaproponować rozwiązania całej wogóle t. zw. «kwestji żydowskiej» za pomocą analogicznej, obowiązkowej a piśmiennej deklaracji? Mogłaby być nader prostą i zwięzłą: «obowiązuję się przestać być żydem».

Mar.

ECHA ZACHODNIE.

KRAKÓW, 14 marca.

[Sprawa Wawelu. Muzeum hr. Hutten-Czapskiego. Kwestja teatralna. Pomnik Kościuszki i ofiarność p. Lazarusa. Tow. «Szkoly ludowej»]

△ Sprawa Wawelu została ostatecznie załatwiona. «Czas» przyniósł wiadomość o tem jeszcze przed dwoma tygodniami, ale wówczas nie można było

przewidzieć, kiedy mianowicie nastąpi formalne zakończenie tej, tak długo wlokącej się i denerwującej sprawy. Teraz dopiero wiadomo napewno, że ministerstwo skarbu poleciło lwowskiej dyrekcji tegoż skarbu, aby dążyła jaknajśpieszniej do ukończenia poruczonych sobie pertraktacyj w sprawie odstąpienia Wawelu na rezydencję cesarską. Według zgodnego oświadczenia Wydziału krajowego i komendy krakowskiego korpusu, nie zachodzą już w tym względzie żadne przeszkody. Wobec tego prezydent krajowej dyrekcji skarbu poleciło radcy dworu i prokuratorowi skarbu, d-rowsi Wilhelmu Kornowi, aby w porozumieniu z interesowanymi stronami jaknajrychlej ułożył tekst rzeczony umowy i przedłożył go prezydentowi tejże dyrekcji wraz z wyszczególnieniem formalności, które przy jej podpisaniu należy zachować. Ponieważ zaś wszystkie warunki tej umowy są już oddawna ułożone, przeto redakcja samego jej tekstu nie potrwa dłużej, niż kilka dni, tak że ostateczne załatwienie sprawy jest kwestją już tylko jakiegoś tygodnia.

Sprawę objęcia przez miasto wspaniałego Muzeum hr. Hutten-Czapskiego, który testamentem zapisał je gminie miasta Krakowa, załatwiono na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej jednogłośnie, uchwalając, w myśl wniosku p. Stanisławskiego, zakupno i adoptację realności, przylegającej do domu, w którym obecnie mieszczą się te drogocenne zbiory, za cenę 170 tys. koron. Nowe to Muzeum będzie po wieczne czasy nosiło nazwę: «Muzeum imienia hr. Hutten-Czapskiego». Na wniosek radnego Domańskiego uchwalono nadto ofiarować rodzinie hojnego testatora medal pamiątkowy z odpowiednim napisem.

Skoro Lwów ma swego Pawlikowskiego, dlaczego Kraków nie ma mieć swego — Kotarbińskiego!... Sprawa kierownictwa teatru miejskiego jest obecnie także i w Krakowie wysoce aktualną. Podniósł ją sam dyrektor Kotarbiński, prosząc o zniżenie opłat za elektryczność i przyznanie mu innych jeszcze ulgi, grożąc zerwaniem kontraktu dzierżawnego w razie nieuwzględnienia jego prośby. Rada nie powzięła jeszcze stanowczych uchwał. Z dotychczasowego jednak przebiegu dyskusji widać, że większość rady niezupełnie sprzyja p. Kotarbińskiemu.

Przed kilku laty powstało tu Towarzystwo im. Kościuszki, które za jeden z pierwszych celów położyło sobie wzniesienie mu pomnika. Rozpisano składki, ale ofiarność ogółu okazała się wyczerpaną. Składki płynęły bardzo skąpo. Zebrawszy z trudnością pewien fundusz, komitet wybrał model pomnika profesora Marconiego, powierzając odlanie figury samego bohatera i konia krajowej firmie Dędrzeńskiego i Spółki w Podgórzu. P. Dędrzeński wziął się z zapałem do pracy i wkrótce w nowozbudowanej giserni odlał olbrzymi tors Kościuszki. Na obejrzenie go zaproszono świat artystyczny i prasę, w nadziei, że wiadomość o tak daleko już posuniętej i tak dobrze wykonanej robocie zachęci społeczeństwo do wydatniejszej ofiarności. Nadzieje jednak zawiodły. Koniecznych funduszy zabrakło, a roboty musiano odroczyć na termin zupełnie nieokreślony, ponieważ sama fabryka p. Dędrzeń-

skiego, mając do zwalczania obok obojętności ogółu mnóstwo innych przeszkód w rozwoju, nie mogła podjąć się dalszego, prawie bezpłatnego wykonywania tak ciężkiej i kosztownej pracy, jak odlanie ogromnego pomnika. W tem stadium sprawy wystąpił nagle były dyrektor Banku hipotecznego we Lwowie, p. Lazarus, z imponującą propozycją pokrycia wszystkich dalszych kosztów, połączonych z wykończeniem pomnika, z własnych funduszy. I chociaż komitet budowy pomnika na tę szlachetną propozycję nie zdążył jeszcze dotychczas odpowiedzieć, już w pewnych sferach powstało — niezadowolone, że pomnik Kościuszki ma stać ofiarnością — izraelskiego milionera. Niektóre pisma dopatrzyły się w tym fakcie, nie bez słuszności zresztą — pewnej kompromitacji społeczeństwa, które nie może się zdobyć na wzniesienie pomnika Kościuszcze i potrzebuje do tego aż — królewskiej hojności «obcoplemieńca». Sądźmy, że zamiast polemiki z tymi «dumnymi i drażliwymi» członkami galicyjskiego społeczeństwa, lepiej będzie przypomnieć, iż p. Lazarus dorobił się swojej milionowej fortuny, jako dyrektor lwowskiego Banku hipotecznego, dorobił się jej absolutnie uczciwie, krajowi oddał wielkie usługi i, jako taki, ma niezaprzeczone prawo do występowania z propozycją tak szlachetną i bezinteresowną, że mogą ją śmiało naśladować nawet ci, którzy się nań oburzają... Wogóle fakt powyższy jest dla naszego życia społecznego niesłychanie znamienity, a sposób, w jaki ostatecznie propozycja p. Lazarusa zostanie przyjęta, będzie niewątpliwie stanowił tyle ciekawy, ile ważny dokument dla przyszłego analytyka obecnej psychologii narodowej w Galicji.

Towarzystwo «Szkoly ludowej» ogłosiło sprawozdanie z czynności swych za rok ubiegły, wykazując cały szereg faktów, świadczących o pięknym rozwoju tej ważnej instytucji. Znajdująca się pod zarządem Towarzystwa szkoła dla dorosłych analfabetów liczyła w roku ubiegłym 171 uczniów, z których 116 opuściło ją, doszedłszy do zupełnie zadawalniających wyników. Do tej szkoły uczęszczali także żołnierze-analfabeci, którzy również bardzo prędko zdobyli sztukę czytania i pisanja. W uznaniu tego generał Albori, komendant tutejszego korpusu, wystosował do zarządu Towarzystwa serdeczne podziękowanie. Świadczy to dobrze nietylko o działalności samej szkoły, ale także o lojalności austriackiego generała wobec potrzeb i dążeń miejscowej ludności, w przeciwstawieniu do przemyskiego komendanta, generała Galgotzkiego, który pozostaje w ciągłej niezgodzie z całą cywilną ludnością.

Simplex.

LWÓW, 16 marca.

[Jeszcze o komisji lustracyjnej. Rewizje i aresztowania polityczne. Sprawa teatralna i oferta p. Hellera. Czwarty zlot Sokołów].

△ Awantura magistracka zakończyła się wreszcie na czwartkowym posiedzeniu rady miejskiej jednogłośnie prawie uchwaleniem wniosku prof. Majerskiego, aby dotychczasową komisję lustracyjną wezwać do jaknajrychlejszego wykończenia sprawozdania i przedłożenia go pełnej radzie. Przyjęcie tego wniosku równa się zupełnej klęsce prezydenta Małachowskiego i stanowi niezaprzecz-

ne votum zaufania większości rady dla komisji lustracyjnej. Narazie więc całą sprawę można uważać pod względem formalnym za załatwioną. Zasadnicze zaś jej załatwienie nastąpi wkrótce, nie ulega bowiem wątpliwości, że obecnie komisja lustracyjna dołoży wszelkich starań, aby sprawozdanie swoje wykonać jaknajszybcej. Roznamiętnionej więc w ostatnich czasach lwowskiej opinii publicznej nie pozostaje nic innego, jak uspokoić się i czekać—odsłonięcia tajemnic miejskiej gospodarki.

Przed kilku dniami Lwów miał swoją polityczną «sensację». Były to rewizje i następujące po nich aresztowania kilku studentów rusińskich, obwinionych o rzekome knowania przeciw jednemu z zaprzyjaźnionych mocarstw. Zdaje się jednak, że połów nie był obfity. Policja niewiele, czy też wcale nie u obwinionych nie znalazła, co jednak nie przeszkodziło jej odesłać tych ostatnich wraz z «aktami» do Tarnopola, gdzie w sądzie obwodowym toczy się obecnie śledztwo w sprawie wspomnianych knowań. Lwów, który zdołał już odwyknąć od politycznych rewizyj i aresztowań, jest mocno zaintrygowany.

Sprawa kierownictwa teatru miejskiego zaprzęta ciągle umysły wszystkich mniej lub więcej szczerych zwolenników «kultury artystycznej», «zdrowego pokarmu ze sceny» i t. p. pięknych rzeczy. Znakomite i rzeczywiście wysoko artystyczne kierownictwo sceny p. T. Pawlikowskiego, oprócz niezaprzeczonego wpływu estetyczno-dydaktycznego na masę, miało jeszcze i ten skutek, że w prywatnej szkatule dyrektora pojawił się—poważny niedobór. Zjawisko to nie mogło pozostać bez logicznie koniecznych następstw. Wprawdzie bowiem p. Tadeusz Pawlikowski, obejmując przed trzema laty dyrekcję tutejszego teatru, nie miał bezwarunkowo osobistych zysków na celu, to jednak konieczność dopłacenia do ciężkiej i niewdzięcznej pracy dyrektorskiej jeszcze 100 tys. koron z własnych funduszy, mogła zmusić do zmiany frontu nawet takiego fanatyka sztuki i estetycznej bezinteresowności, jak on. Zmiana ta nastąpiła rzeczywiście, a polegała na tem, że p. Pawlikowski zażądał od rady miejskiej ulg w drażniącym kontrakcie dzierżawy gmachu teatralnego, popierając to swoje żądanie zarówno wymownymi cyframi, jak oświadczeniem, że w dotychczasowych warunkach nadal teatrem kierować nie może. Komisja teatralna, rozpatrzywszy sprawę, stanęła po stronie p. Pawlikowskiego i zaproponowała radzie miejskiej odpisać wszystkie pretensje do dyrekcji, wynikające z dotychczasowego kontraktu, a wynoszące przeszło 140 tys. koron, a za ekwiwalent tych pretensyj uznać garderobę teatralną, na której sprawienie wydał p. Pawlikowski blisko 140 tys. koron, czyli o 100 tys. koron więcej, niż był obowiązany... Nadto radzi komisja nie rozpisywać konkursu na dzierżawę teatru, ponieważ na znalezienie odpowiedniejszego kandydata niż p. Pawlikowski nie ma widoków, a natomiast proponuje zmianę warunków dzierżawnych na przyszłość przez niżenie rocznego czynszu dzierżawnego do 2,400 koron, tudzież przez zmniejszenie należności za elektryczność do połowy, a za wodę do jednej dziesiątej części. Europejska ta,

liberalna i rzeczywiście obywatelska propozycja w głowach nie wszystkich radnych może się pomieścić, tembardziej, że wielu z nich chciałoby uważać miejski gmach teatralny—za kamienicę czynszową, którą należałoby «wynająć» jak można najkorzystniej.

Dzięki temu sprawa przeszła w stadium wahania i niepewności, z którego skorzystał p. Ludwik Heller, były dyrektor teatru hr. Skarbka, później niefortunny kandydat na dzierżawcę teatru miejskiego, a obecnie dyrektor młodzieżowej «Filharmonji», aby swojemu «konkurentowi» zadać cios śmiertelny nową ofertą dzierżawną. P. Heller zupełnie bez ceremonji uderza w słabą stronę tych radnych, którzy na teatr zapatrują się jak na kamienicę czynszową, i obiecuje im złote góry, w rodzaju 24 tys. koron rocznego czynszu, opłaty za elektryczność i wodę według powszechnego cennika, niżenie cen wstępu, repertuar narodowy i t. p. Łatwo zrozumieć, że obietnice są wogóle rzeczą łatwą, szczególnie, jeżeli chodzi tylko o to, aby za ich pomocą wysadzić z siodła niewygodnego konkurenta. To też p. Heller, jako człowiek nader przedsiębiorczy i sprytny, obietnic tych nie poskapił, a nawet zrehabilitował je w ten sposób, że można wierzyć w ich dotrzymanie. Do miana «korzystności» brakuje im tylko jednego—a mianowicie gwarancji, że teatr lwowski pod jego kierownictwem utrzyma się na tych wyżynach artystycznych, na które podniósł go p. Pawlikowski.

Ma się tu wkrótce odbyć czwarty z rzędu zjazd członków towarzystw gimnastycznych «Sokół». Powstał ztąd bardzo żywy ruch ćwiczebny i organizacyjny wśród tutejszych towarzystw sokolich, które dokładają wszelkich starań, aby czwarty «zlot» Sokolów wypadł również wspaniale, jak trzy dotychczasowe.

Sigma.

WIEDEŃ, 14 marca.

[Z Rady państwa. Mowa hr. Dzieduszyckiego. Deputacja polska w Pradze. Odczyty].

△ W marcu Rada państwa zabrała się wreszcie do obrad nad budżetem r. 1903, który został tymczasowo już na sześć pierwszych miesięcy uregulowany przy pomocy pocztowego § 14. Ten fakt jednak, iż Rada państwa wzięła się do pracy, tak podziałał na p. Koerbera, iż trzeźwy ten i bardzo realny polityk dał się unieść poetycznemu optymizmowi i w natchnionej—złotliwej mowie, że przez szefa swego biura, p. Sikharda—mówie, nakreślił obraz przyszłości państwa austriackiego w barwach wprost słonecznych. Można powiedzieć nawet, iż p. Koerber w swych obietnicach i nadziejach nieco przeholował. Sceptyczny ogół, nie potrafiąc ufać w ziszczenie się owych ideałów, nie może się obronić pewnym wątpliwościami co do szczerości p. prezydenta gabinetu.

Wprawdzie Bismark twierdził, iż mąż stanu powinien być optymistą. Tak, ale i w optymizmie trzeba zachować miarę. P. Koerber jej zachować nie umiał. Co najwyżej, piękne jego słowa obudziły u wielu obywateli austriackich to słodkie uczucie, jakie wywołuje kupiony bilet na loteryję. Kto wie, czy na ten bilet nie padnie główna wygrana!

Pogodne usposobienie p. Koerbera odbiło się nawet pośrednio na polakach. Albowiem p. prezes ministrów dał dość surową admonicję rusinom, w Galicji zaś stosunki tak się ułożyły, że nagana, udzielona rusinom, równa się zwycięztwu, odniesionemu przez polaków.

Ze strony Koła polskiego przemawiał Wojciech hr. Dzieduszycki. Znakomity mówca był doskonale usposobiony. Mowa jego wywarła duże wrażenie. Zaczął od wyrażenia zazdrości, jaką w nim budzi optymizm p. Koerbera. Nie wszystkim bowiem wydaje się, iż nagle w parlamencie wiedeńskim zaszły takie olbrzymie zmiany, że obstrukcja, którą przed paru tygodniami pięciu posłów mogło trzymać całą Radę państwa po nocach, została uniemożliwiona, że parlament, który w istocie udaje tylko parlament, stał się prawdziwym ciałem prawodawczym.

Hr. Dzieduszycki nie wahał się powiedzieć, iż Rada państwa austriacka nie jest tym prawdziwym parlamentem. Nie jest, ponieważ panuje w nim nie-szczęsne *liberum veto*. Dopóki najmniejsza mniejszość może przeszkodzić i uniemożliwić normalną pracę parlamentu, dopóty o normalnej jego działalności mówić nie można.

To *liberum veto* musi być zniesionem. Wtedy życie konstytucyjne popłynie właściwym łożyskiem. Hr. Dzieduszycki wierzy, iż p. Koerber pragnie uzdrowienia państwa z tej choroby, w którą je pchnął wadliwy regulamin parlamentarny. Jeżeli jest istotnym mężem stanu, musi położyć koniec złemu, musi położyć koniec obecnym formom prawodawczym, które nie pozwalają przedstawicielom narodu poważnie i jak należy wywiązywać się ze swych obowiązków.

«Dziejopis przyszły oceni, czy sanacja, którą podjął teraźniejszy gabinet, była rzeczywistą, czy też taką tylko, która pozwala na przeprowadzenie tego lub owego interesu państwowego;—ocena ta będzie zależną od tego, czy będziemy posiadali wreszcie prawdziwy parlament, czy Austria przestanie wreszcie być państwem, posiadającym najgorszą konstytucję, dlatego jedynie, że cała konstytucja jest unicestwioną przez regulamin obrad parlamentarnych».

Wątpliwościami *leader'a* Koła polskiego dziwić się niepodobna. Któż wierzy serjo, aby zainicjowana obecnie rewizja regulaminu przyniosła decydujące reformy? Nie, w to nikt naprawdę nie wierzy. W najlepszym razie będą to półśrodki, które wegetacyjne istnienie parlamentu podtrzymają, ale zdrowych i mocnych podstaw do dalszego bytu i rozwoju nie dadzą.

Na pogrzeb Riegera Koło polskie wysłało dość liczną delegację, z posłami: Dulembą, Dawidem Abrahamowiczem i Piotrem Górskim na czele. Podczas obiadu, który wyprawiono w Pradze dla gości, dr. Dulemba wygłosił mowę na temat stosunków czesko-polskich.

Na ostatnich zebraniach towarzyskich «austriackich przyjaciół sztuki» mieli odczyty: Wojciech hr. Dzieduszycki (o Horacym Vecillo, synu Tycjana) i Karol hr. Lanckoroński (o pewnych rzeźbach staroindyjskich).

PRAGA CZESKA, 8 marca.

[Pogrzeb Riegera].

△ Wczoraj czesi złożyli do grobu swojego najlepszego obywatela i przywódcę. Pogrzeb Riegera zamienił się w demonstrację narodową, która przylatczała widza ogromem i majestatem wyrażonych w niej uczuć.

Kto dotychczas niema jeszcze dokładnego pojęcia o tem, czem są czesi, mógł to wczoraj w mgnieniu oka zrozumieć. Wystarczyło mu spojrzeć na ten tłum stutysięczny, który zaległ olbrzymi plac św. Wacława przed narodowym Panteonem, w oczekiwaniu na trumnę z ciałem wielkiego człowieka. Ta głęboka cisza w tłumie, przerywana tylko szelestem czarnych żałobnych chorągwi, te oblicza poważne u wszystkich i te łzy, co lśniły się w oczach—to obraz, który nie zawsze i nie wszędzie można przy podobnych oglądać okolicznościach, to obraz dzisiejszych Czechów. Wszak tłum ten, tak różnorodny, tak potężnie spójecznie i umysłowo zróżniczkowany, a tak jednolity w uczuciach swoich wczorajszych, jak potężna bryła najszlachetniejszego kruszcu, wszak tłum ten oddawał ostatni hołd nie poecie, nie przywódcy duchowemu, ale politykowi, ale działaczowi, który w czasie wielkiej swej pracy niejednego doznał zawodu, który wreszcie utracił był popularność do tego stopnia, że—przepadł przy wyborach...

U stóp czarnej, metalowej trumny Riegera zebrali się całe Czechy. Wszystko, co ma ten naród najlepszego, wszystko stanęło w cieniu olbrzymiego katafalku pod pozłocistą kopułą narodowego Panteonu, aby raz jeszcze zaświadczyć, że ten, którego ciało miano złożyć za chwilę na wieczny odpoczynek, nie trudził się nadarmo, że czesi odrodzili się rzeczywiście. Wystarczy uprzytomnić sobie tylko różnicę: przed laty sześćdziesięciu rozlepił afisze z doniesieniem o pierwszym balu czeskim, po latach sześćdziesięciu u trumny jego stanął naród potężny, karny i uświadomiony do dna, do ostatniego najbiedniejszego Czechu. Od pierwszej «besedy», na którą prokurator austriacki nie chciał dać pozwolenia, do wczorajszego pogrzebu—to krok tak olbrzymi, że prawie aż niepojęty. Można by go poprostu uważać za cudowny, gdyby nie ta czarna trumna ze zwłokami człowieka, który naród do tego kroku powiodł nie drogą cudów i zaklęć, lecz ścieżką pracy i energii, energii i pracy...

O godz. 2 w południe rozpoczął się pogrzeb. Rozwarły się podwoje Panteonu. Przed wysokim katafalkiem, w lesie krzewów i egzotycznych kwiatów, zebrała się elita Czech: kluby parlamentarno w komplecie, minister Rezek, namiestnik hr. Coudenhove, marszałek książę Lobkowiec, prezydent Izby panów ks. Windischgrätz. Za nimi cała arystokracja czeska i delegacje parlamentarne: bardzo liczna polska, rusińska, południowo-słowiańska, chorwacka, a nawet niemiecka z katolickiego centrum.

Przed portalem Panteonu, wśród wspaniałych dekoracji żałobnych, zapłonęły olbrzymie ognie w greckich urnach bronzowych na żałobnych pilonach, latarnie gazowe zamigotały złotem światłem przez zwoje żałobnej krepy. W mieście ustał wszelki ruch, zamknięto wszystkie

sklepy, a dzwony na wszystkich dzwonicach nadweltańskiej stolicy rozpoczęły smutny swój chorał.

Przed Panteonem studenci czescy w czarnych historycznych strojach dobyli pałaszy, gwardja narodowa otrzymała komendę «baczność», zadzwieczyły oręże, trąbki sygnałowe Sokołów rozległy się po olbrzymim placu, gwardja konna wyciągnęła szpalery, kapele zagrały przygrywkę do Libuszy i uderzyły fanfary.

Rozpoczął się pogrzeb. Ks. kardynał Skrbensky, biskup królowogrodzki, odprawił egzekwie. Wspaniały «Hlahol» odśpiewał pieśń pogrzebową, a na trybunę wstąpił prezydent miasta, dr. Srb, aby rozpocząć szereg mów pogrzebowych. Mówił długo i pięknie, a zakończył temi słowy: «Przestało być to gorące serce czeskie. Riegerze, ciężko doświadczony, jako naród twój, orle z sercem gołębicy, śpij spokojnie! Duch twój wzniósł się ku wyżynom! O nie opuszczaj nas! Bądź z nami wiecznie, duchu Riegerowy; rozbrzmiewaj po całej ojczyźnie naszej swe: «Ne dejme se!» Pomagaj Pradze, pomagaj narodowi do zwycięstwa!»

Po doktorze Srbije przemawiał przyjaciel Riegera, dr. Matusz, dyrektor banku krajowego, a wreszcie wystąpił dr. Herold, aby imieniem klubu młodocześnie go pożegnać zwłoki wielkiego staro-czecha.

«Skoro nam Opatrzność—kończył dr. Herold—dała na początku naszego życia politycznego ludzi takich, jak Rieger, to jesteśmy słusznie uprawnieni do najlepszych nadziei. Osiągnięcie w przyszłości wielkich celów powinno stanowić najlepszą podziękę narodu za pracę, którą zmarły patriarchy dla narodu wykonywał. Wieczna bądź chwała jego nieśmiertelnej pamięci».

Jeszcze raz zabrzmiały śpiewy, trumna zakolysała się na barkach Sokołów, olbrzymi pochód ruszył. O rozmiarach jego daje pojęcie fakt, że gdy trumnę wyniesiono z Panteonu, czoło pochodu było już na dalekim cmentarzu wyszehradzkim. Zwłoki wieziono na pozłocistym, sześciokonnym karawanie, przykrytym czarnymi draperjami. Kondukt prowadził ks. biskup Krasl w otoczeniu 100 księży i prałatów. W pochodzie szło 150 rozmaitych stowarzyszeń z odznakami. Między deputacjami byli też przedstawiciele «Ogniska polskiego» w Pradze. Wieniec nieśli studenci; pierwszy był od rady m. Paryża.

Za karawanem niósł oficjant orderu na piersi, dalej szła rodzina i najwyżsi dygnitarze, oraz posłowie czescy i obcy. Przed domem Riegera przy ulicy Palackiego karawan zatrzymał się nieco, a «Hlahol» odśpiewał «Miłosierny Boże». Trumnę przywieziono na cmentarz dopiero o godz. 5½ wieczorem. Tam, po pokropieniu zwłok, przemówił poseł Zaczek i mons. Karlach. «Hlahol» zaśpiewał «Animas» i o godz. 7 zwłoki wielkiego męża złożono w grobie rodzinnym. Wracano do miasta przy blasku pochodni.

Polonus.

BERLIN, 13 marca.

[Poseł Głębocki zawstydził jen. Gosslera. Jakże memoriały piszą hakatyści do hr. Bülowa. Ziemia wielkopolska drożeje].

△ Sejm pruski obraduje nad budżetem, co, jak wiadomo, połączone jest z tak zwanymi «polskimi żalami», których muszą wysłuchiwać obecni ministrowie. Oprócz doskonałej mowy pralata Stychla, który w zeszłym tygodniu wykazał całą nicość pruskiego systemu szkolnego, zaznaczają dzienniki występ ks. Jażdżewskiego, który przemawiał, wzywając ministra oświaty i wyznań o uregulowanie polskiej sprawy majątków kościelnych i budowy nowych kościołów, rząd bowiem stawia formalne trudności. Wczoraj zaś był w opalach pruski minister wojny, jen. Gossler. Poseł Głębocki zapytał go, jak zamierza postępować z tymi wojskowymi, którzy obrażają uczucia polskich żołnierzy? Jeden z kapitanów podczas zebrania kontrolnego namawiał polskich rezerwistów, aby porzucili swoją «wstrętą narodowość»; inny (w Poznaniu) upewniał żołnierzy, że jeśli oni myślą coś przeciw Prusom, będą w jego oczach nierogaczyną; zaś trzeci, kapitan von Hardt, zwalniając żołnierzy w r. z. ze służby w 20 pułku artylerji polnej, powiedział do nich w Poznaniu: «nie pozwalajcie wywierać na siebie wpływu socjalistom, popom i polakom». Słuchać tego musiało 50 żołnierzy polskich! Poseł Głębocki energicznie zażądał od ministra, aby położył kres temu obrażaniu polskiej ludności i jej wiary.

Cóż na to jen. Gossler? Wysłuchał i poprosił, aby mu pozostawiono czas... do namyslenia się nad odpowiedzią. Zanim p. minister się namyslił, kapitanowie pruscy będą w dalszym ciągu wymyślać nieszczęsnym Bartkom - zwycięzcom od nierogaczyny. A wszak ci Bartkowie krew leli za tron pruski pod Sedanem, i mają ją łać, gdzie jen. Gossler rozkaże. Wartoby mieć dla nich trochę więcej szacunku, niż go mają ci kapitanowie, o których mówił p. Głębocki.

Prezes ministrów pruskich, hr. Bülow, otrzymał do rąk własnych memoriał hakatystów ze Szlązka. Zaczni ci mężowie w owym wielkim memoriale uskarżają się silnie na prasę polską na Szlązku, która pp. hakatystom nie pozwala spać spokojnie, bo budzi polskiego ducha narodowego w sposób, zagrożający istnieniu Prus. Pism polskich na Szlązku jest—o zgrozo! — aż dziewięć, a mają tam powstać jeszcze trzy nowe. W celu zastraszenia hr. Bülowa, autorowie memoriału malują potęgę tej prasy w barwach jaknajjaskrawszych: «Wszystkie te drobne gazety — wola memoriał—mają wielką liczbę abonentów, są bardzo namiętnie pisane i wzbudzają nienawiść do wszystkiego, co niemieckie. Rozdmuchują niezadowolenie z «obcego panowania» pruskiego i niemieckiego, niewykształconym czytelnikom przedstawiają czarodziejskie obrazy z historii polskiej, domagają się katagorycznie odosobnienia polaków od Niemców, uprawiają bojkot ekonomiczny przeciwko niemieckim kupcom i przemysłowcom, własne duchowieństwo zaczepiają bez umiarkowania, skoro ono sprzeciwia się ich narodowo-polskim dążnościom, podburzają przeciwko szkole i nauczycielom i proklamują otwarcie, jako ostateczny cel swojej działalności: «od-

budowanie niepodległej Polski. Osobliwie gwałtownie prześladowa szkołę i nauczycieli, podburzają dzieci do nieposłuszeństwa, nakłaniają rodziców, aby dbali o to, iżby dzieci w domu mówiły tylko po polsku, iżby czytały na polskich elementarzach i uczyły się polskiego katechizmu (o zgrozo!). Nauczyciele górnoślązcy mają wskutek sfanatyzowania ludu utrudnione stanowisko i niezmierny mozół, aby naprawić w szkole to, co zepsuły wpływ narodowo-polski na dzieci szkolne. Koroną podżegań przeciwko nauczycielom jest uwaga wielce czytanej na Górnym Szlązku «Gazety Gdańskiej»: «Polko, skoro oddasz rękę i serce niemieckiemu nauczycielowi, przestaniesz być człowiekiem».

Dlaczego pp. hakatystom tak chodzi o to, żeby nauczyciele niemieccy zdobywali serca i ręce polek—to ich tajemnica. Może mają nadzieję, że w ten sposób liczba uczniów szkolnych pręcej wzrośnie. Wszak hr. Bülow był tak dowiecipny, że Polaków przyrównał do królików. Zapewne więc memorjał hakatystów szlązkich zrobi na nim wrażenie, bo każdemu przyjemnie jest odnajdywać ślady swoich myśli w cudzych memorjałach.

Zresztą memorjał złożył się nietylko na polską prasę i na polskie kobiety. Stwierdza również, że 8 banków polskich na Szlązku, przy pomocy 31 lekarzy i dentystów, tudzież 17 aptekarzy polskich, do których przyłączyło się 6 adwokatów i sporo drobnych kupców i robotników, stanowią dziś siłę tak olbrzymią, że grają już rolę «stanu średniego» na Szlązku. Hrabio kanclerzu, ratuj!

Rząd pruski wystąpił do sejmu ze sprawozdaniem o czynnościach komisji kolonizacyjnej. Wydawszy w ciągu lat 16 przeszło 200 milionów marek, komisja zakupiła na kresach wschodnich więcej ziemi niemieckiej, niż polskiej. To jedno. A drugie jeszcze ciekawsze. Komisja tak rozjątrzyła apetyt właścicieli ziemskich (mając w zanadrzu jeszcze 250 milj.), że ci żądają dziś za hektar (blisko dziesięcinę) 817 marek, podczas gdy przed 16 laty żądali tylko 560 marek. Komisja uzala się na chłopów polskiego, że nabija jej ceny za ziemię, której sam bardzo łaknie. Ziemia wielkopolska stała się więc tak drogą, że nawet fiskus pruski zaczyna stękać, a tu jeszcze fanatyczny Bartek ostatnią koszulę zdejmując, żeby zapłacić 817 marek za hektar i utrzymać ziemię przy sobie! Im dalej, tem drożej!

Bój.

△ **Poznań.** Nowomianowany naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, v. Waldow, obejmie urządowanie po Wielkiej Nocy. Hakatystyczny dziennik „Tägliche Rund.“ z tego powodu zamieszcza pismo p. Hansa Paulzowa, żądającego, aby nazwa W. Ks. Poznańskiego urzędownie przestała istnieć. Bardzo dobrze, — ale jak nazwać ten nie-szczesny szmat ziemi? Autor wskazuje, że Rosja nie używa nazwy „Królestwo Polskie“ i rozwodzi się nad pięknem brzmieniem nazwy „Ostmark“, którą radzi nadać dzielnicy poznańskiej. Słusznie drwi berlińska „Volksztg.“ z tego nowego pomysłu hakatystycznego i pisze: „Jeśli kwestja polska nie zostanie rozwiązana, i to do jutra, do godziny 12 w południe, natenczas nie ma już rady dla królestwa pruskiego“. — Oprócz nazwy „Ostmark“ (wschodnia marchja), hakatyści proponują nazwę „Palaty-

nat cesarski“, albo też jeszcze lepiej „południowe Prusy“. Jest to pomysł nie nowy. Na początku wieku zeszłego, gdy Prusy posiadały większą część Królestwa wraz z Warszawą, zwało się ono południowemi Prusami, czy czemś podobnem. Napoleon tę nazwę zdmuchnął z karty Europy. Dziś, niestety, niemieckie chrzeiny W. Ks. Poznańskiego mogą odbyć się bez szczególnej obawy o raptowne przekreślenie metryki. Że jednak Polacy „Wschodniej Marchji“ okażą się równie twardzi, jak i Polacy W. Księstwa Poznańskiego — to nie ulega kwestji.

△ **Z Rzymu** donoszą nam: Na zakończenie uroczystości jubileuszowych Papieża Leona XIII, wystąpił ks. Marek-Antonjusz Colonna w salonach historycznego pałacu swego ze świetnem przyjęciem dla arystokracji rzymskiej i gości, przybyłych do Rzymu na uroczystości. Książę Colonna jest dziedzicznym asystentem przy tronie papieżkim, przy którym we wszystkich ceremonjach staje po prawej stronie, o co przez pięćset lat toczył się zacięty spór z drugą historyczną feudalną rodziną, ks. Orsinich, roszczącą sobie prawa do prawej strony. Dziś ks. Orsinio wie podupadł i cofnął się od obchodów. W przyjęciu u ks. Colonna wzięło udział dziewięciu kardynałów, z kard. Rampolla na czele. Byli również: księżna Sasko-Wejmarska, księżstwo Meklembursey, Liechtensteinowie, ks. Norfolk, ciążo dyplomatyczne i t. d. Pomiędzy obecnymi byli Polscy goście: ks. Jerzowa z hr. Brańskich Radziwiłłowa z córką Różą, hr. Feliksowstwo Platerowie, ks. Maciejowa Radziwiłłowa, ks. Ferdynand Radziwiłłowie, hr. Izidor Czosnowski, hr. Bisping, p. Darowski i t. d. Honory domu pełniły córki ks. Colonna: ks. Wiktorja Gaetani, słynna piękność rzymska, zameżna za wnukiem hr. Rozalji z Rzewuskich Gaetani — i margrabina Chigi. — Kardynał Jan Puzyna opuszcza za kilka dni Rzym, aby powrócić do Viareggio, gdzie dla zdrowia zabawi nad morzem jeszcze miesiąc. Jego Eminencja cierpi na chorobę serca. *Weryha.*

Z MIAST I WSI.

KIJÓW, 23 lutego.

[Wystawa rolnicza. Instytut cukrowniczy. Zjazd młynarski. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń młynów.]

□ Kijowskie Towarzystwo rolnicze postanowiło urządzić w r. 1904 wystawę w Kijowie. Wniosek rady Towarzystwa w tej mierze został przyjęty jednogłośnie. Koszta urządzenia wystawy obliczono na 60 tys. rb., które będą zebrane drogą ofiar prywatnych. Ministerstwo rolnictwa przyrzekło 15 tys. rubli zasiłku. Urządzenie wystawy w tym roku jest o tyle łatwiejsze, niż w r. 1897, że Towarzystwo posiada dobrze urządzony, zaopatrzony w rury wodociągowe i szyny tramwajowe teren, posiada nadto kilka pawilonów. Po wystawie Towarzystwo oddało pawilony p. Łazarzowi Brodzkiemu za pożyczkę 40 tys. rb., zaciągniętą na uregulowanie długów wystawowych. P. Brodzki po kilku latach sprzedał pawilony za cenę materiału budowlanego. Wówczas kilku członków Towarzystwa rolniczego nabyło ponownie pawilony i oddało je do dyspozycji rady.

Wystawa nie będzie urządzona na tak szeroką skalę, jak wystawa w roku 1897. Przedewszystkiem będzie ona tylko rolniczą, gdy uprzednia nosiła charakter przeważnie przemysłowy. Do współudziału w urządzeniu jej będą zaproszone wszystkie nasze towa-

rzystwa rolnicze. Trwać będzie wystawa przez dwa miesiące: sierpień i wrzesień. Rada Towarzystwa rolniczego słusznie uważa, że od r. 1897 nasze gospodarstwo rolne postąpiło znacznie naprzód, że zaszło wiele zmian, z którymi warto zapoznać szerokie koła. Przedewszystkiem rok 1897 był to jeszcze okres najcięższego kryzysu rolnego, gdy własność ziemska znajdowała się w stanie przygnębienia. Dziś czasy się zmieniły: nastąpiły lata pomyślne dla rolnictwa, co musi wpłynąć na ożywienie wystawy rolniczej. Zaproszenie do udziału w wystawie naszych towarzystw rolniczych prowincjonalnych zasługuje również na uznanie, gdyż za ich pośrednictwem można zebrać i pokazać w Kijowie wiele ciekawych rzeczy, które inaczej nie trafią nigdy na wystawę.

Na posiedzeniu Towarzystwa rolniczego kierownik laboratorium chemicznego przy syndykacie rolniczym, p. Frankfurt, zapoznał rolników z rezultatami pracy pól doświadczalnych, na których prowadzono uprawę buraków. Fundusze na doświadczenia dało Towarzystwo cukrownicze. Na przyszłość ma ono na myśli już nie same tylko doświadczenia w polu, lecz urządzenie w Kijowie specjalnej instytucji naukowej, mającej na celu wyłącznie badanie życia buraka cukrowego i wyjaśnienie wszelkich czynników, jakie mogą wpływać ujemnie lub dodatnio na jego urodzaj. Instytucja mieć będzie własne laboratorium, pola doświadczalne, stacje meteorologiczne, cały szereg specjalistów, jak chemików, botaników, entomologów. Koszta urządzenia instytutu obliczono na 150 tys. rb., a zebrano już na ten cel obecnie przeszło 20 tys. rb. Ponieważ do inicjatorów zakładu należą najpoważniejsi nasi cukrownicy, z p. Łaz. Brodzkim na czele, więc nie ulega wątpliwości, że kapitał potrzebny wkrótce zebrany zostanie.

Odbyły się posiedzenia zjazdu młynarzy Kraju południowo-zachodniego dla omówienia potrzeb młynarstwa. Narady odbywały się w sali giełdy. Mówiono o elewatorach, taryfach kolejowych, ale zapadły właściwie dwie poważne uchwały. Pierwsza dotyczy opodatkowania młynów. Komisje podatkowe, tak wiejskie jako i miejskie, starają się o ile możności nałożyć jaknajwiększe podatki na młyny, przez co płacą mniej, niżby należało, nieruchomości wiejskie i miejskie. Pochodzi to ztąd, że przedstawiciele młynarstwa nie należą do komisji podatkowych. Zjazd postanowił wnieść petycję o dopuszczenie do udziału w komisjach przedstawicieli młynarstwa. Druga uchwała dotyczy Towarzystwa wzajemnej asekuracji młynów. Już od kilku lat zatwierdzono statut Towarzystwa, którego rejonem działalności miało być całe państwo. Projekt nie został wprowadzony w czyn, a to dlatego, zdaniem zjazdu, że Towarzystwa asekuracji wzajemnej nie mogą mieć tak olbrzymiego terenu działalności. Należy go zmniejszyć i na początek utworzyć Towarzystwo asekuracji wzajemnej, którego rejonem działalności byłyby gubernie południowo-zachodnie, z dodaniem paru sąsiednich. Towarzystwo ubezpieczeń ognio- wych musi mieć na początek kapitał, niezbędny dla pokrycia strat w pierwszych latach swego istnienia, zanim ze składek rocznych utworzony zo-

stanie fundusz odpowiedni. Towarzystwo ubezpieczeń rolnych, istniejące od lat kilku, zebrało kapitał drogą pożyczek dobrowolnych, udzielonych mu przez kilku większych właścicieli ziemskich. Młynarze postanowili pójść tą drogą i obecnie na zjeździe złożyli zaraz 120 tys. rb., jako pierwszy fundusz żelazny nowego Towarzystwa. Opracowano statut i przesłano go na zatwierdzenie władz. Mamy już w Kijowie trzy towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych: miejskie, cukrownicze i rolne; młynarskie będzie czwartym z kolei. Ponieważ wszystkie trzy towarzystwa kwitują i potworzyły już sobie wcale poważne kapitały żelazne, więc niezawodnie i Towarzystwo ubezpieczeniowe młynarskie liczyć może na powodzenie.

Sam.

WILNO, 2 marca.

[Szkariatyna i kłopoty lekarzy wileńskich. Stan dróg podmiejskich w okolicach Wilna. Jarmark św. Kazimierza. Głód na wsi. Koncert na basetli Kusiewickiego].

□ Lekarze wileńscy znajdują się w kłopotach. Prawo nakazuje im dostarczać urzędowi lekarskiemu wykazu pacjentów, dotkniętych chorobami zakaźnymi. Obecnie grasuje w Wilnie szkarlatyna, przeważnie między dziećmi; specjalny oddział szpitala miejskiego zapelniony jest tego rodzaju chorymi, tymczasem urząd lekarski otrzymuje nadzwyczaj mało kartek, notujących szkarlatynę. Pochodzi to ztąd, że rodziny, wzywające lekarza, gniewają się na niego, gdy podobną rejestracją naraża ich na wizytę sanitarów, lub na usuwanie ze szkół dzieci, skoro jedno jest chore. Lekarz więc ma do wyboru: narazić się rodzinie pacjenta, lub ryzykować dość surową karą, która, przy wielokrotnym przekroczeniu przepisów urzędu, grozi nawet pozbawieniem praktyki nazawsze. Urząd lekarski, wobec grasującej obecnie epidemii, przypomina pp. lekarzom o skutkach niewykonywania przepisów odnośnych. Kompromisy między obowiązkami lekarza a wymaganiami udających się do jego pomocy prowadzą niekiedy bardzo daleko, jak to miało świeżo miejsce w Dźwińsku, gdzie dr. Bałanow skazany został na 10 lat robót ciężkich za wlewanie kwasu karbolowego do uszu nowobrańców, starających się uniknąć służby wojskowej. W następstwie tej «praktyki» kilku z nich zmarło od podobnej operacji. Pobierał ów pan po 150 rb. za kroplę kwasu, wlanego do ucha!

Niebywała rzecz stała się o dwa kroki pod Wilnem w zeszłym tygodniu. Furmanki z produktami, przybywające ze strony połockiego traktu, musiały zawrócić do domu z powodu niemożliwej do przebycia drogi tuż pod Wilnem. Czytając opis d-ra Bagieńskiego, jak w dziśnieńskim pow. jechał traktem publicznym, własnoręcznie z woźnicą namalując gałęzie dla wyściełania rowów, przecinających drogę, wiliuianin nigdy nie przypuszczał, że i u niego pod bokiem, zaraz za rogatkami, podobny stan rzeczy istnieje. Trakt połocki jest arterją komunikacyjną bardzo ożywioną. Łączy on Wilno z kilkudziesięciu najbliższymi majątkami, wsiami i fabrykami, zaopatrującemi miasto we wszelkie artykuły rolne i fabryczne. Jeżeli i na innych podmiejskich traktach: trockim,

lidzkim, oszmiańskim, niemenczyńskim — stan rzeczy nie jest lepszy, pytanie, co stanie się z jarmarkiem św. Kazimierza?

Wyobrazić sobie ów jarmark bez niecek, cebrzyków i obwarzanecek! I to właśnie wtedy, gdy magistrat wyrobił u p. gubernatora przedłużenie jego do 3 dni!

Głód w literalnym znaczeniu spadł w tym roku na ludność powiatu dziśnieńskiego i p. gubernator zawezwał specjalnie nasze Towarzystwo rolnicze do współdziałania w akcji ratunkowej. Statystyka urodzajów, prowadzona przez pisarza gminnego i soltysa, nigdy nie pozwoli jesienią z pewnością wnioskować, w jakim punkcie kraju może zabraknąć chleba przed wiosną i zwykle fakt podobny bywa dla ogółu i administracji niespodzianką. Tym razem atoli już od jesieni przewidywano głód w dziśnieńskim powiecie i organizowano tam komitet ratunkowy. Niespodzianką będzie dla ogółu, jeżeli się okaże, na co się zanoszą, że nie w jednym pow. dziśnieńskim panuje głód. W wielu miejscowościach kraju naszego wyprzedali już chłopcy bydło, wydali ostatnie ziarno, słomę i siano spieniężyli na garść maki... Co będzie dalej? Tow. roln. zapewne uczyni wszystko, co może, aby usprawiedliwić zaufanie administracji i dodatnio zaznaczyć swą działalność w tym kierunku.

W kółkach artystycznych uczynił tu wrażenie wielkie koncert p. Kusiewickiego na basetli. Okrzyknięto go ósmym cudem świata, wyczerpując w recenzjach wszystkie słowa zachwytów i uznania.

A. R. Z.

□ Wilno. W sali klubu kolejowego odbyło się 28 lutego posiedzenie Tow. rolniczego, pod przewodnictwem zastępcy prezesa, p. Gieczewicza. Omawiano poruszoną na jednym z uprzednich posiedzeń sprawę wydawania własnego czasopisma „Sprawozdany Listok“. Wedle kosztorysu wymagałoby to dopłaty rocznej dwóch tysięcy rb. Uchyłono się więc od wydawnictwa ze względu na te koszty. Podjęto projekt organizacji komitetu, celem popierania oświaty, oraz rozwoju kas pożyczkowo-oszczędnościowych i spółek handlowych w gub. wileńskiej. Debata nad tą sprawą odroczono. Postanowiono natomiast przyjąć najgorliwszy udział w zaopatrzeniu w nasiona zbóż jarych ludności włościańskiej powiatu dziśnieńskiego. Sprawę tę zainicjował p. gubernator wileński, hr. Palen, który podczas rewizji guberni stwierdził wśród włościan w powiecie dziśnieńskim niedobór ziarna nasiennego. Do rozporządzenia Towarzystwa otwarty został w tym celu kredyt z pożyczki rządowej 100 tys. rb. P. generał-gubernator wileński, książę Światopełk-Mirski, oraz p. gubernator, hr. Palen, jednogłośnie obrani zostali na członków honorowych. Bez balotowania również uproszono p. Gieczewicza, którego urzędowania właśnie upływał termin, aby nadal pozostać zechciał na swym urzędzie wice-prezesa. Nowych członków zapisało się do Towarzystwa dziesięciu. — Zarząd gubernialny, przychylając się do propozycji rady miejskiej, ustanowił na placu Łukiskim 4, 5 i 6 marca (st. st.) doroczny jarmark wyrobów rękodzielniczych, wzmian istniejącego dotąd przez dzień jeden, 4 marca, t. zw. „Kazimierowskiego“ targu.

□ Mińsk. Niedawno odwiedził Mińsk niejaki Litwycze, wysłanec istniejącego w Kownie „komitetu czarnego“ dla walki z sjonizmem. Gość piorunował w synagogach mińskich przeciwko sjonizmowi, mia-

nając go prądem zgubnym, podkopującym wiarę żydowską, prostopu herezją, wyznawców zaś jego heretykami. Mowy te przebrzmiały bez wrażenia, gdyż — jak twierdzi „Now. Wrem.“ — prawie cała żydowska ludność mińska zapaliła się do sjonizmu. „Gabinet czarny“ popiera podobno specjalne Towarzystwo „Małazik Hadas“, założone przez kilku kapitalistów odeskich dla walki z sjonizmem.

□ Lida. Obradował tu przez trzy dni z rzędu zjazd sjonistów, na który przybyli delegaci związków t. zw. „wschodnich“, a w ich liczbie 15 rabinów. Zebranie zagał rabin lidzki Reines, wykazując, że sjonizm nie uchybia w niczem przepisom religijnym. Zaznaczył, że w ciągu 8-miesięcznego istnienia „wschodnich“ związków zwербowano do nich 10 tys. nowych zwolenników. Związków takich jest 210, z czego 84 założonych przez pismo „Woschod“ i 3 w Galicji. Na zjeździe narzekano na gubernie: siedlecką, płocką, lubelską, kowieńską, grodzieńską i mińską, w których sjonizm napotykać ma na przeszkodę ze strony zachowawców żydowskich. Z toku obrad wynika, że do zadań związków „wschodnich“ należy: szerzenie sjonizmu politycznego i praktycznego, przestrzeganie, by nie przedostały się doń obce prądy kultury europejskiej, wreszcie szerzenie nauk talmudycznych, które jakoby wzmacniają sjonizm. Do głównego komitetu związkowego wszedł rabin Kowalski z Włocławka.

□ Kowno. W dodatku do tutejszych „Wied. Gub.“ wydrukowano: „Nieszczególny jakościowo urodzaj zeszłoroczny i bardzo zły stan zasiewów ozimych, zapowiadający przeoranie 200 tys. dziesięcin, jest przedmiotem troski administracji. Gubernator zarządził środki celem wyjaśnienia u włościan potrzeby ziarna do siewu, zakupna i tańszej dostawy nasion, oraz ułatwienia kredytu w spółkach pożyczkowo-oszczędnościowych. Skoro te zarządzenia będą dokonane, dobrobyt ludności — można mniemać — nie ucierpi“. — Posiedzenia dorocznego zebrania Tow. rolniczego zakończyły się 1 marca. Między innemi, roztrząsano kwestję: zabezpieczenia bytu oficjalistów i robotników rolnych, spółkowej organizacji handlu zbożowego, oraz znaczenia kanału windawskiego dla kowieńskiej i sąsiednich guberni. Kanał ów, który pochłonął masę pieniędzy i, niedokończony, zarzucony został w r. 1831, obecnie wykańcza się i doprowadza do porządku.

□ Dźwińsk. Towarzystwo rolnicze witebskie urządza w Pohulance, znanem a pięknem letnisku o kilka wiorst od Dźwińska, wystawę rolniczo-przemysłową od 29 sierpnia do 8 września (st. st.) r. b. Komitet wykonawczy wystawy stanowią: hr. Józefat Zyberg-Plater jako prezes, p. Bohdan Szachno, jako jego zastępca, oraz pp.: Arwid Pfeiffer, Stanisław Sołtan, Henryk Dymaza, Teofil Zyberg-Plater (skarbnik) i Napoleon Odlanicki-Poczobut (sekretarz). Okazy na wystawę przyjmowane są z guberni: witebskiej, pskowskiej, smoleńskiej, mińskiej, wileńskiej, kowieńskiej, kurlandzkiej i liflandzkiej. Deklaracje należy nadsyłać przed 1 maja. Wystawa dzielić się ma na 12 oddziałów, uwzględniających wszelkie gałęzie rolnictwa, przemysłu rolnego oraz hodowli inwentarza.

□ Białystok. P. gubernator grodzieński polecił radzie miejskiej podjąć kwestję powiększenia liczby stojkowych. Jest ich obecnie 90, z których 60 pełni służbę czynną we dwie zmiany, t. j. po 30 naraz. Jak na miasto o 80 tys. ludności, to za mało. To też bezpieczeństwo publiczne — jak czyni uwagę „Biełost. Listok“ — bardzo wiele obecnie pozostawia do życzenia.

ODESA, 9 marca.

[Przybycie ks. biskupa. Potrzeby parafii. Wiało mości bieżące].

□ Niecierpliwie oczekiwany przez parafian tutejszych ks. biskup tyraspolski,

baron Edward Ropp, d. 22 lutego przybył do Odesy. Na dworcu kolejowym powitały go goście tłumy katolików. W Cesarzowskich pokojach dworca, uprzejmie przez władze udzielonych, nastąpiło przedstawienie przez miejscowego proboszcza, ks. kanonika W. Hartmana, duchowieństwa i komitetu, wybranego dla przyjęcia i uczczenia ks. biskupa. Następnie przedstawieni zostali reprezentanci odeskich instytucji katolickich, mianowicie: zarządu kościelnego, zarządu Tow. dobroczynności, komitetu szkolnego, komitetu nowobudującego się drugiego kościoła. Deputacja litewska spotkała pasterza z chlebem i solą na ładnym półmisku srebrnym. Następnie ks. biskup udał się do kościoła i brał udział w nabożeństwie nieszpornem. Kościół był przepełniony. Odprawiony przez duchowieństwo na plebanję, ks. biskup zajął mieszkanie proboszcza. W niedzielę, 23 lutego, w jubileuszowy dzień Papieża Leona XIII, arcy-pasterz celebrował uroczystą mszę w asystencji miejscowego duchowieństwa. Podczas mszy ks. biskup wygłosił kazanie w języku polskim, w którym zachęcał parafjan do zgody i tolerancji wzajemnej, jako dzieci jednej matki-kościół. Później nastąpiły kazania: niemieckie, francuskie i włoskie. W końcu arcy-pasterz pozdrowił litwinów w ich własnym języku. Msza przeciągnęła się do godz. 2. Nazajutrz zostały przyjęte przez J.E. deputacje: polska i litewska, które, każda z osobna, przedstawiły pasterzowi swoje potrzeby. W ciągu kilku dni pobytu J.E. złożył wizyty władzom miejscowym i znacznijszym obywatelom-katolikom, zaznajomił się ze stanem interesów parafji, zwołał posiedzenie zarządu kościelnego, oglądał szkołę parafjalną, przytułek dla sierot, ochronkę dla dzieci, kościół i jego bogatą bibliotekę. D. 27 rano ks. biskup odjechał parostatkiem do Mikołajowa, z kąd wróci do Odesy d. 5 marca.

W czasie powtórnego pobytu nastąpi w dalszym ciągu zwiedzanie instytucji kościelnych i odbędzie się uroczystość bierzmowania. D. 8 marca parafianie urządzają ku uczczeniu pasterza obiad składkowy w salonach nowej giełdy kupieckiej. D. 9 marca nastąpi poświęcenie nowobudującego się kościoła, gdzie na miejscu przyszłego ołtarza ks. biskup odprawi mszę św.

W tej chwili nader trudno postawić pewne wnioski co do rezultatów kilkuniedniowego pobytu u nas dostojnego pasterza, lecz faktem jest niezawodnym, iż ks. biskup zjednał nasze serca na zawsze. Każde bowiem jego słowo tchnie gorącą miłością chrześcijańską i wyrozumiałością. Wypróbowany administrator i prawnik, znany z rzadkiego rozumu i taktu, ks. biskup z chaosu wszystkich skarg i zażaleń, jakie doszły do niego, wyróżnił prawdę i pozna rzeczywiste potrzeby naszej parafji, która istotnie w ciągu ostatnich lat paru żyła w zamęcie i nieustannych swarach.

Nie tracimy jednak nadziei, że mnóstwo nieporozumień, urosłych na gruncie uraz osobistych i prywatnych, oraz plotki o nadużyciach zarządu kościelnego pierzchną. Parafja musi powrócić do regularnego trybu życia. Co zaś do potrzeb naszej parafji, to przedewszystkiem istnieje konieczność obsadzenia przez księży

polaków przynajmniej trzech stanowisk, albowiem ludność polska wynosi $\frac{3}{4}$ całej ludności katolickiej miasta, a od roku ludność ta nie posiada etatowego księdza. Następnie, prawdopodobnie wyniknie potrzeba zamknięcia warsztatów rzemieślniczych, które ciążą na budżecie kościelnym i dają nader marne rezultaty. Dzisiejszy orfelinat kościelny także wymaga reorganizacji. W kościele należałoby wprowadzić godzinki, różaniec i inne śpiewy duchowne dla ludu.

Do spraw bardzo poważnych należy także utworzenie etatu litewskiego. Przemówienie ks. biskupa po litewsku pozwala przypuszczać, iż prośba litwinów będzie przyjęta przychylnie. Będą więc mieli kazanie litewskie ci wychodźcy z gub. litewskich, którzy, mówiąc po litewsku, w naszym mieście zostawali bez właściwego kierownictwa duchownego, gdyż znaczna część ich niedostatecznie zna język polski. W spisie ludności m. Odesy przed dziesięciu laty osób, mówiących po litewsku, zarejestrowano 230. Obecnie ta liczba podwoiła się, a może potroiła się. Przez rok ostatni litwini tutejsi w osobie ks. Mikołajpinusa, będącego na etacie polskiego kurata, mieli prawdziwego ojca. Ten gorliwy, niezmiernie pracowity kapłan zapewne zostanie kaznodzieją litewskim. Oby tylko jego litwomanią nie szerzyła nieporozumień wśród braci, gdyż daje się zauważyć wśród litwinów tutejszych wybitna dążność do wyodrębniania się.

Bal, urządzony przez Tow. dobroczynności na rzecz kolonji letnich dla dzieci, dał do 2 tys. i dotąd jeszcze napływają ofiary na ten cel. Pomimo starań, szkołka parafjalna nie otrzymała praw, nadających ulgi przy odbywaniu powinności wojskowej. Dla zyskania tych praw chłopcy muszą zdawać egzaminy w ministerskiej szkole ludowej.

T—dar.

□ Z Odesy piszą do nas: Bal, urządzony na rzecz kolonji letniej dla ubogich dzieci, udał się wyśmienicie, chociaż nie było na nim ścisłu. W każdym razie w r. b. kolonja byłaby zapewniowana.—Artur Zawadzki zjechał do nas z Warszawy i dał parę wieczorów humorystycznych - deklamatorskich. Ś. p. Dionizy Perzeziński zapisał naszemu kościołowi 20 tys. rb. z warunkiem, aby odsetki od tej sumy szły na odnawianie ołtarza św. Antoniego, wystawionego przez ojca zapisodawcy, na stypendja i zapomogi dla wychowawców tutejszej szkoły parafjalnej. Wszechrosyjski zjazd winiarzy obradował w Odesie przez 7 dni, zgromadziwszy z różnych stron do 500 uczestników, przeważnie z Krymu i Besarabji. Znaczna liczba uczestników, handlarzy winem, dokonała tego, iż niektóre kwestje, mające na względzie interes szerszego ogółu, spełzły na niczem. I tak naprzykład, kiedy w jednej sekcji poddano głosowaniu pytanie, czy należy domieszkę do win cukru i innych nieszkodliwych surogatów oznaczać na etykietach dla uprzedzenia konsumentów, wynik głosowania był przeczący. Wogóle rezultaty zjazdu nie ziszczyły pokładanych w nim przez ogół nadziei. T—dar.

□ Z Kazania piszą do nas: Przez trzy dni odbywało się w naszym kościele solenne nabożeństwo z powodu jubileuszu Leona XIII. Następnie, po otrzymaniu smutnej wiadomości o zgonie ś. p. metropolity ks. B. Kłopotowskiego, odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy naszego arcy-

pasterza.—Mieliliśmy polski teatr amatorski, koncert z udziałem artysty p. Kowaleńskiego i wieczór z tańcami na dochód naszego Tow. dobroczynności. Zasłużone kółko naszej młodzieży, urządziło dotychczas już trzy przedstawienia amatorskie, na których odegrano ogółem 8 sztuk; dochód wyniósł 123 rb. Towarzystwo matematyczne, istniejące przy uniwersytecie, wybrało na r. b. do komisji rewizyjnej, pomiędzy innymi, doc. matematyki Romualda Błażejewskiego. J. K. S.

□ Z Moskwy piszą do nas: Znany profesor moskiewskiego uniwersytetu, I. Osierow, miał w d. 26 i 28 lutego dwa odczyty w audytorjum Muzeum historycznego. Prelegent ofiarował cały dochód z lekcji na rzecz kolonji letnich dla biednych dzieci polaków, urzędników tutejszych kolei żelaznych. Treść odczytu: porównanie rosnącej cywilizacji Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej z biegiem spraw w Europie, i ztąd niebezpieczeństwo dla Europy — zajęła szerszy ogół; sale były kompletnie przepełnione. Znamienny prelegent był nagrodzony burzliwymi oklaskami, oraz prośbą, aby swój zajmujący odczyt zechciał wkrótce powtórzyć. Choryg.

□ Ze Smoleńska piszą nam: Znany publicysta, p. Engelhardt, nawołuje w „Now. Wrem.“ już od dłuższego czasu do naprawy murów smoleńskich. Warto przypomnieć, kto rujnował, a kto naprawiał w dawnych czasach owe tak drogie sercu smoleńszczan mury, ten „djadem Smoleńska“, podług określenia p. Engelhardta. Wiadomo, że w r. 1611 król Zygmunt III odzyskał Smoleńsk i przez traktaty z Moskwą w roku 1618 i 1634 miasto to weszło w granice ówczesnej Polski. Otóż zbiór praw i konstytucyj polskich (*Volumina legum*) zawiera cenne świadectwa co do losów murów smoleńskich za czasów rządów Rzeczypospolitej. Sejm z r. 1646 stwierdził, że „mury smoleńskie zrujnowane są potęgą nieprzyjacielską“, i sposób naprawy tych murów odłożył do przyszłego sejmiku (*Volumina Legum*, IV, 91). Konstytucja sejmiku 1647 r. potwierdziła, że twierdza smoleńska, jako znaczne *monumentum triumphorum* królów polskich, zasługuje na szczególny respekt, że jest ona nieprzyjacielską potęgą zrujnowana i do ostatniej niemal przychodzi dezolacji. Z tych powodów sejm postanowił wyznaczyć na naprawę murów smoleńskich sto tysięcy złotych, a jeśli ta suma nie wystarczyła, tedy więcej, stosownie do potrzeb. (Tamże, 106). Mury zostały należycie naprawione po dezolacji nieprzyjacielskiej i sejm w r. 1652 postanowił, że „podskarbi W. X. Lit. naznaczoną w r. 1647 sumę na naprawę murów smoleńskich spełna będzie powinien oddać“. Na tymże sejmie wyznaczoną była komisja, która miała zjechać do Smoleńska 9 stycznia 1653 r. i zająć się niezwłocznie restauracją murów smoleńskich przez budowniczego smoleńskiego za pieniądze Rzeczypospolitej. (Tamże, 381). Nastąpił atoli rok 1654 i car Aleksy opanował Smoleńsk. S. P.

□ Z Kołomyi piszą do nas: Miasto nasze, o 100 wiorst odległe od Moskwy, posiada liczne zakłady przemysłowe, w tej liczbie znaną fabrykę wagonów i parostatków F. Struvego; jak ogół wielu miast mniejszych, stan i gospodarka miejska Kołomyi pozostawiają wiele do życzenia, pomimo nawet dogodnego położenia, przy ujściu rz. Moskwy do Oki. Mieszka tu spora garstka polaków, pracujących głównie w fabrykach. Z przyjemnością zaznaczam, że między naszymi przybyszami istnieje pewna łączność, od czasu do czasu urządzają się wspólne zabawy, oraz teatr amatorski. Dla zadośćuczynienia potrzebom religijnym naszych rodaków, oraz względnie dość licznej kolonji włoskiej, zjeżdża tu kilka razy do roku ks. proboszcz z Riazania, oraz raz na rok przybywa ks. kapelan wojskowy. Właśnie niedawno przybył ks. kapelan Gilewski i w czasowo urządzonej kaplicy,

w ciągu trzech dni, odprawiał uroczyste nabożeństwo z powodu jubileuszu Ojca św. Na uroczystość stawili się licznie żołnierze-katolicy, miejscowi polacy, oraz włosi. Dyrektor jednej z fabryk, włoch, po skończonym nabożeństwie nader gościnnie podejmował ks. kapelana. Dla włochów obchód jubileuszowy miał ten jeszcze urok, że uważają oni Leona XIII za swoją chwałę narodową. X. G.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 9 marca.

(Kwestjonariusz władzy szkolnej. Zniesienie babek wiejskich. Rezerwa rzemieślnicza. Gmachy szkolne. Nowe szpitale. Zgwałcone zgromadzenie. Wybory. Giełda).

+ Właściciele i właścicielki średnich szkół prywatnych w Warszawie otrzymali okólnik inspektora szkół m. Warszawy, p. Czebotarewa, zapytujący: czy życzą sobie powiększenia liczby klas do siedmiu, z oddaniem zawiadywania szkołą osobom pochodzenia rosyjskiego, pozostającym na służbie w średnich zakładach naukowych? W okólniku objaśniono, że taka reforma zaproponowana została przez kuratora warszawskiego okręgu naukowego przy przedstawianiu do ministerstwa prośb niektórych przełożonych pensyj żeńskich o otwarcie klas wyższych. P. kurator zaproponował przytem, ażeby reformę zastosować nie tylko do tych pensyj, które się starają o wyższe klasy, ale i do niektórych innych szkół prywatnych żeńskich i realnych. Otóż ministerstwo poleciło przedewszystkiem zapytać, czy zarówno petentki, proszące o powiększenie liczby klas, jakoteż właściciele lub właścicielki innych szkół prywatnych zgadzają się na wprowadzenie takiej reformy? Kwestjonariusz inspektora jest wykonaniem powyższego zlecenia.

Nowe przepisy o akuszerkach i praktycznej nauce położnictwa, wymagające od kandydatek na akuszerki pierwszego lub drugiego stopnia kwalifikacji wstępnych i znajomości języka rosyjskiego, nie uwzględniły wcale t. zw. babek wiejskich, na które kształciły się dotychczas kobiety z ludu w warszawskim instytucie położniczym. Po wykazaniu przez pannę Sabinę Zielińską w stosownym referacie nieodzowności tej kategorii pomocniczek położniczych, Towarzystwo higieniczne postanowiło przedstawić władzom memoriał, wyjaśniający tę potrzebę.

Wypracowany przez sekcję drobnego przemysłu i rzemiosł projekt ustawy resursy rzemieślniczej został zaaprobowany przez magistrat m. Warszawy, który u nas zawiaduje sprawami cechowymi. Zastrzeżono tylko prawo kontroli wydatków przez delegata magistratu oraz obowiązkowe uczestnictwo w rewersie wszystkich starszych cechmistrzów.

Kupiectwo warszawskie założyło przed kilku laty wzorowe szkoły handlowe, 7-mio i 3-klasową, oprócz utrzymywanej już dawniej niedzielnej. Zawiadujący temi szkołami mecenas Rotwand oddawna starał się o wybudowanie dla nich specjalnego gmachu. Obecnie sprawa ta została pomyślnie rozstrzygnięta. Uzyskano pozwolenie na subskrybowanie półmilionowej pożyczki, którą od razu pokryto, zakupiono obszerny plac przy

ulicy Prostej i Waleców i wydelegowano budowniczego Goldberga zagranicę, dla zbadania najnowszych gmachów szkolnych. Szkoda tylko, że nie można było znaleźć miejsca na gmach bliżej środka miasta. Pojechtowano zakupno placów po mennicy przy ulicy Bielańskiej, ale napotkano na trudności zbyt wielkie.

Jeszcze gmachy nowego szpitala Dzieciątka Jezus nie zostały wykończone, a już obok 600 chorych na łózkach etatowych trzeba było umieścić 250 nadetatowych... na podłodze. Przewidywano to zgóry, że nowy szpital nie uczyni za dość potrzebom naszego szpitalnictwa, zwłaszcza wobec braku dostatecznej liczby przytułków dla chronicznych i nieuleczalnych. Obecnie lekarze naczelni stwierdzili kategorycznie potrzebę jak najrychlejszego wybudowania dwóch nowych szpitali: jednego na Powiślu, drugiego w dzielnicy powązkowskiej.

Ogólne zgromadzenie Kasy kobiet pracujących fizycznie miało przebieg skandaliczny. Przy pomocy bardzo drastycznych środków, przeforsowano nowy zarząd, złożony z osób... niepracujących fizycznie. Protesty w prasie kwestjonują legalność takiego postępowania.

Jutro odbyć się mają wybory do urzędu starszych zgromadzenia kupieckiego. Rozwinięto przytem agitację antysemitką, co było powodem, że wybrani kandydaci już dwukrotnie zrzekli się mandatów.

Stan rynku pieniężnego jest pomyślny. Listy zastawne stoją wysoko, co jest dowodem obfitości gotówki, ale zarazem nieufności do interesów przemysłowych. Jednak akcje niektórych przedsiębiorstw również podniosły się w kursie dość znacznie.

L. Gr.

WARSZAWA, 15 marca.

(Sprawozdanie teatru ludowego. Odczyty. Sezon muzyczny. Drobiazgi wiadomości).

+ Mamy sprawozdanie z działalności teatru Ludowego za rok ubiegły, a w sprawozdaniu tem wykazany—czysty zysk. Tego czystego zysku jest niewiele, kilkaset rubli zaledwie, ale dość na to, aby wywnioskować o dobrem prowadzeniu tej ważnej i doniosłej instytucji; z jednej strony—o jej powodzeniu u sfer, dla jakich jest przeznaczona, o jej rozwoju i postępie—z drugiej. Trupa Ludowego teatru naszego grała na trzech scenach: w teatrze tymczasowym przy ulicy Ciepłej, przy herbaciarni Muranowskiej i w parku Prazkim, a ogólna frekwencja wykazuje 300 tysięcy widzów, co stanowi bardzo pokazującą liczbę. Dodać tu należy, że skromny nasz teatr Ludowy posiada dość poważne artystyczne ambicje, które przejawiają się zarówno w starannym doborze aktorskich sił, jak też i w układzie repertuaru. Sztuki oryginalne w repertuarze tym zajmują pokazne i poczesne miejsce; na 21 sztuk, wystawionych w roku ubiegłym, było 10 oryginalnych, na 15 wznowionych oryginalnych 8.

Wogóle kierownicy Ludowego teatru starają się grać ze sztuk swojskich wszystko, co się tylko nadaje do grania; nie szczędzą też próśb i zachęty, na które jednak nasi pisarze dramatyczni nie odpowiadają dość żywo. Czemu? Jednych pewno odstrasza zła akustyczna i este-

tyczne warunki obecnej widowni; inni może nie wiedzą, że tu nie idzie o żadne ofiary, lecz o prosty interes; teatr Ludowy płaci tantjeme i ta może dojść do sum, które bądź co bądź stanowią mogą jakieś nie do lekceważenia pozycje budżetowe, skoro dobra sztuka idzie nieraz po 30 razy. «Dwie sieroty», znany melodramat, i drobnostka, pełna humoru, «Płaczka i śmieszek», miały po 31 przedstawień, «Pani majstrowa» 28, «Dwaj malcy» 26.

— Jakże sztuki mają u was największe powodzenie? — pytałem w tych dniach p. Czyżewicza, prezesa komisji teatralnej.

— Melodramat i warszawska sztuka, z mocno lokalnym charakterem. Te dwie kategorie mogą liczyć na sympatię widzów naszych. Szczególniej lokalne rzeczy bardzo ich bawią. Ukazanie się doróżkarza warszawskiego, posłańca i t. d., budzi ogólną wesołość. Nawet, gdy się na scenie powie tak bląhą rzecz, jak nazwę ulicy warszawskiej: «Zielna, siedmnaście», «Przeskok, na rogu, drugie piętro», już po sali idą szmery. Wielka to bieda, że takich sztuk warszawskich mamy niedosyć.

— A sztuki ludowe?

— Te nie mają powodzenia. Ot, liczyliśmy niedawno na «Emigrację chłopską» Anczyca, która przecież ma zalety, i gdzie zwłaszcza akt wigilijny tak za serce chwyta. I zawiedliśmy się zupełnie.

Sprawa osobnego budynku dla teatru Ludowego w Warszawie ciągle idzie w odwłokę. Natomiast teatr w parku Prazkim, dzięki energii inż. Stępińskiego, obszerny, murowany, specjalnie dla celów artystycznych wzniesiony budynek stoi już pod dachem i czeka na pierwsze cieplejsze dni wiosny, aby być wykończonym. W lecie będą się tam odbywały już przedstawienia. Teatr stoi tuż przy wale prazkim, niedaleko mostu, tak że i na warszawską klientelę liczyć może. Cały ten dział teatralny kuratorjum trzeźwości rozwija się tak pomyślnie, osiągniętymi rezultatami tak wymownie o swej służbie publicznej świadczy, że kierownicy działu tego mogą sobie pozwolić na słuszny zbytek niezwracania uwagi na złośliwe i fałszywe głosy, rzucone pod ich adresem, i czynić dalej w spokoju swoje, pomni przysłowia o wędrującej karawanie...

Jesteśmy w epoce rantów i odczytów; mamy małe ranty i wielkie ranty, prywatne i publiczne, które, niosąc zasilek całej grupie instytucji dobroczynnych, skracają nam wielkopostne nudy. Odczytów jest sporo, a pomiędzy niemi niebrak interesujących. Do takich należy zaliczyć odczyt p. Stanisława Belzy «Pod wrażeniem Aten», d-ra Fabiana o «Obłąkanych u Szekspira», p. Gostomskiego «Nietszche i Tolstoj». Publiczności warszawskiej należy się jednak nagana: zamato na odczyty te uczęszcza, zamato popiera dobre cele, zbyt niewdzięczną jest dla prelegentów, którzy często zadają sobie wiele pracy i trudu.

Tegoroczny sezon muzyczny—ciągle świetny. W teatrze Wielkim śpiewa Saviile, niegdyś piękność i sława, dziś «draśnięta zębem czasu». Na czas wielkopostny, przez który w teatrze Wielkim kilka razy na tydzień grywać będzie trupa rosyjska, z Warłamowym i

Potocką na czele, w teatrze Letnim dawać ma przedstawienia opera polska po cenach znizonych. W Filharmonji znakomitość po znakomitości; niesposób notować każdej; należy jednak wzmiankę uczynić o gościnie Jana Straussa, spadkobiercy sławy i batuty głośnych Strausów, Jana i Edwarda; na repertuarze koncertów, któremi kieruje kapelmistrz o tak głośnem nazwisku, mnóstwo oczywiście walców. Tylko że orkiestra jakoś nie nabiera tego specjalnego *smyku* wiedeńskiego i pozostawiona sobie, gra walce po dawnemu. Czy należy jej to brać za złe? Wątpię. *Smyk* wiedeński polega na przesadzie w pauzach, pianach i fortach i jest zwyczajnem przeszarżowywaniem efektów; dla kapeli w «Brystolu» lub u Stępkowskiego odpowiednio to bardzo, dla wielkiej, filharmonijnej orkiestry, sądzę, mniej. Wkrótce odbędzie się koncert na benefit p. Młynarskiego; grać będą na nim rzeczy przeznaczone na koncert polski w Paryżu u Colonne'a. Wspomnieć należy i o tem, że pewien bezimienny wielbiciel muzyki dał orkiestrze filharmonijnej prezent: pięćset rubli, jako gratyfikację za doskonałe wykonanie poematu symfonicznego Ryszarda Straussa: «Tak rzekł Zarathustra».

Napisać też trzeba o teatrze niemieckim, który w budynku teatru Letniego dał szereg przedstawień wobec sali przerażliwie pustej. Na widowiska te zbierało się po 40 osób, licząc w to już i widzów bezpłatnych. Sprawozdań, jak również wzmianek, nie dawało żadne pismo nasze. Trudno nie zauważyć, że przedsiębiorca niemieckiego teatru wybrał porę do swej podróży do Warszawy dość niewłaściwą.

P. Massonius ustąpił ze stanowiska redaktora dwutygodnika «Książka»; miejsce to wydawcy powierzyli p. Marburgowi. Od pierwszego listopada ma wychodzić dwa razy dziennie «Goniec Warszawski». P. Ludwik Straszewicz odzyskał zupełnie zdrowie po ciężkiej operacji.

Albertus.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Dworskie.

× Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Marja Teodorówna we wtorek, 4 marca, raczyła odjechać do Danji.

× W d. 27 stycznia miał szczęście przedstawiać się Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu generał-gubernator warszawski jen.-adj. Czertkow.

Urzędowe.

× Na najpoddańszym raporcie gubernatora radomskiego za r. 1901, obok sprawozdania o sadzeniu drzew przez uczniów szkół, Najjaśniejszy Pan—jak donosi «Warsz. Dn.»—raczył napisać: «Przyjemnie słyszeć, iż Moje wskazówki wydają dobre owoce».

× Przedstawiciele zarządów naukowego i wojskowego, szlachty i obywateli miasta Połocka, z okazji otwarcia w tem mieście gimnazjum żeńskiego, prosili p. kuratora okręgu naukowego wileńskiego złożyć u stóp Jego Cesarskiej Mości uczucia wiernopoddańcze. Najja-

śniejszy Pan, na najpoddańszym raporcie o tem zarządzającego ministerstwem oświaty, własnoręcznie nakreślił raczył: «Przeczytałem z zadowoleniem».

× Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu, zapowiadające konwersję 4½-procentow. obligacyj wewnętrznej konsolidowanej pożyczki kolejowej, emisji 1890, 1892 i 1893 r. Posiadacze rzeczonych akcyj mają otrzymać należność za nie gotowizną, jeżeli zawiadomią o tem Bank państwa do 31 marca r. b., albo też otrzymać mogą wzamian świadectwa 4-procentowej renty państwowej. Na pokrycie potrzeb konwersji wypuszcza się 10 nowych seryj 4-procentowej renty w sumie 100 milj. rb.

× Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, naczelnik żandarmów, jen. von Wahl, w celach służbowych wyjechał na Syberję, do Tomsku.

× Minister rolnictwa i dóbr państwa zezwolił na zwołanie w d. 14 (27) kwietnia do Warszawy szóstego zjazdu przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego. Przewodniczącym zjazdu będzie rz. r. st. Dmitrjewski, naczelnik zachodniego okręgu górniczego. Program obrad składa się z następujących punktów: sprawozdanie rady zjazdu; środki rozwoju przemysłu węglowego, żelaznego, cynkowego i ołowianego w obrębie Królestwa Polskiego; wybory członków rady i pełnomocników zjazdu.

× Zatwierdzony został projekt przepisów organizowania odczytów dla ludu o rolnictwie, opracowany przez ministerstwo rolnictwa. Odczyty mogą urządzać osoby i instytucje tego ministerstwa, a również osoby i instytucje prywatne. Prelegenci winni posiadać odpowiednie przygotowanie naukowe. Tekst i programy odczytów, jak również wybór prelegentów zatwierdza ministerstwo. Na miejscu organizacją odczytów kierują pełnomocnicy ministerstwa do spraw rolniczych, gdzie zaś ich niema, tam zarządzający dobrami państwowymi. Na odczyty w razie potrzeby może być asygnowany przez ministerstwo zasiłek pieniężny.

× Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawy: Towarzystwa lekarzy w Brześciu-Litewskim, Tow. medycznego w Winnicy (gub. podolskiej), kasy pogrzebowej w Ozorkowie (gub. kaliskiej), kasy pożyczkowo-oszczędnościowej urzędników zarządu miejskiego w Witebsku, kas posagowych bałuckiej (pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej) i kieleckiej, wreszcie ustawę kursów muzycznych Aliny Wróblewskiej w Grodnie.

× Na mocy art. 178 ustawy prasowej, minister spraw wewnętrznych zakazał sprzedaży numerów pojedynczych dzienników: «Russkija Wiedomosti» i «Kijewskoe Słowo», tego ostatniego na 3 miesiące.

Ogólne.

× D. 27 lutego rozpoczęły się pod przewodnictwem p. ministra spraw wewnętrznych posiedzenia komisji, mającej obradować nad reformą zarządów gubernialnych. W pracach komisji uczestniczą: p. towarzysze ministra: senator Durnowo, jen.-lejt. von Wahl i r. t. Zinowjew, dyrektor departamentu wyznań obcych r. t. Mosolow, dyrektor departamentu spraw ogólnych ochmistrz Stür-

mer, dyrektor kancelarii ministra do spraw szlachty rz. r. st. Mordwinow, gubernatorowie: petersburski, samarski, charkowski, mohylowski i pskowski. Biurowością komisji zawiaduje zarządzający kancelarią ministra Lubimow, przy pomocy wice-dyrektora departamentu spraw ogólnych von Büntinga i pomocnika naczelnika m. Petersburga Frysza.

× W miesiącu bieżącym wyjeżdża na Wschód daleki specjalna komisja, która ma załatwić formalności przyjęcia nowo-zbudowanej drogi żelaznej Wschodnio-Chińskiej. Od pierwszego czerwca oczekiwaniem jest otwarcie na tej drodze komunikacji bezpośredniej.

× W Moskwie zapowiedziana jest na marzec międzynarodowa wystawa rybołówstwa.

W Petersburgu.

= Zgon. Zarządzający ministerstwem marynarki generał-adjutant, admirał Paweł Tyrtow, we wtorek 4 marca zmarł nagle, tknięty paraliżem serca.

= Hr. Aleksander Bobryński, wielki ochmistrz Dworu i członek Rady państwa, jeden z większych właścicieli ziemskich i cukrowników w guberniach południowo-zachodnich, zmarł w wieku lat 77. Lat 40 temu zmarły piastował urząd gubernatora petersburskiego, a następnie tutejszego marszałka szlachty.

= JE. ks. baron Ropp, biskup tyraspolski, wkrótce ma przybyć do Petersburga.

= Wyświęcenie. W niedzielę 2 marca w kościele św. Katarzyny JE. biskup płocki hr. Szembek wyświęcił na subdyakonów 17 kleryków, wychowalców tutejszego seminarjum i Akademii duchownej, trzech akademików na diakonów i jedenastu na kapłanów. W liczbie wyświęconych alumnów seminarjum przyjął subdyakoniat znany w Petersburgu pedagog i profesor francuskiego języka w kilku wyższych zakładach petersburskich, p. M. Seńko-Popowski. Z wyświęconych na kapłanów akademików należą: ks. D. Tawjenis do archidiecezji mohylowskiej, księża: N. Djakowski, M. Sarosiek i L. Żebrowski do diecezji wileńskiej, ks. A. Bajorinas do żmudzkiej, ks. A. Fedakowicz do łucko-żytomierskiej, ks. A. Lipiński do warszawskiej, ks. R. Kossowski i J. Kruszyński do kujawsko-kaliskiej, ks. E. Jankowski do lubelskiej i A. Szymański do sandomierskiej. Oprócz tego biskup poświęcił we środę w katedralnym kościele 25 portatylów, a we wtorek bierzmował w kościele św. Katarzyny 675 żołnierzy tutejszych pułków.

= Z powodu uchylenia projektu metropolitain'u. Rada miejska, wysłuchawszy urzędowego zawiadomienia, iż projekt p. Balińskiego przez nią nie przyjęty, został uchylony, postanowiła prosić p. ministra spraw wewnętrznych, by złożył u stóp Jego Cesarskiej Mości uczucia wiernopoddańczej wdzięczności zarządu miejskiego za wyrażone doń przez Najjaśniejszego Pana tym aktem miłościwe zaufanie. Jak donosi «Pietierburskaja Gaz.», p. Baliński został zawiadomiony, iż ministerstwo spraw wewnętrznych nabywa jego projekt za 100 tysięcy rubli.

= Bal polski—w kwietniu. Zarząd Towarzystwa dobroczynności podaje do wiadomości, że zapowiedziany na dzień 6 b. m. raut filantropijny, nie odbędzie się. Natomiast d. 12 kwietnia odbędzie się tradycyjny bal polski w sali «Szlacheckiej». Osoby, które nabyły bilety na bal 15 lutego, mają prawo wejścia za tym biletem na bal 12 kwietnia.

= Rocznica. D. 2 marca upłynęło 10 lat od zgonu jednego z najwybitniejszych działaczy epoki reformatorskiej, Wiktora

Arcimowicza, którego imię obcem nie jest czytelnikom „Kraju”. W ostatnim zeszycie „Prawa” senator Koni poświęca pamięci tego zasłużonego męża obszernie wspomnienie, „aby uprzytomnić postać jego, jako działacza i człowieka — tym, co oświadczenie nie mogli znać męża, którego koledzy z całą słuszną śmiałością wypisali na wiechu, złożonym na jego grobie: „przyjacielowi ludzi i stróżowi prawa”.

== **Zajście na wystawie.** Na wystawie Tow. malarzy petersburskich znajduje się obraz Bunina: „Połów ryby”, na którym sportretowani są: Leon Tolstoj, znakomity malarz Riepin, A. Czechow (powieściopisarz) i Gorkij. Tolstoj i Riepin przedstawieni są — tylko w koszulach. Parę dni temu ktoś z widzów, podobno osobisty znajomy Tolstoja, oburzony temi kostjumami, ołówkiem nadpisał na obrazie: „ohydla” (*mierzost*), poczem sam zaczął na policję, która spisała protokół. Podobno p. Bunin ma wystąpić przeciwko p. X. z akcją cywilną. Następnego dnia wystawę zwiedziło około 2 tys. osób, ciekawych oglądania obrazu, ale już był usunięty.

== **Nowy dziennik polityczno-literacki** p. t.: „Zarja” (Zorza) zaczął wychodzić w Petersburgu pod redakcją p. W. Jarmonkina, autora „Listów idealisty”. Kierunek pisma nieokreślony. Z pierwszego numeru można wnosić tylko, że redakcja zamierza uprawiać idealizm w polityce i literaturze.

== **Wiosna.** Zwiastowały nam ją tu, w Petersburgu, już przed dziesięciu dniami — wroty. W ostatnich 32 latach obserwowano najwcześniejszy przyłot tych ptaków d. 22 lutego 1878 r.; normalnie: d. 7 marca. Tegoroczne więc przybycie wron jest nadzwyczaj wczesne, o trzy dni jest ono wcześniejsze, niż najwcześniejsze z notowanych, a o 16 dni niż zwyczajne. Niezwykle wczesnie ukazały się także w tym roku pierwsze muchy wiosenne. D. 20 z. m. widziano pięć sztuk łabędzi, lecących ponad wyspą Piotrowską (normalnym dniem ich przybycia jest 19 marca). Wobec więc tych objawów budzącego się życia w naturze, można uważać zimę petersburską za skończoną. Pierwszy przedwiosenny okres nastąpił o 16 dni wcześniej od daty normalnej. W Moskwie panuje wspólna pogoda; w południe zapisywano tam ciepła 21 stopień Reaumur. W Kijowie d. 16 z. m. lody na Dnieprze spłynęły. W Włodzimierz włoński 12 z. m. słyszano skowronki. Panuje piękna pogoda wiosenna (+8 R. w cieniu). Około Pińska w gub. mińskiej lody na rzekach ruszyły d. 16 z. m. W Estlandji pojawiły się pierwsze skowronki 13 z. m.

TEATR POLSKI.

Wczoraj w sali teatru Pawłowej przez cały ciąg ubiegłego tygodnia, co wieczór inny pokazywano nam — szmat życia. Przyglądaliśmy się najpierw losom nieszczęśliwej kobiety, którą własny mąż, karciarz i utracjusz, pcha w objęcia hanby, chcąc ocalić siebie od ławy sądowej. Nienowa w pomyśle historia, skreślona ręką Graynera w „Salamandrze”, budziła zaciekawienie, zyskiwała blask, dzięki pogłębieniu niektórych rysów psychologicznych, oraz szczeroci i prostoci. Potem wśluchiwalismy się w odgłos galicyjskich procesów na tle krachów bankowych, dźwięczący w „Otehlani” Konczynskiego. Przypatrywaliśmy się z zajęciem, jak aferzyści, snujący sieci intryg, oplatający bezwonne swoje ofiary, marzący o wyciągnięciu milionów z nieczystych spraw, załapywali się w zbyt wielkim zaufaniu we własne siły i szli na dno, spadali w przepaść, którą wykopywała ich własna nieostrożność. Misternemu zawiązaniu węzłów w pierwszych aktach przeczyła niedostateczna

zręczność rozwiązań, pierwotne barwne uici ku końcowi blakły, płatały się i pękały niespodziewanie. Mniejsza z tem...

Innego wieczoru bawiliśmy się widokiem nadętego pychą, nadzianego frazesami „Luminarza”, udającego wzór cnót społecznych i rodzinnych, w gruncie rzeczy będącego zerem, wyzyskiwaczem, sybarytą, figurą marną, wyniesioną na świecznik przez ludzką głupotę i uległość. Utalentowany autor „Luminarza”, Kozłowski, nie zdecydował się na stworzenie albo satyry, albo farsy, nie potrafił być gorzkim i mocno kłusującym, a wstydził się hołdować komizmowi niższego gatunku i w rezultacie dał coś połowicznego...

Refleksje przerwał nam już nazajutrz znany „Sfinks” Tetmajera, a „Sfinksa” złusowała wdzięczna „Barkarola” Gawalewicz.

To wypadło widzom śmiać się z karykaturalnych, ale nie pozbawionych techniki prawdy rysów męża, zdradzającego przez dwadzieścia pięć lat żonę, a w chwili, gdy został przyłapany niemal na gorącym uczynku, umiającego się jeszcze wykreślić i prawiącego swojej połowicy morały o brzydocie zazdrości (farsa Danielewskiego: „Z własnych funduszy”). To znów sala rozbrzmiewała wesołym śmiechem, ubawiona komicznymi nieprawdopodobieństwami farsy Ruszkowskiego: „Wesele Fonsia”. To wypadło się nam dziwić, że farsa Abramowicza i Ruszkowskiego: „Teść”, pozbawiona absolutnie humoru, znalazła dostęp do sceny.

Pokazano nam też (wyjątkowo w sali teatru Jaworskiej) nowalję: „Sprawę Kępiny”, utwór, nagrodzony na konkursie łódzkim, i... rozczerowano zbyt wiele obiecujących sobie słuchaczy. Na szarem, pospolitem tle sztuki (napisanej nie bez pewnego daru obserwacyjnego) zaledwie zrzadka migają tu i owdzie isierki szczerzego talentu. Skąpa treść rozciągnięta została na cztery nużące akty. Przesąd chłopski, że zakłęcia nad zapaloną gromnicą mogą skrócić czyjeś życie, które „zgaśnie wraz z wypaleniem się gromnicy”, to materiał do jednej sceny, do pięknego obrazka na płótnie, ale na dramat tego zamało.

Dużemu powodzeniu większości przedstawień dopomogły dzielnie siły artystyczne trupy łódzkiej. Ze względu na szeroki zakres ról, na umiejętność przedzierzganiania się w najrozmaitsze postacie, pierwsze miejsce należy się p. Różańskiemu. Nader interesującym i pożytecznym artystą jest p. Kopczeński. P. Olszewski, p. Mielnicki, p. Brydziński, młody artysta, którego temperament i inteligencję w roli Jarka („W sieci”) mieliśmy sposobność zaznaczyć, p. Gromnicka, p. Pawłowska i p. Bartoszeńska... Nie wymieniamy wszystkich nazwisk. Całą trupę artystyczną p. Grubińskiego, dobrze zespoloną, pochwalic możemy jaknajszczerzej.

L. B.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 5 marca.

Czasem przymierze bywa najprostszą drogą do niezgody. *Exemplum* — przymierze anglo-niemieckie w sprawie wenezuelskiej. Nic nie pomógł traktat, na nie poszły uprzejmości cesarza Wilhelma: nie zdobył serc angielskich. A w parlamencie londyńskim sam rząd mówi już o konieczności obrony wybrzeży brytyjskich od strony morza Niemieckiego, o potrzebie eskadry na tem morzu, o podstawie operacyjnej dla niej

na wybrzeżach wschodnich W. Brytanji. W zatoce Forth, pod Edynburgiem, w St.-Margarets-Hope wzniosą się wkrótce twierdze olbrzymie, staną warsztaty okrętowe i arsenały potężne. Parlament nie szczędzi grosza na to i patrioci angielscy, z p. Gibson Bowles na czele, uchwalając wnioski rządowe, żalowali tylko, że St.-Margarets-Hope nie leży bliżej brzegów niemieckich. Uchwalono także wnioski p. Balfoura co do reorganizacji armji, której trzy korpusy będą odtąd strzedz bezpieczeństwa wysp wielkobrytańskich, gdyby nieprzyjacielowi udało się wylądować gdziekolwiek na ich wybrzeżach. Głosząc, jak to czynił ces. Wilhelm, że „przyszłość Niemiec — na morzu”, nie można już pozyskać przyjaźni angielskiej, chyba na chwilę, dla załatwienia jakiejś szczególnej sprawy. Synowie Albjonu nie żywią zaufania do żeglarzy z kontynentu.

Żywa, obrotowa polityka berlińska znalazła nowe drogi, prowadzące do Kopenhagi. Już w lecie rzeczy posunęły się na tyle, że ks. następca tronu duński odwiedził ces. Wilhelma w Berlinie. Obecnie zanosi się na rewizytę. Cesarz krasomówczy niezadługo jedzie do Kopenhagi. Niełatwo było dojść do tego. Wszyscy w Danji pamiętają o wiarygodności pruskiej, o niezwróceniu Szlezewiku północnego, który przecie obiecano traktatem zwrócić Danji, jeżeli ludność tego zapragnie. Ale rząd pruski ludności o nic nie pytał i zabrał Szlezewik, jak swój. W Kopenhadze przebywa często ks. Cumberland z małżonką, ks. Thyra, najmłodszą córką króla Krystjana, a ks. Cumberland jest spadkobiercą tronu hanowerskiego. Tylko, że Hanower jest dziś prowincją pruską. Cesarz Wilhelm zaczął od zwrócenia księciu Cumberland zabranych w r. 1866 pieniędzy, które należały do króla hanowerskiego. Potem zaczęto przebąkiwać w Berlinie, że ks. Cumberland mógłby zostać ks. brunszwickim, bo tron tego państewka niemieckiego prawnie mu się należy, jeżeli, rozumie się, zrzeknie się pretensyj do Hanowern. Gdy nie szło zbyt gładko, pisma berlińskie wspomniały kilkakrotnie, że księstwo Cumberland mają piękną córkę, a następca tronu pruskiego i spadkobierca przyszły korony cesarskiej dobiegł pełnoletnia. Wreszcie ces. Wilhelm jedzie do Kopenhagi. Nie zobaczy tam domniemanego teścia przyszłej swej synowej, bo ks. Cumberland opuścił stolicę duńską, odjeżdżając do swej rezydencji austriackiej w Gmunden, ale z Danją pojedna się i w zażyłsze wejdzie z dworem duńskim stosunki.

Parlament francuzki obradował nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Z tego powodu każdy, kto chciał, miał coś do powiedzenia o polityce republiki. Jedni, jak p. Jaurès, mówili o «iluzjach politycznych» rządu i narodu francuzkiego i o pokoju wieczystym; drudzy, jak p. Millevoye, gromili rząd imieniem szowinizmu i nacjonalizmu;

trzeci, jak p. Pressenssé, głosili współczucie dla sprawy macedońskiej, wobec której trybuna parlamentu francuzkiego niema być nie powinna. P. Delcassé zapewnił Izbę, że polityką rządu kierują nie prądy chwilowe, ale zasadnicze interesy Francji, i że hołdując zasadom humanitarnym, należy pamiętać o ojczyźnie, która jest także częścią ludzkości. Poparł politykę rządu i p. Ribot. Jego zdaniem, wszystko idzie jaknajlepiej: aljans—wzmocnia się, w stosunku z Anglią serdeczność wzrasta, z Niemcami—następuje konieczna naprężenie, z Włochami—rozpraszają się nieporozumienia, z Austrią—niezmienna i wzajemna królkuje sympatja. Są i małe chmurki. Ze Sjamem zawarto traktat niezbyt rozsądny, ale kto zawarł może i rozewrzeć, z Abisynji wraca niefortunny p. Lagarde, który naraził sobie Lwa z pokolenia Judy, króla królów Menelika, popchnął go przez swoją niezręczność w ojęciach angielskie i nie został nawet księciem abisyńskim, co było szczytem jego marzeń. Nie każdemu wiedzie się, jak d-rowi Leontjewowi, który uzyskał od władcy Abisynji tytuł hrabiowski. Są ludzie szczęśliwi.

Izba oklaskiwała mowę p. Delcassé i była w doskonałym humorze. Ale budżet zamyka się deficytem, wielkim deficytem, i nie ma na to innego środka, jak zaciągnięcie nowej pożyczki około 300 milj. franków. Dla bogatej Francji jest to drobnostka, zaledwo zauważyć ją będzie można wśród cyfr olbrzymich odłożenia republiki. Na tem tle sum trzysta milionów znikną, jak grudka na Mont-Blanc, pożyczka bowiem konsolidowana francuzka wynosi sumkę 21,366,791,733 fr., terminowa dosięga 6 i pół miljarda, a bieżąca półtora miljarda. Razem to czyni—30 miliardów. A gdy do tej sumy dodać tak zwaną «dette viagère» i pożyczki, zaciągnięte przez departamenty i gminy — to suma ogólna przerosła 43 miljardy. Drogo kosztuje polityka wszechświatowa i piękne tradycje wojenne. Za wszystko trzeba płacić.

J. Mz.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Niemcy. Z Kairu donoszą, że podróżujący po Egipcie następca tronu niemieckiego zachorował na odrę. Przebieg choroby normalny. W sferach parlamentarnych zapewnijają, że rada związkowa odroczyła powzięcie uchwały w sprawie cofnięcia paragrafu o banieji jezuitów, ponieważ obecnie niema w łonie rady większości za cofnięciem.

Saksonja. Cesarz Wilhelm odwiedził w Dreźnie dwór saski. Król saski, przed odjazdem na południe, ogłosił manifest pod tytułem: „Do mojego narodu“. W manifestie tym król składa serdeczne podziękowanie narodowi za współczucie, okazane wobec wielkiego nieszczęścia, które spadło na niego i jego rodzinę. Król prosi nie ufać ludzom rozsiewającym pogłoski o tajemniczych przyczynach wypadku, lecz wierzyć słowu królewskiemu, że podstawową przyczyną strasznego nieszczęścia było nieo-

kiełznane uczucie oddawna już ostatecznie upadłej kobiety.

Anglja. Powracającemu z Afryki południowej ministrowi Chamberlainowi urządzono w Londynie królewskie przyjęcie. Lud nadał mu tytuł „pomnożyciela państwa“. Wstępując na łaj stały, oświadczył Chamberlain witającym go, że wiele nauczył się w Afryce południowej i wierzy teraz w przywrócenie na długie czasy spokoju, ostrzegając wszakże przed przecenianiem wyników jego poselstwa.

Bułgaria. Minister wojny Paprikow podał się do dymisji z powodu odrzucenia projektu zwiększenia kredytu na uzbrojenia. Projekt ów uznano za niewłaściwy wobec teraźniejszej polityki pokojowej. Dymisję Paprikowa uważają za dowód pokojowego usposobienia ks. Ferdynanda.

Chiny. W prasie europejskiej ponownie mnożą się pogłoski o gotującym się powstaniu chińskim przeciwko cudzoziemcom. Z Pekinu donoszą: W początkach marca wysłano wojsko przeciwko bokserom w Gordzie, w odległości 100 mil od Pekinu. Bokserów rozproszono, jeńców ścięto, a ich głowy wystawiono na widok publiczny.

KONIEC ROMANSU.

Księżnej Ludwice saskiej nie pozwolono widzieć się z chorym synem. Stan zdrowia zmusił ją do zamieszkania czasowo w znanym szwajcarskim domu zdrowia La Métairie, w pobliżu jeziora Genewskiego, zaś p. Giron odjechał do Brukselli. Wszelkie osobiste stosunki między nią a księżną, jak również między księżną a bratem zawieszono. Tymczasem trybunał rozwodowy, w Dreźnie obradujący, wydał wyrok, brzmiący jak następuje:

„Zarządza się rozwiązanie małżeństwa następcy tronu Fryderyka-Augusta z jego żoną Ludwiką, urodzoną arcyksiężniczką austriacką“.

Separacja—nie: rozwód — ma potwierdzić Kościół. Księżnej Ludwice pozwolił cesarz austriacki nosić nazwisko Luiza di Toskana. Prawdopodobnem jest, że Ludwika Toskańska będzie miała prawo zamieszkać niebawem w Austrii, rozumie się, po ostatecznem i nazawsze zerwaniu wszelkich stosunków z p. Gironem. Eks-księżna pisuje poezje. Pisma niemieckie ogłosiły niektóre jej wiersze. Jeden z nich, pisany jesienią 1897 r., brzmi w przekładzie „Gazety Narodowej“:

Była to jawa, czy senne marzenie?...
Na białych skrzydłach leciałam wysoko,
W to niezmierzzone, błękitne przestrzenie,
Gdzie gwiazdy drzemią rozsiane szeroko!
A dusza moja, cała w upojeniu,
Chciała nieść szczęście w serce sobie znane,
A potem czytać w ócz jasnym spojrzeniu
Uczucie — w mowie; miłością nazwane!
Spłynęłam na dół. Ziemia cicho spała,
Pod gwiazdżistego lazuru sklepieniem,
A w mojej duszy jakaś pieśń zagrała...
Może twem o mnie zbudzona wspomnieniem?

Podniosły się głosy, dowodzące, że księżnej Ludwice „zawróciły głowę“ teorie o miłości Tolstoja, którego dzieła pilnie czytała. Londyński korespondent dziennika „New-York World“ ogłasza list Tolstoja, datowany z Jasnej-Polany d. 29 stycznia, w którym autor „Anny Kareniny“ protestuje stanowczo przeciw wyciąganiu z dzieł jego wniosków *à la* księżna Ludwika saska. „Ja — pisze — opieram się zawsze i wszędzie na nauce Chrystusowej, apostołującej poświęcenie osobistego szczęścia dla szczęścia bliźniego. Księżna Ludwika przeciwnie: własnemu zadowoleniu dała w ofierze szczęście i spokój męża oraz dzieci“. Czy list ów Tolstoja — autentyczny? Trudno narazie sprawdzić, ale ma cechy autentyczności. Taki oto początek epilogu głośnej sprawy—początek końca.

Niektóre pisma nie wierzą w zupełnie zerwanie księżny z Gironem, chcąc je mieć tylko tymczasowem. Zdaje się jednak, że

jest to tylko kwestja czysto formalna, ponieważ obecnie, kiedy księżna znajduje się już w Lindawie, sam rząd postara się o to, aby Girona nie mogła spotkać. Od chwili zamieszkania księżnej w „villa Toscana“, straża pałacowe zostały bardzo wzmocnione. Żandarmi patrolują na wszystkich drogach, wiodących do rezydencji, strzegą rozległego parku, a nawet wejść do pałacu. Mają oni ostry zakaz wpuszczania w obręb pałacu kogokolwiek bez wyraźnego pozwolenia ze strony dworu toskańskiego w pałacu. Zarządzenie tych daleko idących środków ostrożności ma na celu niedopuszczenie do księżny ani brata jej Leopolda Wilfringa, ani Girona. Temu ostatniemu zakazano przekraczać granice Bawarii, Saksonji i Austrii. Władze pograniczne otrzymały jego fotografie celem zawrócenia go lub nawet przytrzymania.

Wiele pism wystąpiło przeciw Tolstojowi w obronie księżny. Ostatecznie jeden ze współpracowników „Berlín. Tagbl.“ napisał list do Tolstoja z zapytaniem, czy rzeczywiście pisze się na to co poprzednio o uczynku księżny Ludwiki sądził. Równocześnie wspomniany dziennikarz opisał mu jeszcze raz całą historję księżny. Wkrótce potem Tolstoj nadesłał następującą odpowiedź:

„List Pański otrzymałem i sądzę, że masz Pan zupełną słusność. Historia mojego poprzedniego listu jest następująca: Niejaki pan Morrisson napisał mi, iż słyszał, jakoby pisma moje wywarły wpływ na księżną Ludwikę, zapytując równocześnie, co sądzę o jej uczynku. Będąc nadto osłabionym, aby samemu móżdż pisać, podyktowałem mojej córce odpowiedź dla pana Morrissona, którą miałem zamiar osobiście nazajutrz przejąć. Niestety jednak stało się inaczej. Odpowiedź wysłano jeszcze tego samego dnia. Ponieważ zaś sam nie byłem zadowolony surową, bezwzględną i niechrześcijańską treścią listu, przeto zaraz potem napisałem do pana Morrissona drugi list, chociaż nie przypuszczałem, aby mój pierwszy chciał ogłaszać drukiem. Drugi ten list brzmiał: „Jestem zmartwiony, że napisałem list, w którym wyraziłem moje zdanie o postępowaniu księżny Ludwiki. Nie miałem moralnego prawa do tego, a jako człowiek, usiłujący żyć według wzoru Chrystusa, nie powinienem być tego wogóle uczynić“. Nadto napisałem równocześnie do mojego przyjaciela W. T. w Anglii z prośbą, aby na wypadek ogłoszenia mojego listu do Morrissona, wyraził w pismach angielskich moje ubolewanie z tego powodu... Dziękuję Panu za list i powtarzam raz jeszcze, że jako człowiek, usiłujący żyć według praw Chrystusa, nie czuję się w prawie rzucania kamienia na nieszczęśliwą kobietę, a nad ogłoszeniem mojego bezwzględnego i niechrześcijańskiego listu bardzo boleję. Upoważniam Pana do zużytkowania tego listu według jego zdania. 28 lutego 1903. Leon Tolstoj“.

C.

KORESPONDENCJA REDAKCJI.

OD REDAKCJI.

Wielm. Zygmunt Kr. w Strzałkowie. Artykuły 44 i 45 zasadniczych ustaw państwa brzmią: „Wszyscy nie należący do kościoła panującego poddani państwa rosyjskiego, jak również do poddaństwa przyjęci, oraz cudzoziemcy pozostający w służbie rosyjskiej, albo chwilowo w Rosji przebywający, korzystają każdy powszechnie z wolnego wyznania swej wiary i nabożeństwa podług jej obrzędów. Swoboda wyznania przysługuje nie tylko chrześcianom wyznań obcych, lecz i żydom, mahometanom oraz poganom: niech wszelkie

narody, przebywające w Rosji, wielbią Boga Wszehmocnego różnymi językami, podług prawa i wyznania praojców swoich, błogosławiać panowanie Monarchów rosyjskich i prosząc Twórcę Wszehświata o powiększenie i utrwalenie potęgi państwa.

Wielm. Hel. Glücksberg w S. Nie możemy dać listownej odpowiedzi; adres niedokładny. Poinformuje sz. Panią najlepiej długoletni paryżki korespondent „Kraju“, p. Kazimierz Waliszewski: 17, rue de Longchamps.

Wielm. J. Koch w Ługanśku. W Petersburgu przy aptece Leśniewskiej. Kurs dwuletni; wymagalne: świadectwo gimnazjalne oraz 4-klasowe z łaciny.

Wielm. I. D. w Odesie. Tak mało możemy poświęcić miejsca utworom poetyckim, że—wolno nam być wybrednymi.

Wielm. S. Mierz. w Warszawie. Omyłki druku, t. zw. *errata*, wierzyć sz. Pan zechce, niemiarknione w żadnym wydawnictwie. Naturalnie, powinno być: „Z Humahszyzny“. Artykułku o Tow. zaliczkowo-wkładowym nieotrzymaliśmy; jeśli chce i wola, może sz. Pan zechce wysłać go nam — rekomendując—powtórnie.

KRONIKA.

Kościół i duchowienstwo.

* Jak donosi „Figaro“, Ojciec Św., pragnąc, aby błogosławieństwo Jego *urbi et orbi*, które miało być wygłoszone w dzień jubileuszu, słyszane też być mogło przez wiernych na całej kuli ziemskiej, przyjął 5 lutego na posłuchaniu prywatnym p. Bettiniego, fabrykanta fonografów i wygłosił przed fonografem błogosławieństwo, a *prócz tego jeszcze „Zdrowaś Marja“*, aby wierni za Nim modlitwę tę powtarzali. Głos Ojca Św. słyszeć się daje w fonografie, jak zapewnia „Figaro“, nadzwyczaj wyraźnie.

* Kościół katolicki w Królestwie Polskim liczy 7,282,482 wiernych obojga płci i jest podzielony na siedm djecezyj. W archidiecezji warszawskiej zamieszkuje 1,638,825 wiernych, w djecezji lubelskiej 1,244,129, kujawsko-łaskiej 1,221,193, kieleckiej 913,665, płockiej 796,614, sandomierskiej 776,273 i sejneńskiej 691,773 wiernych. Świątyni jest 2,470, w tem 1,546 parafialnych, 230 filjalnych lub poklasztornych i 616 kaplic. Wszystkich księży w Królestwie Polskim jest 2,913, w tej liczbie 129 zakonników. Zakonnice, zamieszkałych w klasztorach, 84 i szarytek 397. W seminarjach djecezyjnych i Akademii duchownej w Petersburgu kształci się ogółem 570 kleryków, w tem 18, odbywających wyższe studia teologiczne. Alumnów we Włocławku jest najwięcej, bo 124, dalej w Warszawie 118, w Kielcach 77, Sandomierzu 70, Sejnie 68, Płocku 61 i Lublinie 52. Na 12,776 wiernych przypada zaledwie jeden przyszły kapłan.

* Według danych, zawartych w rubrycelach na rok 1903, w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej jest: 43 dekanatów, 546 kościołów parafialnych, 134 kościołów filjalnych, 148 kaplic, 43 altarzy. Kapłanów 771, kleryków 114, zakonnic 359. Wiernych 1,311,568. W roku 1869, to jest przed walką kulturalną, liczba wiernych wynosiła 946,726, kapłanów zaś czynnych było podobnie 802. Liczba wiernych wzrosła zatem przez 33 lata o 364,842 dusz, kapłanów zaś jest obecnie o 31 mniej, niż w owym czasie.

* Austriacki dom cesarski pragnie gorąco, aby doszła do skutku beatyfikacja świętołubowej arcyksiężnej Magdaleny Habsburskiej. W tym celu cesarz Franciszek-Józef z całą rodziną Habsburgów przesłał do Rzymu prośbę, opatrzoną licznymi podpisami. Proces beatyfikacyjny, który, jak zwykle, nie prędko się skończy, już rozpoczęto.

* Rząd niemiecki prowadzi z władzą kościelną rokowania o ustanowienie na koszt państwa wędrownych księży niemieckiej narodowości w Księstwie Poznańskim, mających odprawiać nabożeństwa w języku niemieckim w tych gminach, w których odbywają się tylko nabożeństwa polskie. Arcybiskup Stabrowski odpowie prawdopodobnie odmownie.

* We Lwowie wkrótce ma być rozpoczęta budowa kościoła św. Elżbiety, na pamiątkę zamordowanej przez anarchistę w Genewie nieszczęśliwej monarchini austriackiej. Na koszt wstępne przeznaczono 300 tys. kor. Przypuszczają, że w uroczystości założenia kamienia węgielnego weźmie udział następca tronu, arcyksiążę Franciszek-Ferdynand.

* Ekskomunikowany ksiądz Franciszek Hodur z Pensylwanji wniósł podanie o ulegalizowanie założonego przez siebie niezależnego kościoła narodowego polskiego. Przeciw temu zaprotestował biskup Hobaw. Wreszcie obie strony przyjęły określenie: „reformowany“.

Szkoły i młodzież.

* W Warszawie w d. 1 stycznia r. b. szkół rządowych i prywatnych, podległych ministerstwu oświaty, było 626. Szkół rządowych liczone 235, cztery męskie, z tych jedna 6, druga 4-klasowa i dwie po 3 klasy, jedna rzemieślnicza imienia Konarskiego, jedna niedzielno-handlowa, 45 niedzielno-rzemieślniczych, elementarnych (początkowych) męskich i żeńskich dwuklasowych 22, jednoklasowych 162, w tej liczbie 20 żydowskich. Szkół prywatnych 391, w tem dwie szkoły techniczne: średnia (Wawelberga i Rotwanda) i niższa (Świecimirskiego), dwie 6-klasowe realne męskie (Górskiego i Hansena), pensyj żeńskich 5-klasowych 22, czteroklasowych 13, trzyklasowych 11, dwuklasowych 15 i jednoklasowych 41. Kursów przygotowawczych, szkół rysunków i t. p. 17, chederów 264. Cyfra uczących się w tych wszystkich zakładach wynosi 39,296; personel nauczycielski składa się z 2,034 osób. W szkołach miejskich jest 25 nauczycieli i 1,150 uczniów; w szkołach rządowych elementarnych dla obojga płci (chrześcijańskich) 240 nauczycieli i 8,553 uczniów; w szkołach elementarnych (żydowskich) 26 nauczycieli i 959 uczniów; w szkołach niedzielno-handlowych i niedzielno-rzemieślniczych 109 nauczycieli i 3,650 uczniów; w szkołach prywatnych wogóle 1,203 nauczycieli i 10,929 uczniów; w chederach 431 nauczycieli i 13,995 uczniów. Na ogół ośmiuset tysięcy ludności miasta wypadła jeden uczący się zaledwie na 2,357 mieszkańców.

* W sprawie nadania wychowancom zagranicznych wyższych zakładów naukowych górniczych stopnia i praw inżyniera-górnika, rada petersburskiego instytutu górniczego powzięła uchwałę, której mocą rzeczony stopień i prawa można pozyskać nieinaczej, jak posiadając świadectwo z ukończenia szkoły średniej w Rosji, oraz po zdaniu w instytucie górniczym egzaminów ostatecznych. Dla tych ostatnich zaś niezbędny jest dwu lub trzyletni pobyt w instytucie, w celu odbycia wszystkich zajęć praktycznych.

* W instytucie technologicznym w Charkowie w d. 1 stycznia r. b. liczone 1,025 studentów. W r. z. ukończyło instytut 70 inżynierów-technologów, oraz 38 technologów. Instytut ma 50 stypendyj rządowych po 300 rb.

* Uniwersytet wrocławski liczy 1,775 słuchaczy, w tem 102 Polaków, mianowicie: 59 z Ks. Poznańskiego, 26 ze Szlązka, 11 z Prus Zachodnich i 6 z Austrii i Rosji. Na teologii katolickiej jest 21 Polaków, na prawie 27, na medycynie 14 i na filozofii 40.

* „Praw. Wiestn.“ w Nrze 41 zamieścił zarys historii okręgów naukowych w Rosji, a w ich liczbie i okręgu wileńskiego. Dotknawszy czasów kuratorstwa

ks. Czartoryskiego, autor zarysu mówi, iż „ks. Czartoryski skierował całą działalność ku odrodzeniu i przywróceniu politycznej niezależności Polski. Sam mawiał, że po nominacji jego na kuratora, cała powierzchnia Polski pokryła się szkołami, w których uczniom polskim dano możność rozwoju. Uniwersytet wileński był najzupełniej polskim. Od najścia francuzów w r. 1812, gdy wielu wychowalców szkół okręgu wileńskiego przeszło otwarcie na stronę wrogów Rosji, zaufanie wyższej władzy naukowej do tego okręgu osłabło. Wyłączono wówczas z niego trzy gubernie. Od roku 1850 do 1863 działalność wileńskiego okręgu naukowego polegała na wykorzenieniu panującego w zakładach naukowych ducha polonizmu i zaszczepieniu w nich systemu, panującego w całym państwie“.

* Sprawa mającej się otworzyć w Tomaszowie rawskim szkoły handlowej, zaświadczona niedawno przez władzę, postępuje żywo. Wybrano radę opiekuńczą, której prezesem jednogłośnie obrano d-ra Jana Rodego. W roku bieżącym otwarte będą dwie klasy wstępne, oraz pierwsza, druga i trzecia. Postanowiono wprowadzić kurs gimnazjalny łaciny.

* Liczba studentów w uniwersytecie warszawskim wynosi 1,324, w tem 161 żydów, co stanowi 12 proc. Na wydziale historyczno-filologicznym żydów niema zupełnie, na matematycznym na 171 studentów 19 żydów, na przyrodniczym na 137 studentów 16 żydów, na prawnym na 556 studentów 54 żydów i na medycznym na 400 studentów 72 żydów.

* „Torg.-Prom. Gaz.“ donosi, że ministerstwo oświaty odwołało się do Rady państwa o wyjednanie Najwyższego rozkazu na wyasygnowanie ze skarbu państwa 40 tys. rubli na nowe urządzenia w łódzkiej szkole przemysłowej; suma ta pokryta będzie z kredytu budowlanego ministerstwa oświaty.

* „Echa Płockie i Łomżyńskie“ donoszą, że w Płocku władza gimnazjalna wydała rozporządzenie o niezwłocznej zmianie dotychczasowego uniformu uczniowskiego na nowy, podług określonego typu. Zamiat koloru ciemno-szaraczkowego używać się będzie kolor szary, bluzy zaś zapinane być mają u szyi na dwa guziki metalowe. W pierwszym półroczu inowacja ta nie miała jeszcze mocy obowiązującej.

* Sprawa języka starosłowiańskiego, o którego prawa dziś walczą słowianie południowi w Rzymie i u siebie (w djecezji biskupa Nagla w Pobrzu), nie znajduje w Wiedniu przyjaciół. Sejm dalmatyński uchwalił roku zeszłego, aby w seminarjum nauczycielskiem w Arbanasach wprowadzono naukę tego języka jako przedmiot obowiązkowy i aby do szkół ludowych wprowadzono elementarzę głągoliczkę. Władza wiedeńska sprzeciwiła się tej uchwale i za twierdzenia swego odmówiła.

* Galicyjska rada szkolna wydała okólnik, zalecający surowe przestrzeganie przepisów higieny w szkołach. Nauczyciele lub nauczycielki dotknięte gruźlicą będą usunięci od wykładów. Zalecono częstą dezynfekcję budynków szkolnych, oraz baczne zwracanie uwagi na stan zarówno fizyczny, jak psychiczny zdrowia uczniów.

* W Elku, w Prusach wschodnich, ma być założona szkoła dla polskich tłumaczy sądowych. W etacie ministerstwa sprawiedliwości przeznaczono, jako nową pozycję, 30 tys. marek na wykształcenie tłumaczy w języku polskim. W objaśnieniu tej pozycji powiedziano: „W celu lepszego wykształcenia tłumaczy w języku polskim, zamierzono urządzić dla odpowiednich młodzieńców kursa języka polskiego i udzielać im w tym celu stypendjów“.

* W Padwie, Turynie i Neapolu studenci włoscy dopuścili się w tych dniach tak dzikich burd, że uniwersytety tamtejsze zamknęto. W Neapolu oburzenie na stu-

dentów jest powszechno, część bowiem studentów wdara się do teatru anatomicznego i, uzbierwszy się tam w kawały zwłok ludzkich, przeznaczonych do celów naukowych, ruszyła z niemi do auli, w których odbywały się wykłady. Kto ze studentów nie chciał przyłączyć się do świętujących, tego okładano okrwawionemi szczątkami zwłok. Opinia publiczna domaga się głośno ostrego ukarania tych wybryków. Sprawa ma być nawet poruszona w parlamencie.

Ruch kobiecy.

✓ Rada Akademii sztuk pięknych w Petersburgu zezwoliła na dopuszczenie kobiet na wydział budowlany przy wyższej szkole sztuk pięknych.

✓ P. Leontyna Stieglerowa otrzymała nominację na „kasjera miejskiego“ od rady miejskiej miasta Kalusza w Galicji.

✓ W styczniu odbyło się zgromadzenie nowozałożonego Stowarzyszenia prywatnego nauczycielek i urzędniczek dla Galicji i Bukowiny. Celem stowarzyszenia, które za główną siedzibę obrało Lwów, jest organizacja w celu polepszenia moralnych i materialnych warunków pracownic.

✓ W uniwersytecie w Pawji p. Savina Bernardi-Pizzorano, która przed laty pięciu uzyskała stopień doktora filozofji, po świetnie obronionej rozprawie otrzymała po raz wtóry stopień doktora, tym razem—medycyny i chirurgji.

✓ P. Carlier, wdowa po francuskim konsulu w Armenji, za ocalenie życia wielu armeńczykom podczas zaburzeń w 1896 r., obdarzoną została niedawno orderem Legji honorowej.

✓ Kobiety francuskie podały petycję do Izby o dopuszczenie ich do udziału w obradach nad nowym projektem prawa o rozwodach.

✓ Kobiety duńskie, korzystające z prawa należenia do politycznych stowarzyszeń, występowania w roli agitatorek i t. d., utworzyły niedawno komisję, mającą na celu uzyskanie prawa wyborczego, tak czynnego, jak i biernego dla kobiet.

✓ Szkoła gospodarska, założona przez lady Warwick w Anglii, zamieniona została na wyższy zakład naukowo-agronomiczny dla kobiet. Taką szkołą zostanie wkrótce otwarta w Medjolanie.

✓ Wśród żydów chicagowskich powstał zamiar utworzenia kongregacji żydowskiej na wzór katolickich zakonnic. Dr. A. Danziger zamieścił w „Chicago Israelite“ odezwę do kobiet żydowskich, w której, wskazując na przykłady miłosierdzia i poświęcenia pośród sióstr kościoła katolickiego, zachęca współplemienniczki swoje do naśladowania dobrego przykładu.

✓ Według statystyki urzędowej pracy kobiet w Stanach Zjednoczonych, znajduje 3,405 kobiet „duchownych“, 1,009 adwokatów, 7,399 lekarzy, 2,193 kobiet zatrudnionych w redakcjach, 1,040 — jako architektki lub rysowniczy w budownictwie, 946 — jako komiwojażerki, 45 jako konduktorki lokomotyw lub palaczki, 91 jako organistki, 1,320 w zawodzie myśliwskim lub leśniczym, 190 kobiet zajmuje się wypożyczaniem koni lub utrzymywaniem tatarsalów. 5 pilotowaniem, 196 kowalstwem, 1,805 rybactwem, 625 górnictwem, a 6 posiada patenty na kapitanów okrętów.

✓ Uniwersalny związek kobiet przeciw wojnie wystosował gorącą odezwę do kobiet wszystkich krajów, prosząc w imię wolności o przemawianie na korzyść uciemnionych macedończyków za pomocą prasy, odezwoń, agitacji i t. d.

✓ Przy nadchodzących wyborach w Australji po raz pierwszy kobiety otrzymają prawo do głosu narówni z mężczyznami.

Różne.

„Temps“ paryżski zamieścił notatkę, świadczącą o dużych zdolnościach praktycz-

nych znakomitego powieściopisarza Balzaca. Pewnego razu Balzac dowiedział się, iż zięć pani Hańskiej, hr. Mniszek, pragnie sprzedać 60 tys. sztuk dębów z dóbr swoich Brody, położonych w Galicji. Balzac bardzo zainteresował się tą wiadomością i zapoznawszy się z całym interesem, zaproponował kuzynowi swemu, inżynierowi Surville, spółkę w celu nabycia i eksploataowania owych lasów. Surville jednak nie odważył się na to przedsięwzięcie, które, zdaniem jego, było bardzo niepewne. Tymczasem, jak widać z przytoczonych przez „Temps“ szczegółów, Balzac kalkulował doskonale. Przed kilkunastu laty majątek Brody nabyty został przez trzech kupców ze Lwowa za 800 tys. złr. Po paru latach proponowano już za ten sam majątek 2,800,000 zł., a później nieco nabyto majątek dwóch kupców niemieckich za 3,600,000 zł. Dodać należy, że majątek podnosił się tak znacznie w cenie pomimo jednoczesnego trzebieńia owych lasów dębowych.

✓ Dnia 1 lipca r. b. otwartą zostanie w Wieliczce, pod Krakowem, słowiańska wystawa fotograficzna. Wystawa ma zapewnić udział klubów i amatorów słowiańskich, w pierwszym rzędzie polskich: krakowskich, lwowskich i warszawskich, następnie rosyjskich, czeskich i t. d. Współudział i pomoc wybitnych amatorów krakowskich z góry już zapewnia wystawie sukces artystyczny.

✓ W New-Yorku robiono próby z lokomotywą nowego typu, przebiegającą z nieprawdopodobną szybkością 170 kilom. na godzinę.

Sport.

> W r. b. wystawy koni odbędą się w następujących miejscowościach: w Warszawie w czerwcu, w Łowiczu, Sieradzu, Piotrkowie i Radomiu w czasie zakupu koni do remontu, w Wilnie 22 maja, w Białej-cerkwi od 21 do 23 maja, w Rosieniach (gub. kow.) 6 i 7 lipca, w Kamieńcu podolskim 6 lipca. Roczniaki premjowane będą tylko w Wilnie i Kamieńcu podolskim.

> Parę tygodni temu przybył do Warszawy z Jarmoliniec Ksawery hr. Orłowski, znakomity szermierz na szpady, i zajął się zorganizowaniem turnieju szermierskiego. Prócz amatorów warszawskich weźmie w nim udział i hr. Orłowski. Podczas turnieju odbędzie się match na szpady pojedynkowe pomiędzy mistrzem warszawskim p. J. Micheaux a p. Dufresne, profesorem fechtunku z zagranicy.

DONIESIENIA.

Warszawski Zakład Ginekologiczny

Marszałkowska 45.

D-rów Boryssowicza, Brühla, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kuniewicza, Natansona, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna od 1.50 do 5 rb.

Dla nerwowo chorych

dom zdrowia
d-ra Dydyńskiego w Warszawie, ul. Bagatela № 6. W osobnej willi wśród ogrodów. Cena pokoju z leżeniem i wyżywieniem, utrzymaniem od 4—7 rb. dziennie. Umysłowo chorzy wyłączeni. Stały lekarz.

Jan Wdziekoński

przeniósł swój dentystyczny gabinet na ul. Nowogrodzką 3 m. 1 w Warszawie, i tam tylko wyłącznie przyjmuje.

Zalecamy «SAMOUCEK REUSSNERA», najlepszy podręcznik do bardzo łatwej, prędkiej i najtańszej nauki języków obcych: niemieckiego, an-

gielskiego, francuskiego i ruskiego bez nauczyciela.—Prospekt i cennik gratis. Adres: P. v. Reussner, Żłota 6 w Warszawie.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się zaproszenie do przedpłaty na serję drugą Wielkiej Encyklopedji, oraz Cennik Składu Nasien S. Makomaskiego w Kijowie.

NEKROLOGJA.

PODZIĘKOWANIE.

Nie będąc w możności podziękowania każdemu z osobna za dowody współczucia, otrzymane z powodu choroby i śmierci jedynej córki naszej,

ś. p. Heleny Woyniłłowiczówny,

przesyłamy niniejszem serdeczne «Bóg zapłać» tym wszystkim, co w tak ciężkiej żyćia dobie pamiętało o nas raczyli.

RODZICE.

LISTA ZMARŁYCH.

+ W Warszawie: Bieniedzki Leonard, aptekarz szpitala ewang., l. 47. Jaszowska Zofja z Lesłowa, wdowa, l. 82. Kulczycki Michał, l. 54. Miniewska Marja z Adamskich, wdowa, l. 80. Pajewska Matylda z Gottschaltów, żona redaktora „Kółców“, l. 75. Podien Anna-Justyna, l. 71. Stawowski Honory, urzędn. zarządu wodociągów, l. 39. Szawłowska Marja z Reklewskich, l. 55. Surowiecka Bronisława z Majewskich, l. 35. Urzupis Józef, l. 39. Wasowicz-Dunin Marjan, właśc. dóbr w gub. płock., l. 62. Wiśniewska Zofja z Rüdigerów, żona dyr. fabr. „Gostyński i S-ka“, l. 42. Na prowincji: Bogorski Mieczysław, inż. wojskowy—w Kijowie. Horwatt Maurycy, l. 65 — w Hołowczycach, w gub. mińskiej. Kuronowa Martyna z Olszewskich, właśc. dóbr Wrzeszczów, l. 77. Libicki Wincenty, l. 52 — w Piotrkowie. Saxe Leona z Franchich — w Mlechowcie. Walewski Kazimierz, obyw.—w Tubedzinie. Witkowski Józef—w Łomży. Zagranicą: Epstein Leon—w Krakowie. Rucz Jan, obyw. ziem., l. 51—w Nizy. Witkowski Juliusz z Włocławka, urzęd. ministerstwa—w Jeddo, w Japonji.

EKONOMISTA.

STOSUNKI HANDLOWE

z dalekim Wschodem.

Przed paru dniami ukończone zostały obrady pierwszego Zjazdu w sprawie ustanowienia bezpośredniej komunikacji kolejowej z Chinami. Połączenie kolejowe ze wschodnimi kresami Azji uskutecznione zostało już przedtem, równocześnie z ukończeniem budowy kolei Wschodnio-Chińskiej, zjazd zaś obecny miał za zadanie opracować warunki przewozu i taryfy, umożliwiające dostęp na rynki dalekiego Wschodu towarów z guberni wewnętrznych Cesarstwa i z Królestwa.

Nie było to zadanie łatwe. Odległość takich ośrodków handlu, jak Moskwa i Warszawa, od głównych miast Mandżurji, którą obsługuje bezpośrednio kolej Wschodnio-Chińska, stanowi 7 tys. do 8 tys. wiorst. Nawet przy bardzo niskiej taryfie koszt przewozu na takich odległościach jest znaczny, to też okoliczność tę równoważy jedynie fakt, że ceny wyrobów europejskich są na Wschodzie wogóle bardzo wysokie. W drodze kombi-

nacji różnicy tych cen kosztów eksploatacyjnych przedsiębiorstw przewozowych wypracowano wreszcie szereg taryf, które rozpatrywane są obecnie w instytucjach taryfowych ministerstwa skarbu. Webec znaczenia, jakie udostępnienie nowego rynku zbytu posiada dla wysoko rozwiniętego przemysłu Królestwa Polskiego, podajemy nieco szczegółów w tej sprawie.

Komunikacja zaprowadzoną została w dwóch kierunkach: lądem, przez kolej Syberyjską *via* stację pograniczną kolei Wsch.-Chińskiej—Mandżurja, oraz morzem od Odessy *via* port Dalnij lub Władywostok. Pierwszy kierunek ma za sobą tę przewagę, że przewóz ładunku odbywa się na całej przestrzeni kolejowej, bez potrzeby przeładowywania, regularnie przez rok cały, względnie szybko i bezpiecznie. Natomiast kierunek drugi, morzem na Odesę i Dalnij, nieposiadając dogodności wymienionych, ma inną, która równoważy poprzednie, mianowicie jest dla wytwórców z Królestwa i południa Rosji tańszym. Tu należy nadmienić, że w urzędzeniu komunikacji z dalekim Wschodem, obok kolei, wzięły także udział przedsiębiorstwa żeglugi, odnizając, narówni z taryfami kolejowymi, i swoje frachty. Ponieważ nie wszystkie przedsiębiorstwa żeglugi dały jednakowe zniżki, przeto, podając poniżej zestawienie kosztów przewozu rozmaitych ładunków od Warszawy do Charkowa, środkowego punktu Mandżurji, będziemy uwzględniali frachty niższe, zaofiarowane przez Wschodnio-Azjatyckie i dwa inne towarzystwa żeglugi:

	drogą lądową przez Mandżurję	drogą wodną przez Dalnij
	kopiejek	za pud
wyroby tkackie	176,6	113,2
galanterja i obuwie	176,6	133,2
narzędzia i wyroby żelazne	127,3	99,7
cukier	140,6	113,6
wyroby szklane i porcelanowe	155,4	138,8

Widzimy z powyższego, że przewóz drogą wodną jest dla Warszawy we wszystkich wypadkach tańszy, niż *transito* przez Syberję. Uwzględnić jednak należy, że koszt frachtu morskiego zwiększa się, skutkiem konieczności ubezpieczenia ładunku, przed wysłaniem go na morze, oraz wskutek rozmaitych poborów dodatkowych w portach. Naogół jednak płace, acz absolutnie biorąc wysokie, są względnie do taryf lokalnych bardzo zniżone i w każdym razie dają możność dostarczania na rynki dalekiego Wschodu naszych wyrobów.

Przedsiębiorstwa przewozowe spełniły przeto swoje zadanie. Wyzyskanie tych warunków i zajęcie przynależnego miejsca na wschodnich rynkach zależy obecnie w zupełności od przedsiębiorczości i energii naszych kupców i przemysłowców. Pewne wskazówki, jaką drogą może to być osiągnięte, daje wydana świeżo w języku rosyjskim broszura p. J. Gieysztora, p. t.: «Handel Rosji na dalekim Wschodzie».

Handel Rosji z Chinami, wzrastając ilościowo z każdym rokiem, nosi charakter olbrzymiej przewagi importu towarów chińskich do Rosji nad wywozem do Chin. W 1900 r. z 52,6 milj. rubli, stanowiących wartość obrotu handlowego pomiędzy Rosją a Chinami, 87 proc. przypada na import z Chin i zaledwie 13 proc. na eksport rosyjski. Wręcz odmiennie zjawisko widzimy w sto-

sunkach handlowych Chin z innemi państwami: tu miejsce pierwsze zajmuje dowóz wyrobów cudzoziemskich do Chin, wynoszący w 1900 r. 330 milj. rubli, co stanowi przeszło 60 proc. całego międzynarodowego obrotu.

Tak zasadnicza różnica w układzie stosunków handlowych Chin z Rosją a z innemi państwami, tłumaczy się wyłącznie niedostateczną przedsiębiorczością tutejszych sfer handlowych, oraz małą znajomością rynku i wymagań chińskiego spożycia. Jako przykład służyć mogą stosunki w handlu wyrobami bawełnianymi. Jednym z głównych warunków powodzenia w sprawie zbytu wyrobów tkackich na rynkach wschodnich jest zaopatrzenie go w odpowiedni rysunek, co ma znaczenie tem większe, iż chińczycy nadają rysunkom na tkaninach znaczenie niemal symboliczne, upatrując w nich wskazówek co do długości życia, powodzenia w interesach i t. p. Tymczasem na tę stronę interesu nie zwraca się żadnej uwagi i do Chin wysyłane są perkalie i barchany, zdobne w desenie najmodniejsze... na rynku łódzkim lub moskiewskim. To samo da się powiedzieć o szerokości tkanin, zupełnie nie odpowiedniej do kroju ubrań ludności chińskiej.

Co się tyczy wreszcie sposobów prowadzenia handlu w Chinach, to niedostatecznie wyzyskany jest sposób, stosowany z powodzeniem przez Anglików i Niemców, mianowicie prowadzenie za pośrednictwem agentów z pomiędzy tubylców handlu zamiennego. Jako wzór tego rodzaju stosunków handlowych służyć może zbyt wyrobów wełnianych drogą zamiany ich na ceną wełnę owcy tybetańskiej. Przyczynia się to ogromnie do rozszerzenia zbytu tych wyrobów, a zarazem przysparza zysków właścicielowi towaru, dając możność nabycia tanim kosztem produktu surowego—wełny.

Uwzględnienie tych i temu podobnych stosunków w handlu z dalekim Wschodem, poznanie wymagań rynku i rozwinięcie pewnej energii i przedsiębiorczości w nawiązywaniu nowych stosunków—oto są warunki niezbędne do pomyślnego wyrobienia zbytu dla naszych wyrobów. Nie jest to zadanie łatwe, ale za to owocne, a z pomocą mu przychodzi obecnie nowe ułatwione warunki komunikacyjne z dalekim Wschodem.

Sas.

Towarzystwa rolnicze powiatowe.

W poruszanej niejednokrotnie sprawie konieczności rozpadnięcia się towarzystw rolniczych na oddziały powiatowe, otrzymujemy od jednego z ziemian gub. wileńskiej następujące krótkie a zwięzłe ujęcie kwestji:

Ustawa i organizacja naszego wileńskiego Towarzystwa rolniczego różni się zasadniczo od organizacji podobnych towarzystw w zachodniej Europie, gdzie składają się one zwykle z oddziałów powiatowych, podwładnych ognisku centralnemu. Zadaniem koła (Towarzystwa) centralnego jest przedstawicielstwo we wszelkich sprawach oddziałów powiatowych, regulowanie i sprowadzanie do jednego mianownika ich działań i zajmowanie się potrze-

bami i żadaniami ogółu rolniczego. Czy przy obecnej organizacji my możemy znać i rozumieć potrzeby oddzielnych powiatów gmin i włości? Wcale nie; wszystko to było dobre wtedy, kiedy się nasze Towarzystwo zawiązywało; dziś czasby już było opracować organizację inną, bardziej odpowiadającą miejscowym potrzebom i warunkom. Nasz rolnik do dzisiejszego dnia nie wie, ile go kosztuje produkcja puda żyta albo owsa, ile wynosi utrzymanie krowy, jaka ilość otrzymanego od niej mleka może wynagrodzić za karm danego rodzaju, ile straty lub korzyści daje dana rasa bydła przy rozmaitych gatunkach siana i t. p. Pytania podobne można rozstrzygać tylko na miejscu, na posiedzeniach oddziałów i kółek powiatowych, a nie na sesjach gubernialnych. Pracy mamy masę—a pamiętać powinniśmy o tem, że np. co się tyczy produkcji owsa, według danych statystycznych, przeżywamy w stosunku do Zachodu zaledwie kulturę XVIII stulecia. W Holandji z dziesięciny dostają średnio 135 pudów, w Anglii 115, w 50 gub. Rosji tylko 44 pud. Rozwijające się u nas w ostatnich latach mleczarstwo i produkcja masła wymagają zorganizowania syndykatów, towarzystw kooperacyjnych, mających na celu zbyt masła jednolitego typu. Nasi producenci, sprzedający obecnie każdy oddzielnie swój towar, wyzyskiwani są przez handlarzy-pośredników, nie mogą zawiązać stosunków z większemi domami handlowemi zagranicą, które kupują masło tylko całemi wagonami i w dodatku masło jednolitego wyrobu.

Powinniśmy byli zacząć od rozpoznania potrzeb rolniczych w każdym powiecie i robotę taką mogłyby wykonać tylko oddziały powiatowe. Organizacja przy Towarzystwie rolniczym komitetów, jakie mamy, mogłaby mieć znaczenie tylko przy powyższym stanie rzeczy; obecnie zaś te komitety, to audytorja, gdzie się nic nie mówi o kwestjach żywności, a gdzie się ma tylko pole do odczytów i referatów, bardzo często zbitecznych i bezcelowych.

Witebskie Towarzystwo rolnicze miało zupełnie taką organizację, jak i wileńskie, obecnie zaś rozpadło się na odrębne powiatowe towarzystwa rolnicze. Cała praca ogniska centralnego, nie podtrzymywanego solidarnemi wysiłkami oddziałów powiatowych i drobniejszych kółek, pójdzie na marne.

Cezar Meduniecki.

KOMITETY ROLNICZE.

Komitet rolniczy kielecki. P. S. Pilecki przedstawił w komitecie rolniczym referat (który poparli pp.: Szpilew, zarządzający Izłą skarbową i Zdziechowski, urzędnik ziemskiego Tow. kredytowego), wykazujący, wbrew opinii reszty członków komitetu, o ile szkodliwym jest zakaz drobnienia działków włościńskich. P. P. twierdzi, iż zakaz ów wpływa na emigrację bezrolnych włościńców do miast, wywołuje mnóstwo procesów, zwiększa obciążenie ziemi i t. d. W konkluzji—wedle „Warsz. Dniwnika”—p. P. żąda, by pozwolono dzielić grunta dowolnie i sprzedawać je drobnemi kawałkami. Natomiast byłby on za tem, by zakazano nabywać w danej wsi więcej, niż 45—60 morgów (zapewne w jedne ręce). Widocznie p. P. nadaje niepoślednią wagę

swym rozumowaniem, bo oto z ostatniego numeru „Ojczyzny“ dowiadujemy się, iż nadesłał on swój referat hr. Kutuzowowi przy liście, który hr. K. wydrukował (list, ale nie referat). „Ojczyzna—wielka myśl—pisze p. P.—i chociaż żywo interesuję się potrzebami mojej najbliższej polskiej ojczyzny, tak samo wszakże nadaje wielką cenę i interesom mojej obszernej ojczyzny rosyjskiej. W mojej duszy te dwa pojęcia są w stosunku, jako część do całości, jako ręka do ciała. Nieszczęściem mojej najbliższej ojczyzny było to, że ręka chciała być niezależną i porwała się na—ciało“. Bezspornie autor listu wyraża się bardzo obrazowo, ale co to ma za związek z zakazem dzielenia gruntów i *ex re* czego p. P. puszcza się na rozbijanie flukta geograficzno-historycznych medytacji?

— Komitet gubernialny wileński uznał za pożądane: szerzenie wiadomości pożytecznych dla gospodarstw włościańskich; rozwój rolniczych ferm doświadczalnych; celem walki z wrogami rolnictwa: piaskami i błotami; dla zmniejszenia pożarów, sadzenie drzew i urządzenie zbiorników wody; dalej: wzmocnienie ochrony własności rolnej, usunięcie szachownic, polepszenie stanu komunikacji, organizację kredytu drobnego, rozwój kredytu melioracyjnego, zakładanie spółek rolniczych, propagowanie postępowych systemów gospodarki, podniesienie hodowli inwentarza, polepszenie gospodarstwa mlecznego i ogrodnictwa, popieranie przemysłu rękodzielniczego, organizację bezpośredniej dostawy produktów rolniczych instytucjom rządowym.

TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

— W klubie inżynierów komunikacji p. Michał Lande wygłosił odczyt w ważnej kwestji najdogodniejszego połączenia wielkiej kolei Syberyjskiej ze stolicami państwa. Ministerstwo komunikacji dokonało w lecie roku zeszłego poszukiwań w celu wynalezienia najbardziej dostępnego kierunku przyszłej linii. Prelegent oświadczył i uzasadnił odpowiednimi dowodami, że jednej z wydelegowanych partyj inżynierów udało się rozstrzygnąć zadawalające postawione zadanie. Wytknięta przez nią linja Krasnoufmsk-Jekaterynburg-Kurhan odznacza się względna łatwością budowy i przedstawia nadto pomyślne warunki ekonomiczne. Wedle tego projektu, góry Uralu przecięte zostaną tunelem, długości 450 sążni.

— Przemysł naftowy w Galicji przechodzi ciężkie przesilenie. Produkcja ropy zwiększyła się w ciągu ostatnich lat 15 dziesięciokrotnie i obecnie wartość produkcji ropy wraz z woskiem ziemnym wynosi 25,5 milj. koron, zatrudniając 8,500 robot-

ków, obok tysiąca inżynierów i techników. Wskutek konkurencji rosyjskiej i amerykańskiej cena nafty spadła ogromnie i zachwiała byt kilku poważniejszych przedsiębiorstw. Wobec tego we Lwowie odbyła się narada, pod przewodnictwem marszałka kraju, hr. Potockiego. Stwierdzono, że spożytkie krajowe nie pochłania całej produkcji i koniecznym jest wywóz zagranicę. Temu jednak na przeszkodzie staje właśnie wzmiankowana konkurencja nafty z Rosji i z Ameryki. Po dłuższych naradach uznano za konieczne stworzyć ściśle organizację producentów ropy, opierając ją o instytucję kredytową. Przy tej sposobności p. Mac-Garway, reprezentant Towarzystwa naftowego, ześrodkowującego w swoich rękach $\frac{1}{3}$ produkcji krajowej, oświadczył, że uporeczywie trwające pogłoski o odstąpieniu przedsiębiorstw amerykańskiemu „Standart - Oil Comp.“ są bezpodstawne.

— Ruch bezpośredni kolejną na Wschód daleki rozpoczął się w ostatnich dniach lutego. W porcie Dalnij parostatki Tow. kolei Wschodnio-Chińskiej: „Mandżurja“ i „Mongolja“, przyjęły na pokład podróżnych, oraz przybyłych o godz. 7 zrana pierwszym pociągiem „expressem“ dla dalszej podróży do Szanghaju i Nagasaki. Tym sposobem przedłuża się rosyjska wielka droga kolejowa, dzięki której przejazd z Paryża do Szanghaju i Nagasaki wymaga mało co więcej nad 18 dni, a czasem jeszcze mniej. Wydarzenie to zaznaczono uroczystem powitaniem pociągu i pożegnaniem parostatków przez administrację miasta i żeglugi parowej, oraz ludność, zgromadzoną na dworcu i przystani.

— Departament do spraw kolejowych ogłosił w „Zbiorze taryf osobowych“ podwyższenie ceny biletów kolejowych dla kilku linii. Podwyższenie to obowiązywać zaczęło od 18 kwietnia (1 maja) r. b. Dotyczy ono między innymi taryf podmiejskich od Warszawy do Mrozów, Konopki, Małkini i Stanisławowa oraz od Kijowa do Białej Cerkwi (od 1 do 20 kop. w III klasie i odpowiednio wyżej w innych klasach). Na linii Petersburg - Warszawa została podwyższona opłata za przejazd II klasą w pociągu pociągach o 1 rb. 30 kop., na linii Petersburg-Wierzbów o 1 rb. 10 kop., na linii Warszawa-Granica o 50 kop., na linii Warszawa-Aleksandrów o 40 kop. Podniesiono również opłatę w pociągach „ekspres“ na tych dwóch liniach.

— Z uwagi na to, że wskutek uciążliwych warunków formalnych, pasażerowie nie korzystali zupełnie z prawa zabezpieczenia swoich bagaży, a natomiast w razie ich zaginięcia wyrażali niezadowolnienie z wypłacanego przez koleje odszkodowania, rada do spraw taryfowych wprowadziła obecnie nowe uproszczone przepisy ubezpieczenia bagaży pasażerów. Wystarczy obecnie, przy samem oddawaniu bagaży, wyra-

zić życzenie zabezpieczenia ich, poczem kasjer kładzie odpowiedni napis na kwicie i rzecz załatwiona. Wysokość ubezpieczenia nie powinna przenosić 240 rb. za pud rzeczy pasażera I klasy, 160 rb. za pud rzeczy pasażera II klasy i 80 rb. za pud rzeczy pasażera III kl. Bagaże powinny być dobrze opakowane.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 5 (18) marca. Usposobienie przeważało słabe; dopiero we wtorek nastąpiła reakcja ku lepszeniu, ponieważ dzięki zapotrzebowaniu z Moskwy. Zwrot ten pomyślny ogarnął przeważnie walory metalurgiczne. Obrót zresztą był ograniczony. Płacono: banki — ross. dla handlu zewn. 353—354, międzynarodowy 424 — 424,5, wołsko-kamski 1073 — 1075, warszawski handlowy 393, wileński ziemski 523; walory naftowe: bakińskie 395, kaspj-skie 4150, udziały Nobla około 9850; metalurgiczne: sormowskie 146,5—147,25, pułtowskie 84,25—85,25, briańskie 123—124, bałtyckie 990. Tow. ubezpieczeń „Salamandra“ 470, „Rosja“ 373. Kolej poludniowosch. 100,5. Pożyczki prawnicze: I—453,5 II—343,5, III—304. Renta—98,5.

Czeki: Bank państwa sprzedaje — na Londyn po 94 rb. 90 k. za 10 funt. szt.; na Berlin 46 rb. 30 k. za 100 m.; na Paryż 37 rb. 72 $\frac{1}{2}$ k. za 100 franków; na Wiedeń 39 rb. 55 k. za 100 koron.

Warszawa, 14 marca. Papierami publicznymi obroty drobne, ale usposobienie mocne. Listy zastawne ziemskie $\frac{1}{2}$ -proc. — 99,40 — 99,50, 4-proc. — nominalnie, bez obrotów, 93,65 i 93,15. Listy zast. m. Warszawy 5-proc. 100,95; $\frac{1}{2}$ -proc. 95,25—95,20. Akcje bez ruchu. Monety: marki 46,5, franki 38, korony 40 kop.

RYNKI ZBOŻOWE.

Na rynkach zagranicznych europejskich usposobienie słabsze, głównie dzięki wieściom z Ameryki o słabej tendencji tamtejszego handlu zbożowego. Dzisiejszy zresztą telegram z New-Yorku (17 marca) zaznacza zwrot ku lepszeniu, dzięki ożywionemu zapotrzebowaniu ziarna na eksport. Płacono:

	Pszonica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku	94,25	—	—	—
» Londynie	102,5—114,5	—	83—85,5	77
» Berlińskie	99,75	—	—	—
» Moskiewskie	119,25	104,25	101,75	—

Na rynkach rosyjskich obojętniejsze. Mocno z żytem i owsem w guberniach czarnoziemnych, z żytem w Warszawie. W portach, pod wpływem zagranicy, usposobienie obojętne. Płacono:

	Pszonica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	93—96	72—73	72—78	—
» Odesie	86	68	65	62
» Libawie	—	75	63—78	—
» Rewlu	90—95	81—82	64—82	68—70

NASIONA. Ceny w Warszawie — (wedle sprawozdania firmy „Jedność“): konieczyna czerwona 62—70—76 rb., biała 48—58—70 rb., szwedzka 55—70 rb. za korzec (250 funt); żubin żółty suchy 4,50—5,00 5,20, niebieski suchy 4,00—4,50, gorący 3,50—3,80; wyka lepsza 5,00—5,75, pospolita 4,00—4,50 rb. za korzec (250 funtów); tymoteusz 18—23—26 rb. za korzec (180 f.), wyborowy jeszcze wyżej; seradela 0,75—1,05, wyborowa 1,10—1,35 rb. za pud (loco franco, skąd kupującego). Mocniej z żubinem, ale tylko gatunków wyborowych.

MASŁO (koresp. „Samopomocy“) w Rydze — na wywóz — I gat. 38—40 kop., II gat. 34 — 37 kop., III gat. 31—33 kop. za funt.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.

TRYLSKI I SCHNEIDER

INŻYNIEROWIE.

Biuro i warsztaty elektrotechniczne dawniej „FEBUS“.

Warsztaty: Elektoralna 14. Warszawa. Biuro: ul. Hr. Berga 9.

Instalacje oświetlenia i przenoszenia siły elektrycznej. Akumulatory. Motory gazowe, naftowe etc. Filtry do zużytej oliwy maszynowej. Manganesit ogniotrwały kit. Fontanny salony własnego wyrobu.

SPECJALNOSĆ: Tablice rozdzielowe i oporniki wszelkich systemów. Armatury dekoracyjne, wentylatory i motory elektryczne, dostawa wszelkich artykułów technicznych. (1805)

Egzystuje

od

1874 r.

Tel. 1505.

J. SAWICKI

FABRYKA
MEBLI.

Warszawa,
Mokotowska 43.

Najnowsze
fasony. (1920)

WZŁAD MASZYN ROLNICZYCH I NABŁO

ALFRED GRODZKI

— w Warszawie, ulica Senatorska 26 23. — (1740)

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

JADWIGI JAHOLKOWSKIEJ

Warszawa, Marszałkowska 118,

poleca nauczycieli, nauczycieli i cudzoziemki.

(1724)

KONICZYNE CZERWONĄ

wyborowa, bez kaniarki,

NASIONA traw, roślin pastewnych i drzew leśnych

poleca

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, Senatorska 33.

(1806)

WIEK

DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI i SPOŁECZNY

— wychodzi 360 razy w roku. —

WIEK daje co niedziela Dodatki ilustrowane, stanowiące osobną całość. WIEK daje najzupełniej bezpłatnie, jako premjum, rozłożone na lat cztery, wspaniałe, pięciotomowe dzieło, objętości 540 arkuszy druku, zawierające 2,285 ilustracji, wśród których przeszło 600 reprodukcji dzieł Jana Matejki „DZIEJE POLSKI ilustrowane“

przez prof. dr. A. Sokołowskiego. WARTOŚĆ KSIĘGARSKIEJ 39 RUBLI. Z uwagi na ograniczoną liczbę egzemplarzy kosztownego wydawnictwa „DZIEJÓW POLSKI“, przywilej otrzymywania ich jako premjum, mogą uzyskać jedynie ci tylko, którzy do prenumeraty „Wiek“ zgłoszą się

najpóźniej do dnia 1 lipca 1903 roku. Do premjum mają prawo nawet prenumeratorowie miesięczni, rozpoczynający abonament od dnia pierwszego któregośkolwiek miesiąca.

WIEK

rozpoczął druk powieści z cyklu napoleońskiego, p. t.: „SZWOLEŻEROWIE GWARDAJI“, przez Wacława Gąsiorowskiego, której początek nowi prenumeratorowie otrzymują bezpłatnie. (1819)

Drzewka owocowe w koronach po 30 i 50 k. sztuka; róże szczepione w stu najładniejszych odmianach po 20 k., sprzedaje i katalogi wysyła Ogród Pomologiczny dr. Karola Zawady w Częstochowie. Zakład otrzymał pierwszą nagrodę w Paryżu 1900 r. (1824)

ŚWIĘTE UCZUCIA. Narzeczona: Powinnaś być powiedzieć ci to już dawno, Józiu. Ja, ja... nie mam posaguli... Narzeczony: Co mówisz? jak można było do tej chwili igrać z moimi... najświętszymi uczuciami? (Dorfbachier)

Nieustająca

DZIEJE POROZBIOROWE

Narodu Polskiego

ILUSTROWANE.

z tekstem prof. dr. Augusta Sokołowskiego,

doprowadzone do 1902 roku, t. j. do chwili bieżącej, zawierające około 3,000 ilustracji i rycin koloryzowanych, przedstawiających: portrety, zabytki histor., wojsko i bitwy. Co 10 dni wychodzi zeszyt; — zeszytów wyszło 12-tę. Cena zeszytu kop. 35; — przy zapisaniu płaci się za 1 i trzy ostatnie.

W każdym czasie zapisać się można, a odbierać zeszyty według woli, byleby w porządku kolejnym ich wychodzenia. (1818)

Adres Wydawnictwa: Warszawa, ulica Nowy-Swiat № 61.

prenumerata.

Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA.

WYSZŁA Z DRUKU

POLSKA w czasie TRZECH ROZBIORÓW (1772—1799)

J. I. KRASZEWSKIEGO,

z przedmową prof. S. Askenazego.

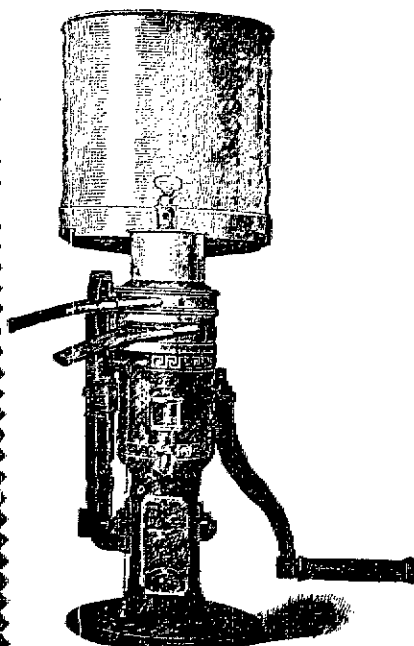
STUDJA DO HISTORII DUCHA i OBYCZAJU, z 292 ILUSTRACJAMI w TEKŚCIE ORAZ MAPĄ KOLOROWĄ POLSKI z CZASÓW STANISŁAWA-AUGUSTA.

3 tomy w formie wielkiej 8-ki.

Cena rb. 12, w ozdobnej oprawie rb. 15. Dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego“ rb. 6, w oprawie rb. 9.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. (1779)

GRAND PRIX
PARYŻ 1900.



NOWA
Centryfuga „Perfect“

przewyższa o wiele wszystkie inne

Centryfugi do mleka,

jest bezsprzecznie

Najlepszą Centryfugą

nowego stulecia.

Największa i najlepiej urządzona fabryka centryfug na świecie.

Towarzystwo Akcyjne

BURMEISTER & WAIN.

Kopenhaga, Danja.

Okolo 175 l-ych nagród. Filja w Moskwie: Burmeister & Wain, Polkrowska № 2.

Jenerálny Reprezentant na Królestwo Polskie (1822)

Alfred Grodzki w Warszawie.

WYJĄTEK Z LISTU. ...Na zakończenie donoszę kochanemu papie, że od pewnego czasu zaprowadzona została w Warszawie nowa dogodność. Oto pocztą przesyła pieniądze do wysokości 200 rubli, przysyła na żądanie adresatowi do mieszkania. Prawda, papo, że to jest wielkie udogodnienie, z którego należy skorzystać! Proszę więc bardzo kochanego papę o przysłanie mi 200 rubli... Zaraz po otrzymaniu pieniędzy zawiadamie kochanego papę, czy to „udogodnienie“ okazało się praktycznem. Przywiązany syn Wicek Klepacki. (Mucha)



Akcyjne
ZAKŁADÓW



Towarzystwo
CERAMICZNYCH

DZIEWULSKI i LANGE.

Poleca wyroby fabryk w Opocznie, gub. Radomskiej, i w Sławiańsku, gub. Charkowskiej.

Posadzki i licówki terrakotowe,

Glinę, zaprawę i cegłę ogniotrwałą, kule i cegielki do młynów bębnowych i t. p.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Towarzystwa:

Warszawa, Włodzimierska № 14.

Katalogi, cenniki i próby na żądanie.

Uprasza się o wczesne zamawianie. (1815)



Na ostatnich wystawach maszyna do pisanja

UNDERWOOD

otrzymała najwyższe nagrody. Rozpowszechnienie jej dowodzi o uderzających zaletach. Nowa odmienna budowa. Widoczne pismo podczas pisanja od pierwszej do ostatniej litery. Większa szybkość w pisanju. Proste, łatwe i szybkie czyszczenie liter bez walań i krzywienia drążków. Bezpłatny tabulator do pisanja cyfrowych tablic i rachunków. Możliwość linjowania papieru w maszynie. Trwała konstrukcja, dokładny wyrób.

Chlubne świadectwa.

GŁÓWNY PRZEDSTAWICIEL NA CAŁĄ ROSSJĘ

G. GERLACH

WARSZAWA
Gzista 4.

PETERSBURG
Karskanna 11.

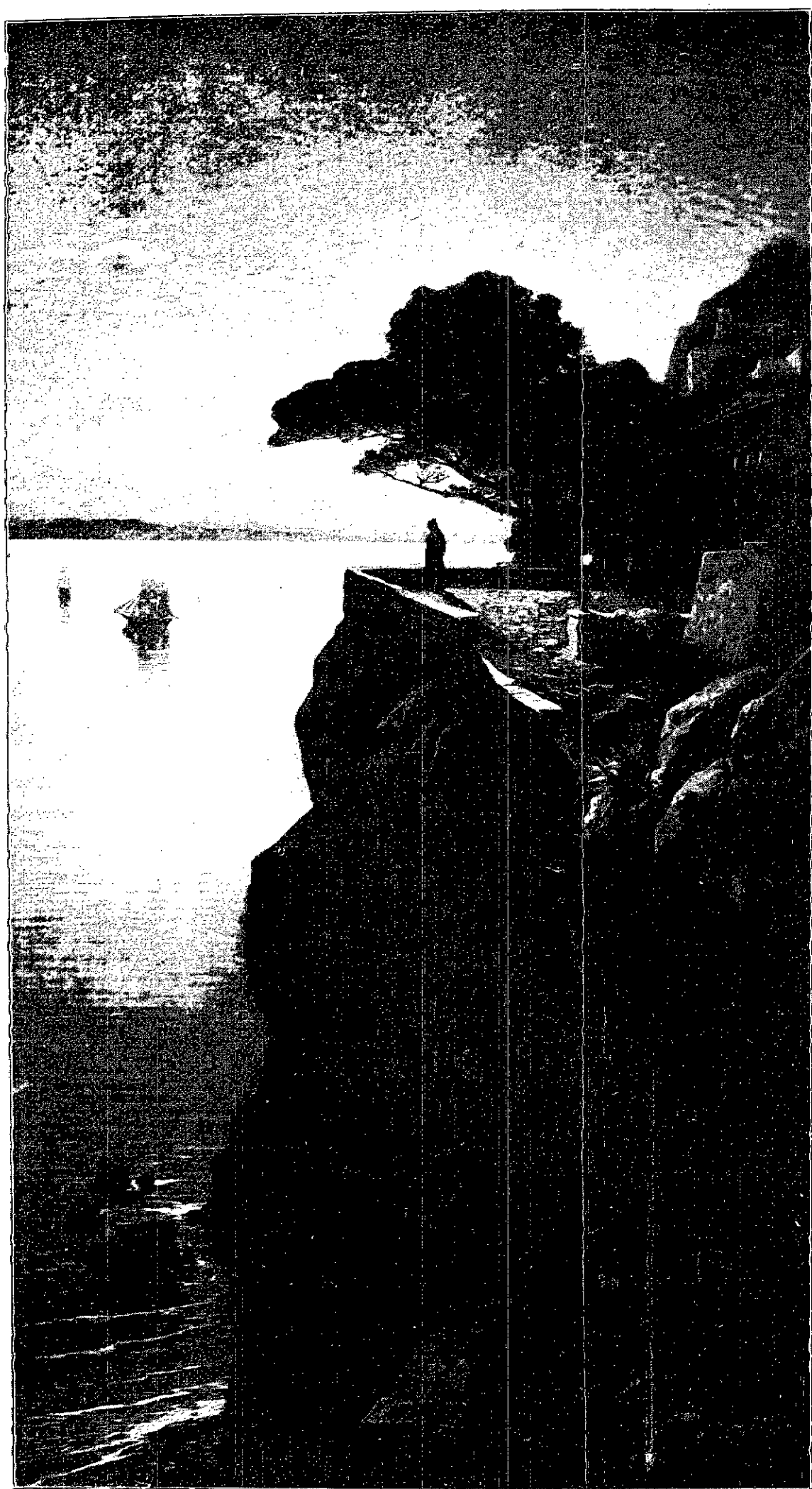
(1560)

A. GUIRARD.

Warszawa, Królewska 28.

Mebel wszelkich stylów własnego wyrobu.

(1623)



„NAPOLEON NA ELBIE“. Obraz
H. CORROD'EGO.
ALBUM „KRAJU“.

POŁUDNIOWO-RUSKIE DNEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Zakłady Dnieprowskie

Herb Państwa
na Wszechro-
syjskiej Wysta-
wie w Niżnim-
Nowogrodzie
w r. 1896.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekatery-
nińskiej dr. żel.

Wielki Medal
Złoty na Pa-
ryskiej Wszech-
światowej Wy-
stawie w ro-
ku 1889.

Marka fabryczna

A. S.

żelaza.

ZAKŁADY DNEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały, odlawniczy i spiegel.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i
konných.
Szyny profilowane lekkie dla kopalń etc.
Szynowe łączniki.
Obręcze.
Osie do parowozów, tandrów i wagonów.
Stal resorowa.
Belki walcowane, II i kształtu []
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Wały walcowane do transmisji.
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, katowe, teowe T, sztabowe
płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe
rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
Druć walcowaną do 5 mm. średnicy, ze spajanego i lanego
żelaza, oraz stali.
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzle.
Formy mostowe, więzania dachowe.
Kafary do szybów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Węskle i krzyżownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

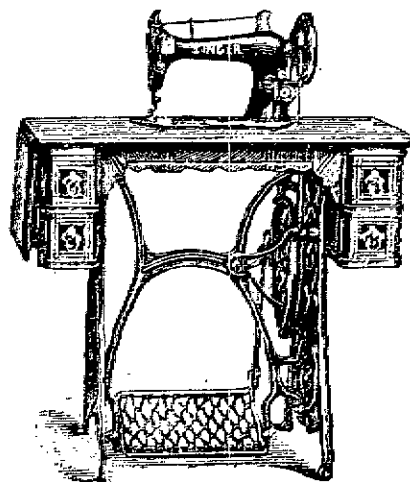
Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: Tverski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23;
w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odesie:
L. Jacobstam; w Rydze: P. Stollerfoht; w Mikołajowie: F. Frisch en; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia
Goldiust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.

Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(4558)



Na wystawie Powszechnej w 1900 roku w Paryżu

Oryginalne „Singer“ maszyny

przez międzynarodową komisję ekspertów zostały zaszczycone najwyższą nagrodą:
Grand-Prix.

„Oryginalne Singer“

Maszyny do szycia.

MASZYNY SINGERA są najlepsze i najczęściej używane w świecie.
MASZYNY SINGERA są niezbędne dla użytku domowego.
MASZYNY SINGERA ze wszystkich maszyn najlepiej się nadają do wyszywania.
MASZYNY SINGERA wzorowej konstrukcji i wzorowo wykonane.
MASZYNY SINGERA są najtrwalsze i najlepiej produkcyjne.

Bezpłatne lekcje szycia i wyszywania.

Oryginalne Singer maszyny, w ilości przeszło 400 gatunków, są do nabycia
tylko w magazynach własnych.

Oryginalne Singer maszyny w całym świecie uzyskały uznanie, jako najtrwal-
sze i najlepiej produkcyjne.

Oryginalne Maszyny opatrzone są stemplem fabrycznym z napisem „The Sin-
ger Manfg. Co.“

Firma posiada magazyny własne: w KIJOWIE, KRESZCZATYK 46, d. Kame; Aleksan-
drowska 32, d. Brockiego. (830)

S. MAKOMASKI.

Kijów, Kreszczatik № 14.

POLECA:

Nasiona buraków pastewnych: Mamut czerwone, Ekendorf czer-
wone, Ekendorf żółte, Obendorf
żółte, Półcukrowe i t. d. — i

Marchwi pastewnej oibrzimiej, zielonogłowej, własnych plantacji, wy-
produkowane z oryginalnej elity, z gwarancją za
czystość typu.

Nasiona Koniczyn, Lucerny, Tymotki, Wyki, Stokłosy, Pezu i wogóle wszel-
kich innych traw pastewnych. — Nasiona wyborowych gatunków Roślin
oleistych, strączkowych i zbóż.

Nawozy sztuczne: superfosfat, tomasówkę, saletre chilijską, kainit, pu-
dretę, gips, koncentrowane sole i t. d.

Fosforzan wapna (środek pokarmowy dla koni i bydła).

Chłorek barytu (środek dla niszczenia żuczków i owadów).

◆ Cenniki na żądanie. ◆

(3112)

Akc. Tow. Br. K i A. WÜGLER w Kijowie.

DOSTAWA I SKŁAD

wszelkich materiałów i wyrobów technicznych do wszystkich potrzeb.

URZĄDZENIA WENTYLACJI I OGRZEWANIA.

SPECJALNOŚĆ: Potrzeby fabryk cukru.

(831)

Z CHWILI. Pewien chemik, zbadawszy należycie mleko warszawskie, przy-
szedł do przekonania, że Wista jest mlekiem płynącym. (Kolce)



Z AFORYZMÓW.
Pułapka nie goni za myszą, a jednak
ją chwytą.

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT
K. SZEPE,

Kijów, Kreszczatik № 20

(«Grand Hotel»).

Poleca obficie zaopatrzony skład wybo-
rowych pocztówek (kart koresponden-
cyjnych): widoków miast, różnych ty-
pów, kwiatów i karty w stylu dekadenc-
kim, najlepszych malarzy modernistów.

Posiada także na składzie fotografie
różnych obrazów, fotografii i helio-
grawiury różnej wielkości, w ramach
lub bez. (770)

M. TABECKI

(dawniej W. BURK)

KIJÓW, Kreszczatik 37, wprost Fun-
duklewskiej. (321)

MAGAZYN OBUWIA

męskiego, damskiego i dzieciennego.

SKŁAD APTECZNY

i KOSMETYKÓW

K. NIWIŃSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik № 23.

Poleca wielki wybór perfum, kosme-
tyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby
saccara, szcztotki, grzebienie, szylkrety,
apt. towary, chem. przetw., artykuły
gospodarcze. (826)

KIJÓW.

Kreszczatik № 56.

OBUIE I WSZELKIE
ARTYKUŁY PODRÓŻNE.

P. A. GOMOLAKA.

(822)

Z czego wosisz, że twój narzeczony nie jest o ciebie zazdrosny?
— No, bo obiecał mi, że postara się, abym poznała jakiegoś «Wiesława» Bro-
dzińskiego... (Kolce)

„ПОБЕДА“
И.А. ЛЕВИНСОН
ОДЕССА-ВЕНА

DRUKARNIA DOMOWA

Niezbędny dla każdej prywatnej i rządowej Insty-
tuji przyrząd ruchoomych kauczukowych liter (we
wszystkich językach), którym każdy może druko-
wać wizytowe i adresowe karty, blankiety, ko-
perty, okrytki, awizacje i t. p. sprzedaje
jedyna w Rosji fabryka ruchom. liter, „Pobieda“

J. A. LEWINSONA
Odesa, Kanatnaja 14 i w Wiedniu Adlerg. 12.
z 90 literami 1 r. — k. z 482 liter 4 r. 75 k.
„160 „ 2 „ „ 716 „ 6 „ 50 „
„291 „ 3 „ 50 „ 1005 „ 10 „ — „

CENNIKI WYSYŁAM BEZPŁATNIE. — POSZUKUJĄ SIĘ AGENCI.
FABRYKA WYKONYWA RÓWNIEŻ STEMPLA I PIECZĘCIE.

(5101)

Wyprawy dla panien

gotowe i na obstalunek.

Wyprawy na 100 rb. Wyprawy na 750 rb.

„ „ 200 „ „ 1,250 „

„ „ 300 „ „ 2,000 „

„ „ 500 „ „ 3,500 „

w Magazynie Braci A i J. Alszwang.

Kijów, Kreszczatik dom Grand Hotelu (telefon 529), fabryka w Moskwie. — Oddziały:
w Warszawie, w Odesie, w Jekaterynosławiu, w Wilnie, w Mińsku. w Charkowie,
w Tyflisie, w Sewastopolu i w Kiszyniowie. (811)

◆ Cenniki na żądanie bezpłatnie. ◆

PATENTY

na wynalazki w Rosji i zagranicą, MARKI handlowe i fabryczne wyrabia

M. Skrzypkowski.

Petersburg, Wozniesieński pr. 51. (4738)

DENTYSTA F. FRENKIEL,

b. asystent d-ra Kobylińskiego, przyjmuje wyłącznie u siebie. Warszawa, ul. hr. Kotzebue № 10. (1607)

Français, précepteur

avec connaissance parfaite de l'allemand ayant l'expérience de l'enseignement cherche emploi. Agence Internationale, M-me de Sikorska, Cracovie, St. Jean 3. (4851)

Mieszkania letnie

umeblowane 3—4—5—6 pokoiów, w Kuczkuryskach, od Wilna 4 1/2, od Wilejki, stacji drogi żel., 1 1/2 wiorsty—produkty spożywcze na miejscu. Wiadomości szczegółowe ustnie lub piśmiennie. Adres: почт. ст. Вилейская, в Личкурышан, управлений имением. (5181)

Letnie mieszkanie

w m. Malta, 5 wiorst od st. Antonopol, Petersb.-Warsz. kol. żel. (435 w. od Petersburga). Ciepły dom mieszkalny, osobno w borku sosnowym położony. Pięć pokoi, weranda, kuchnia, łazienka. Meble, łożka, naczynia. Dokładniejsze informacje i warunki piśmiennie. Witebsk, J. Budkowska; ustnie — z rządcą majątku. (5172)

Ważne dla pracowników!!!

Poważny, niemłody, religijny nauczyciel rodak, mogący przygotować chłopców do 1-ej klasy, otrzyma dobrą pensję, z pensją 400 rubli, przy zwrocie kosztów podróży i wszelkich wydatkach życia. Mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamość. (5161)

Aleksander Jelski.

Trzyletnie naturalne Podolskie Wina z francuskich winogron Konstancji Gruszeckiej. RYBNICA.

But. Wiadro ze z naczyszkl. niem. Białe Sotern 1) 40 k. 6 rb. 40 k. Czerwone-Burgundzkie... 35 " 5 " 60 " Czerwone «Malbek»... 35 " 5 " 60 " Adres: DYONIZY GRUSZECKI, p. st. Reżina, Besarabskiej gub. 1) Postapi w sprzedaż w sierpniu r. b. (5115)



NA RAUCIE.

— Szanowna pani może ma jakie specjalne upodobania? Koncert Haydna? Sonata Beethovena? — O! nie śmiałabym drogiemu mistrzowi narzucać wyborów!... Byłoby co niedługo...

TOWARZYSTWO AKCYJNE

WYROBÓW BAWELNIANYCH I. K. POZNAŃSKIEGO W ŁODZI.

SKŁADY GŁÓWNE: W Łodzi: a) przy Fabryce, ulica Ogrodowa. b) przy ul. Piotrkowskiej № 784 (dom własny). W Warszawie: przy ul. Gesiej № 16—18 (dom własny). W Moskwie: Ilinka, Juszkwopereulok, dom Aleksandrowa. (1648)

FELIKS EISENBERG

Warszawa, Marszałkowska 148.

Oliwy i tłuszcze do smarowania maszyn. (1802)

SUPERFOSFATY

różnej procentowości.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„STRZEMIESZYCE”

st. dr. żel. Warsz.-Wied. i Nadw.

Zarząd: Warszawa, Warecka 10.

Generalni Przedstawiciele: Warszawskie Tow. Akc. dawniej SPIESS. Senatorska 24, w Warszawie. (5002)

Towarzystwo Rolnicze

gub. Siedleckiej, posiada do sprzedania w ładunkach wagonowych lub mniejszych: łubin, seradellę, wykę, grochy, kartofle różnych odmian i inne nasiona. Na żądanie służy odwrotnie ofertami. (5170)

RADA BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE,

w zastosowaniu się do §§ 52 i 53 ustawy, zwołuje niniejszem trzydzieste drugie Zwyczajne Ogólne Zebranie Akcjonariuszów w dniu 2 (15) kwietnia r. b., o godzinie 2-jej po południu, w gmachu Banku odbyć się mające.

Pod decyzję tego Zebrania poddane będzie:

- Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1902, tudzież rozdział zysków i ustanowienie dywidendy;
- Wybór Członków Rady oraz Deputata;
- Nabycie nieruchomości w Częstochowie i budowa domu dla Oddziału;
- Wyznaczenie Instytucji Kredytowych zagranicznych, w którychby Akcje mogły być deponowane na Ogólne Zebranie.

Każdy Akcjonariusz, pragnący uczestniczyć w tem Zebraniu, winien złożyć swe Akcje najpóźniej w dniu 26 marca (8 kwietnia) r. b., do godziny 3-jej po południu w Kasie Banku Handlowego w Warszawie, lub w Kasach Oddziałów tegoż Banku w Petersburgu, Łodzi, Sosnowcu, Częstochowie, Lublinie i Kaliszu.

Zamiast Akcyj mogą być przedstawiane świadectwa lub kwity na Akcje, złożone do depozytu albo zastawione w rządowych, lub mających zatwierdzone przez Rząd ustawy, Instytucjach Kredytowych, w których to kwitach i świadectwach powinny być podane numery Akcyj.

Bilety wejścia wydawane będą w lokalu Banku Handlowego w Warszawie na trzy dni przed terminem Zebrania. (5173)

Studia Agronomiczne przy Uniwersytecie we Wrocławiu.

Początek letniego semestru 15 kwietnia, początek wykładów 25 kwietnia. Programy, plan i rozkład wykładów oraz szczegółowych informacji udziela Sekretariat Instytutu agronomicznego przy Uniwersytecie we Wrocławiu, Mathiasplatz 5. (5186)

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA W KRAKOWIE

poleca następujące powieści:

Ceny w koronach (2 kor.—90 kop.).

ABGAR SOŁTAN. Nea . . . kor. 4.—
BAKOWSKI KLEMENS. Posażna pan-
na . . . kor. 2.70
BAŁUCI M. Mój pierwszy występ li-
teracki, zbiór nowel, wydanie dru-
gie . . . kor. 2.40
GAWAŁEWICZ M. Niczyja . . . kor. 3.60
—Majster do wszystkiego, zbiór no-
wel . . . kor. 2.40
GLIŃSKI HENRYK. Mamusie (Nowe-
le) . . . kor. 4.—
«IRENA», powieść z czasów prześlado-
wania chrześcijan przez Domicjana, wy-
danie trzecie . . . kor. 5.—
KOWERSKA Z. Z pamiętnika ornito-
loga . . . kor. 3.—
—Powieści (Dla Anusi. Z życia Jasia.
Na noclegu. Wydalona) . . . kor. 3.20
KRZYŻANOWSKI ANATOL. Przekom i
inne nowele . . . kor. 2.40
NEUMANOWA A. Baśnie i legendy
Wschodu . . . kor. 1.20
SEWER. W kleszczach, Magdusia.
(Nowele) . . . kor. 3.20
TEPA (Teresa Prądmowska). Nie z sa-
lonu. Szkice powieściowe . . . kor. 4.—
ZACHARJASIEWICZ JAN. Tajemnica
Stefanji, 2 tomy. . . kor. 5.—

Powieści tłumaczone:

BARBEY D'AUREVILLE. Kawałeczek
Touches. Powieść—przekład Luciana
Rydy . . . kor. 3.20
COPPEE FR. Dobrze cierpienie. Sze-
reg przepięknych szkiców znakomite-
go autora . . . kor. 1.50
DOSTOJEWSKI. Wspomnienia z mar-
twego domu. (W katordze). Przeło-
żył prof. J. Treliak. Drugie polskie
wydanie . . . kor. 3.20
FOGAZZARO ANTONIO. Dawny świa-
tek (Piccolo mondo antico) . . . kor. 4.—
JIRASEK ALOJZY. Raj świata. Po-
wieść na tle epoki kongresu wiedeń-
skiego . . . kor. 2.80
KOROLENKO WŁ. Niewidomy mu-
zyk . . . kor. 2.—
—Szkice i opowiadania . . . kor. 4.—
[Pierwsze w języku naszym przekła-
dy tych arcydzieł literatury rosyj-
skiej]. (4842)
KOSTOMAROW N. I. Kudejar, powieść
historyczna z czasów Iwana Groź-
nego . . . kor. 4.—
SZCZEDRIN-SALTYKOW. Nowele (Ka-
raś idealista. Wierny Trezor) kor. — 60
TOŁSTOJ LEON. Anna Karenina, 3
tomy . . . kor. 10.—
Dla uniknięcia pomyłek, prosimy przy
zamówieniu dodawać zawsze: «Wydanie
Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie».

SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI

Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Do nabycia w każdej znaczniejszej księgarni.

Ważne dla posiadaczy Książnic!

Młody ziomek, całkiem uczciwy i doskonały introligator, zostając bez roboty wskutek konkurencji i braku sto-
sunków, prosi o pracę za skromne wy-
nagrodzenie. Adres reflektanta: pan No-
rejko, Mińsk gubernialny, ulica Guber-
natorska, dom Kotowiczowej. Poręczam
za niego. Aleksander Jelski. (5159)

Drzewka śliwek „WĘGIEREK”

znane ze swej dobroci, do sadzenia wiosen-
nego, sprzedaje: J. KOŁAKOWSKI, poczta
Kazimierz (Kasempr), gub. Lubelska.
(5078)

MELJORACJE ROLNE:

dren., iryg., stawy rybne

Z. Szremowicz.

Warszawa, Erywańska № 14. (1749)

AGRONOMOWIE

L. Zdrojewski i K. Grabowski,

Kijów, Kreszczatik 29 (tel. 924).

Urządzenia gospodarstw. Inspekcja i
kontrola. Nasiona. Nawozy sztuczne. Za-
łatwian. interesów przem.-rolnych. (818)

Z WARSZAWSKIEGO BRUKU.

Przejechała kobiecinę

Doróżka,

A w szpitalu wyrzekł doktor:

— Brak żółci!

Pozostała więc nieszczęsną

Wśród tłoku,

Dwa dni leczy się biedaczka

W ryszotku...

(Mucha)